

MĘSKI PUNKT WIDZENIA

NR 07 (211) LIPIEC 2010

PLAYBOY



MAM W SOBIE DUŻO
PIERWIASTKA MĘSKIEGO

**Anna
Przybylska**

WYWIAD

ZAZDROSZCZĘ
PRAWDZIWYM
DRESIARZOM

**Wojciech
Mecwaldowski**

40 PYTAŃ

Z bandziorami
jak z dziećmi

TAJEMNICE PRZESŁUCHAŃ

**Asseco
Prokom
Gdynia**

MISTRZOWIE POZUJĄ
W TRÓJWYMIARZE

69
zdjęć
3D!

Iza Sala

Playmate Roku w 3D!

Cena 10,99 zł (w tym 7% VAT) / 10 €





01 201 15760 NUR


EDOX

Maître Horloger - Les Genevez
depuis 1884

APART
Z MIŁOŚCI DO PIĘKNA

www.edox.ch

WWW.APART.PL



Szukanie było tym razem proste. Chcieliśmy, byście zamiast skupiać się na gonieniu Króliczka, mogli skoncentrować się na tych wszystkich trójwymiarowych krągłościach Izy, naszej Playmate Roku.

ZDJĘCIE: MACIEJSZAL I KRZYSZTOF GAJEWSKI


38

Spodziewaliśmy się, że jest bezpośrednia, ale że na taką skalę?

Jan Frycz powiedział o niej kiedyś, że jest za ładna, żeby mieć wewnątrz. Tymczasem w tej ślicznej głowie wszystko jest poukładane jak trzeba, zwłaszcza w obszarach odpowiedzialnych za dowcip i dystans do siebie.


48

Wszystko co chcecie wiedzieć o 3D, ale boicie się zapytać.

Co było przed *Avatar*em, dlaczego oglądając obrazek na płaskiej kartce mamy wrażenie trójwymiarowości, jakie są metody pokazywania zdjęć i filmów 3D oraz jak samemu zrobić trójwymiarowe zdjęcia.


64

Największy fan PLAYBOYA wśród aktorów.

Wojciech Meczaldowski zbiera PLAYBOYA „we wszystkich wydaniach, i w polskich i w zagranicznych”. Na wywiad z nami nie mógł się doczekać. W trakcie rozmowy anegdotami sypał jak z rękawa. Przeczytajcie, a pochwalcie tego faceta jak my.


128

Koszykarze Asseco Prokom Gdynia w roli modeli.

Kilka dni po zdobyciu siódmego z rzędu mistrzostwa Polski zawodnicy Prokomu zjawili się na sesji mody PLAYBOYA. Byli równie profesjonalni jak na parkiecie. Wyszło mistrzowsko – w trójwymiarze i z pucharem.

- 4 MIĘDZY NAMI
- 6 NA POCZĄTEK
- 8 PLAY TOP Dziewczyna miesiąca
- 10 PLAY TOP Pięciokąt PLAYBOYA
- 12 PLAY TOP Kino
- 14 PLAY TOP DVD
- 16 PLAY TOP Muzyka
- 18 PLAY TOP Książki
- 20 PLAY TOP Cyber
- 22 PLAY TOP Mieszmasz
- 24 SEKSMISJA
- 26 PLAYMATE ROKU Iza Sala
- 38 WYWIAD Anna Przybylska
– Arkadiusz Bartosiak, Łukasz Klinke
- 44 MUCHA Szkoła Żon
- 46 MAŁEŃCZUK Patron jazdy
- 48 TECHNIKA Obłąd Avatara
– Marek Krześniak
- 54 REFLEKTOR Jak miękną twardziele
– Marcin Klimkowski
- 60 OBYCZAJE Toasty
– Rafał Nowakowski
- 64 40 PYTAŃ Wojciech Meczaldowski
– Arkadiusz Bartosiak, Łukasz Klinke
- 72 PROFIL Klan Agnellich
– Piotr Kowalczyk
- 77 FOTOEROTICA 2010 Kupon konkursowy
- 78 TECHNO Premiery
- 80 TECHNO Internet w 3D
- 81 TECHNO Nawigacje na wakacje
- 82 STYL Kierunek winnice
– Tomasz Prange-Barczyński
- 84 PLAYMATE Sylwia Kobylińska
- 94 PLAYBOY SIĘ ŚMIEJE
- 96 PODRÓŻE Muzyczne Seattle
– Marcin Klimkowski
- 100 MOTONEWS
- 106 MOTOSALON Kochanie, już lecę
– Rafał Jemielita
- 110 PICTORIAL Playmates Roku
- 116 STYL Rzecz dla playboya
- 119 STYL Uroda: W drogę z kosmetykami
- 124 STYL Monotemat: Okulary przeciwsłoneczne
- 126 STYL ABC Mody
- 127 STYL Jak dobrać: Ubrania na lato
- 128 STYL Sesja mody z koszykarzami
Asseco Prokom Gdynia
- 134 STYL À la carte
- 136 STYL Podróż playboya
- 137 WIZYTY
- 138 IMPULSY
- 140 DROGI PLAYBOYU
- 141 PLANETA
- 142 KALENDARZ CLASSIC

Teksty: 22, 100–105, 135, 136 – Rafał Jemielita; 24, 26–35, 134 – Andrzej Rocki; 10, 116–119, 124–127 – Monika Kucel; 8, 84–93, 128–133 – Marek Krześniak
© PLAYBOY 2010 as to materials published in USPB 2010, 1986
PLAYBOY, PLAYMATE, PLAYMATE OF THE MONTH, PLAYMATE OF THE YEAR, RABBIT HEAD DESIGN and FEMIN DESIGN are trademarks of and used under license from Playboy Enterprises International, Inc.
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana lub przedrukowana bez pisemnej zgody Marquard Media Polska. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.



Nowy Touareg. Imponuje możliwościami.

Nowy Touareg jest jeszcze większy i nowocześniejszy od swojego doskonałego poprzednika. Mocne i ekonomiczne silniki, nowatorska 8-stopniowa skrzynia biegów oraz seryjnie montowany napęd 4MOTION sprawiają, że jazda nim staje się niepowtarzalną przygodą. W jego konstrukcji wykorzystano innowacyjne rozwiązania techniczne, by zapewnić użytkownikom większą wygodę i bezpieczeństwo. System Side Assist monitoruje obecność innych aut wokół Touarega, również w tzw. martwej strefie, a Lane Assist ostrzega przed niezamierzonym opuszczeniem pasa ruchu. System Area View daje pełny obraz sytuacji w nieznanym terenie, umożliwiając m.in. obserwację otoczenia z lotu ptaka.

Nowy Touareg. Przygotowany na największe wyzwania.

Dla innych to zbyt wysokie progi.



Das Auto.



No bardzo jestem ciekaw, jak przyjmiecie nasz numer 3D. Ja na całym etapie powstawania pisma bawiłem się jak dziecko kręcące przed oczyma kalejdoskopem. No i nie kryjemy tu w króliczej redakcji małej satysfakcji: o amerykańskim czerwonym numerze PLAYBOYA zrobiło się głośno na świecie, bowiem wydrukowali jedną rozkładówkę 3D. My odpowiadamy (choć to tak naprawdę nie odpowiedź, gdyż zaczęliśmy przygotowania kilka miesięcy temu) 69 zdjęciami na kilkudziesięciu stronach. Jeżeli wam się spodoba ten numer i ta zabawa, mamy już kolejne pomysły nowoczesnych rozwiązań edytorskich.

W tym numerze drukujemy też pierwszy kupon konkursowy Fotoerotiki. Myślę, że nie muszę was specjalnie zachęcać. Co roku nadsyłacie coraz więcej coraz piękniejszych zdjęć, które publikujemy w wielu numerach. Czas idealny, początek lata, więc nie trzeba zamykać się w studiach i mieszkaniach; plenery Polski i świata czekają. A my już nie możemy się doczekać późnej jesieni (no tu trochę przesadziłem), kiedy otworzymy wszystkie wasze koperty. A więc do fotograficznego boju! Niech moc królicza będzie z wami!

Marcin Meller



Podążaj za Królikiem!

Szukaj tego znaczka w numerze – na wszystkich tak oznaczonych stronach znajdziesz zdjęcia w 3D!

Piszcie do mnie! naczelnny@playboy.pl

SESJE 3D – FOTOGRAFOWIE



Krzysztof Gajewski i Maciej Szal

Krzysztof – urodzony w 1976 r. Prowadzenie własnej galerii zamienił na podbój rynku fotografii trójwymiarowej i klasycznej. Na co dzień pracuje jako grafik kreatywny i fotograf. Maciej – urodzony w 1985 r. Zajmuje się fotografią mody, studyjną, portretową, a także uliczną oraz reportażem. Przez lata pracował z najlepszymi polskimi fotografami mody, dziś naucza w Warszawskiej Szkole Fotografii. Obaj prowadzą stronę www.3dphoto.com.pl

Długo zastanawialiśmy się, w jaki sposób możemy wykorzystać technikę 3D w fotografii, oprócz tej artystycznej, od której zaczęliśmy całą stereoprzygodę. Odpowiedź padła nagle, nieoczekiwanie i za 100 punktów: PLAYBOY! W sposób niezwykle profesjonalny, w przemiłej atmosferze wykonaliśmy trójwymiarowe sesje mające na celu pokazanie tego co najpiękniejsze, czyli kobiecego ciała. A gdy wpadliśmy w trans tworzenia, nie mogliśmy się powstrzymać i razem z teamem PLAYBOYA stworzyliśmy cały numer poświęcony 3D!

Składamy ogromne podziękowania wszystkim, którzy współpracowali przy tym projekcie i sztabowi PLAYBOYA za zaufanie i chęć spojrzenia na wszystko w innym, może trochę lepszym wymiarze :)

SESJE 3D – PRODUCENTKA



Katarzyna Wiechecka

Pracuje w PLAYBOYU, ale się nie rozbiła. Odpowiada za sesje zdjęciowe. W branży od 10 lat, więc niewiele jest w stanie ją zaskoczyć. Rozebrała już wiele sław, jednak sesja mody z koszykarkami, pomimo że „ubrana” okazała się nie mniej emocjonująca.

Praca z piętką superprzystojnych, szalenie wysportowanych i – jak się okazało – otwartych i zupełnie niezmanierowanych chłopaków to była prawdziwa przyjemność. W sumie 10 metrów wysportowanego męskiego ciała, średni rozmiar buta 48, a do tego talent i młodzieńcza energia. Nic dziwnego, że trójwymiarowa sesja z mistrzami Polski, koszykarkami Asseco Prokom Gdynia wyszła naprawdę mistrzowsko.

NEVER LOOK BACK



ANTY RETRO

CITROËN polska TOTAL

CITROËN DS3

Po co żyć przeszłością? Żyj chwilą obecną. Nowy Citroën DS3 to indywidualista stworzony w opozycji do minionych ikon. To symbol kreatywności odrzucającej wszystko, co wtórne i pozbawione tożsamości. Wyraź swoją unikalną osobowość poprzez jedną z 38 kombinacji kolorystycznych Citroëna DS3. Bądź Anty Retro. Jeśli nie teraz, to kiedy?

CRÉATIVE TECHNOLOGIE



Usta – usta

• Mężczyźni zazdrośni są o tych, którzy ich poprzedzili, a kobiety o te, które przyjdą po nich.

– **Marcel Achard**, francuski dramaturg

• Przyjaciół mężczyźna to ktoś z tych samych koszar, kobieta zaś – z drugiej strony linii frontu.

– **Nikita Michajłow**, rosyjski reżyser

• Rewolucję seksualną wywołało pojawienie się tylnych siedzeń samochodów.

– **Jerry Rubin**, amerykański działacz społeczny

• Miłość płciowa jest w teologii grzechem, w prawie niedozwolonym porozumieniem, w medycynie mechaniczną czynnością, a filozofia w ogóle czymś takim się nie zajmuje.

– **Karl Kraus**, austriacki pisarz

• Jeśli chcesz na zdjęciu wyjść sexy, lepiej myśl o seksie, a nie o tym, by wyglądać sexy.

– **Peta Wilson**, australijska modelka

• Jest coś seksownego w męskim brzuszku, nie w dwustukilogramowym piwnym bebechu, ale w małym brzuszku – tak. Uwielbiam je.

– **Sandra Bullock**, amerykańska aktorka

Paweł Borowski



MleczkoMix



Pierwszy na świecie **SAMSUNG**



Przełącz się na 3D. Przeżyj więcej.

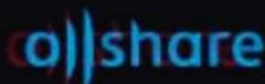
SAMSUNG 3D LED TV wprowadzi do Twojego domu oszałamiający, pełny i realistyczny obraz 3D. Zaawansowany procesor obrazu łatwo i płynnie zamieni dowolne filmy oraz programy telewizyjne ze zwykłego 2D na format 3D w czasie rzeczywistym. Dzięki temu postaci telewizyjne i filmowe po prostu będą bliżej Ciebie...

SAMSUNG 3D LED TV umożliwia bezpośredni dostęp do wielu wyselekcjonowanych serwisów internetowych, a technologia AllShare zapewnia bezprzewodową łączność z innymi urządzeniami multimedialnymi w Twoim domu.

Zmiana obrazu 2D na 3D



Internet@TV
Content Service



SAMSUNG

Więcej informacji na: www.samsung.com/3D

TURN ON TOMORROW



Play|Top

DZIEWCZYNA MIESIĄCA

Hope Dworaczyk

Amerykańska Playmate
Roku 2010 w 3D!

Dziewczyna o polskich korzeniach (jej babcia była rodowitą Polką) została miss nastolatek Teksasu i w wieku 16 lat rozpoczęła karierę modelki. Pracowała dla Versace, Agent Provocateur, La Perla i Balenciaga. Była związana z koszykarzem NBA Jasonem Kiddem. Od 3 lat prowadzi program Inside Fashion w kanadyjskiej telewizji. Na casting do PLAYBOYA trafiła przypadkiem – towarzyszyła koleżance podczas zdjęć próbnych. Fotograf przekonał ją, że powinna spróbować i tak 24-letnia Hope została Miss Kwietnia 2009. Dzięki temu pojawiła się w serialach CSI i Brzydula Betty, a teraz głosami amerykańskich czytelników została Playmate Roku i specjalnie dla niej napisano epizod w serialu *Pohamuj entuzjazm*. Jaki jest jej cel na przyszłość? Zostać dziewczyną Bonda. 



WŁASNA DZIAŁALNOŚĆ

WYKREŚLILIŚMY OPŁATY ZA PROWADZENIE KONTA FIRMOWEGO

W Alior Banku zmniejszymy koszty działalności Twojej firmy, a do tego zapewnimy Ci najwyższy standard obsługi. Proponujemy:

- 0 zł za prowadzenie rachunku firmowego;
- dodatkowe 50 zł premii za każdy miesiąc, w którym średnie saldo na Twoim rachunku wyniesie co najmniej 9 000 zł;
- obsługę najlepszych bankierów – takich, których polecają sobie przedsiębiorcy;
- łatwy dostęp do finansowania działalności gospodarczej – w tym kredyt przyznawany na podstawie historii Twojego rachunku z dowolnego banku.

My skreślamy opłaty i premiuje obroty, Ty możesz kreślić nowe plany na przyszłość. Przekonaj się w praktyce, jaki jest Alior Bank – najlepszy bank dla firm według prestiżowego rankingu magazynu *Forbes*.

www.aliorbank.pl

☎ 19 502

0 zł
ZA PROWADZENIE KONTA
+ 50 zł PREMII
CO MIESIĄC



**ALIOR
BANK**

WYŻSZA KULTURA BANKOWOŚCI



Kultura na powietrzu

Kiedyś mieliśmy do wyboru Sopot, Opole lub piosenkę żołnierską w Kołobrzegu. Dziś na szczęście jest więcej możliwości. Oto nasza selekcja najciekawszych festiwali w Europie.

Brave „ZAKLINACZE” WROCLAW 2–9.07

Festiwal Brave jest jak rezerwat, tyle że zamiast rzadkich gatunków zwierząt, chroni ludzką kulturę. Nie zobaczysz tam wschodzących i jaśniejących gwiazd, nie usłyszysz hitów z list przebojów. Na wrocławskich scenach prezentowane będą rytuały i gatunki muzyczne wpisane na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO. Wśród wykonawców: Bi Kidude, stuletnia wokalistka z Zanzibaru, Ahn Sook-Sun z Korei Południowej – mistrzyni opery pansori, MAZAHAR – grupa kobiet z Egiptu składająca się z wykonawczyń ginącego już uzdrawiającego rytuału Zar, praktykowanego od czasów preislamskich.

www.bravefestival.pl

NOWHERE FESTIVAL HISZPANIA 7–11.07

Wiemy tyle: zawsze odbywa się w Hiszpanii, zawsze na odludziu – za każdym razem w innym miejscu. To europejski odpowiednik amerykańskiego „Burning Mana” z Nevady. Festiwalem rządzi filozofia: zaprezentuj się, licznaj siebie, sprzątnij po sobie. Uczestnicy festiwalu rozbijają namioty i sami sobie robią za rozrywkę. Panują dość liberalne klimaty.

www.goingnowhere.org



WACKEN NIEMCY 5–7.08

Ok. 100 zespołów na sześciu scenach plus 21 lat doświadczenia. Wacken w Niemczech to najsłynniejszy heavymetalowy festiwal na świecie. Iron Maiden, Alice Cooper, Slayer, Alice in Chains. Na miejscu wszelkie okołofestiwalowe atrakcje: metal karaoke, camping, bankomaty i rasowy niemiecki „biergarten” (litr piwa – od 1 do 3 euro). Trzydniowy full metal wypas za 120 euro.

www.wacken.com



LAF ZWIERZYNIĘC 6–15.07

Większość niszowych festiwali wcześniej czy później ulega komercjalizacji. Letnia Akademia Filmowa w Zwierzyńcu od 11 lat zachowuje kameralną atmosferę. Przyjeżdżają tu miłośnicy kina, którym chce się oglądać projekcje nawet w salach gimnastycznych. W tym roku m.in. przegląd twórczości Jacques’a Tati i Victora Erice i cykl filmów z RPA „od apartheidu do mundialu”.

www.laf-archiwum.net.pl



BREGENZ FESTIVAL AUSTRIA 21.07–22.08

Miejsce pielgrzymek fanów opery oraz... Jamesa Bonda. To właśnie w scenarii amfiteatru Bregenz Daniel Craig ścigał bandziorów (*Quantum of Solace*) i rozprawiał się z nimi w takt rozbrzmiewającej w tle *Toski*. Amfiteatr na świeżym powietrzu, scena na jeziorze, imponujące gigantyczne scenografie. Opera otwiera się tylko na miesiąc w roku, oferując bogaty program festiwalowy – w tym roku m.in. *Aida* Giuseppe Verdiego i *Pasazer* Mieczysława Weinberga. Można być widzami, ale można też za 6 euro wejść za kulisami (oczywiście nie w trakcie przedstawienia) i zobaczyć teatr od drugiej strony.

www.bregenzerfestspiele.com

PRZEMYSŁANE ROZWIĄZANIA



WERSJA MOCNIEJSZA





Incepcja

(30|07)

Po sukcesie *Mrocznego rycerza*, który zarobił ponad miliard dolarów i – zdaniem internautów – plasuje się w dziesiątce najlepszych filmów wszech czasów, Christopher Nolan wraca do swoich korzeni.

No, może niezupełnie, w końcu *Memento*, rzecz o zawodności ludzkiej pamięci, kosztowało tylko 5 mln dol. (a zarobiło na całym świecie około 40), zaś *Incepcja* pochłonęła około 200 mln, ale istota pozostaje ta sama. Najnowszy film Nolana to thriller, którego akcja toczy się wokół ludzkiego mózgu i możliwości kształtowania – w sposób sztuczny – jego zawartości.

Bohaterem filmu jest niejaki Dom Cobb (w tej roli Leonardo DiCaprio) – specjalista w nowej branży szpiegostwa przemysłowego w świecie wielkich korporacji. Jego praca polega na kradzieży marzeń i idei, a ściślej – na wydobywaniu największych sekretów z głów szefów korporacji po nafaszerowaniu ich prochami i penetrowaniu ich umysłów w fazie snu, kiedy ludzki umysł wydaje się najbardziej bezbronny. Ta niezwykła umiejętność czyni zeń osobę najbardziej pożądaną i zarazem najbardziej nienawidzoną w tym ponurym świecie: Cobb jest wiecznym uciekinierem, płacącym najwyższą cenę – życie najbliższych – za swój dar. Nieoczekiwanie staje przed możliwością uwolnienia się od trapiącego go koszmaru. Tym razem musi nie tyle ukraść pomysł, ile zaszczyć komuś cudzą ideę.

O filmie mówi się, że jest pierwszym w dziejach Hollywood thrillerem egzystencjalnym, rozgrywającym się wokół wielkiego napadu. Producenci przedstawiają go wręcz jako inteligentną wersję *Mission: Impossible* skrzyżowaną z *Matriks*em – napisaną przez Zygmunta Freuda przy współpracy Iana Fleminga. Brzmi dziwnie? Być może. Ale w końcu nikt lepiej od Christophera Nolana nie potrafi przekonać widza, że świat, w którym się obraca, wcale nie musi być tak prawdziwy, jak się to nam wydaje.

Incepcja, USA 2010

Dystrybucja Warner Bros. Poland



Shrek Forever

(9|07)

Czwarte i ponoć ostatnie spotkanie z sympatycznym zielonym stworem, tym razem w formacie 3D. Zazwyczaj ogr uchodzi za uosobienie zła i tępej przemocy, ogr filmowy – rozważny ojciec rodziny – znacznie się od tego wizerunku oddalił. Ale tęskni za czasami, kiedy był ogrem z legend – do chwili, kiedy ktoś tę nostalgię wykorzysta do niecznych celów.



Wybuchowa para

(23|07)

Czy Tom Cruise potrafi śmiać się sam z siebie? Dobre pytanie. Niewykluczone, że odpowie na nie komedia akcji, w której Cruise gra agenta w typie bohatera *Mission: Impossible*, który między misjami udaje się na randkę w ciemno. No i tak poznaje Cameron Diaz, która już nie raz pokazała, że ma do siebie dystans. A to w tym filmie wydaje się najbardziej potrzebne.



» UCZEŃ CZARNOKSIĘŻNIKA

Inspirowana balladą Goethego, a raczej fragmentem Disneyowskiej *Fantazji* z Myszką Miki, opowieść o młodzieńcu, który pod okiem mistrza magii broni współczesnego Nowego Jorku przed siłami Zła.



» ZAGUBIENI W MIŁOŚCI

Patrice Chereau ostrzega: nie rób drugiemu, co tobie niemiłe, zwłaszcza w związkach intymnych. Bohater filmu znęca się nad swoją partnerką, ona zaś odreagowuje, fundując to samo piekło drugiemu kochankowi.



» PREDATORS

Robert „Desperado” Rodriguez przedstawia swoją wersję filmu o wyczucie krwiożerczych obcych: Adrien Brody zastępuje Arnolda Schwarzeneggera i Danny’ego Glovera w starciu z drapieżnikiem z kosmosu.



Nowa **Škoda**Fabia RS

WERSJA MOCNIEJSZA



- SILNIK 1.4 TSI O MOCY 180 KM
- DSG – 7-STOPNIOWA, AUTOMATYCZNA, DWUSPRZĘGŁOWA PRZEKŁADNIA
- PRZYSPIESZENIE 7,3 S DO 100 KM/H
- PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA 224 KM/H
- XDS – SYSTEM WSPOMAGANIA POKONYWANIA ZAKRĘTÓW
- ŚWIATŁA DO JAZDY DZIENNEJ W TECHNOLOGII LED





Kadr z *Alicja w krainie czarów*
– trójwymiarowego arcydzieła Tima Burtona

Alicja w krainie czarów

Wprawdzie to *Avatar* uznano za kamień milowy, od którego zaczęła się epoka kina 3D, ale wszystko wskazuje na to, że pierwszym sukcesem artystycznym nowej ery jest *Alicja w krainie czarów* Tima Burtona.

Istotnie *Avatar* Jamesa Camerona jest przede wszystkim wyczynem technicznym, zwieńczeniem wieloletnich technologicznych poszukiwań, jednak dopiero Burton ze swoją niepokromioną wyobraźnią pokazał, jak z tej nowoczesnej technologii korzystać. Jego *Alicja w krainie czarów* schodzi z dziecięcej półki, owszem – można pokazać ją najmłodszym, ale dorośli bez trudu doszukają się szeregu znaczeń wykraczających poza świat dziecięcej fantazji. To odkryte przez reżysera drugie dno powieści Lewisa Carrolla kusi skojarzeniami i wciąga do inteligentnej gry, w której trzeci wymiar nie wydaje się konieczny. Przynajmniej na razie...



Trzeba znać!

»KIEŚŁOWSKI

Kolekcja Krzysztof Kieślowski to zestaw siedmiu filmów kinowych naszego mistrza. Z tych najważniejszych brakuje *Przypadku*, są natomiast: *Amator*, *Weronika*, oba *Krótkie filmy...* i *Trzy kolory*. Być może dla widzów dzisiejszych te filmy sprzed kilkunastu i więcej lat nie wnoszą wiele nowego w sposób postrzegania świata, ale warto zapamiętać, że w chwili śmierci Kieślowski był jednym z najbardziej wpływowych filmowców świata, wskazującym drogę twórcom zarówno młodym, jak i dojrzałym.



Amator (1979) – Jerzy Stuhr jako Filip Mosz



Świat według Herzoga

Zestaw 14 filmów dokumentalnych Wernera Herzoga, a wśród nich te najgłośniejsze – *Mój ukochany wróg*, opowieść o trudnej przyjaźni reżysera z Kausem Kinskim, czy *Wielka ekstaza* snycerza Steinera, rzecz o cieśli i zarazem skoczku narciarskim, który w Sapporo przegrał z Wojciechem Fortuną. Plus intrygujący zbiór esejsów o istocie kina Herzoga.



»WILKOŁAK

Nowa wersja klasycznego filmu grozy z Lonem Chaneyem (wydanego jednocześnie na DVD): człowiek ukąszony przez wilkołaka sam zamienia się w krwiożerczego potwora, którego wcześniej zamierzał zgładzić.



»POSŁAŃCY 2: NA PRZEKŁĘTEJ ZIEMI

Znajome klimaty kina grozy: znaleziony w stodole upiorny strach na wróble odmienia losy ubogiej farmerskiej rodziny. Ciekawe, jaką cenę przyjdzie zapłacić za wskazanie drogi do szczęścia?



Hitler kaput!

Okrutna niespodzianka dla fanów majora Stirlitz: rosyjski film nakręcony w 45. rocznicę premiery serialu *17 mgnień wiosny*. Pastisz kina szpiegowskiego, gdzie Stirlitz zamienia się w Standartenführera Schurenberga, sowieckiego agenta 008. Pastisz piętrowy, humor dość niewybredny, celujący zazwyczaj poniżej pasa, za to kobiety gorące, a wódka zimna.



»PARNASSUS

Intrygujące kino Terry'ego Gilliana o miłości i nieśmiertelności – tym ciekawsze, że to ostatni film Heatha Ledgera, którego po śmierci zastąpiło trzech przyjaciół: Johnny Depp, Jude Law i Colin Farrell.



»ZOMBIELAND

Horror komediowy, jeden z tych filmów, które ogląda się z obrzydzeniem, ale i z nieklamana satysfakcją: zaprawiony ironią obraz współczesnego świata w krzywym zwierciadle wytarte go schematu kina grozy.

taryfy Pantera w Orange

dla tych, którzy chcą być on-line



Taryfy **Pantera** w Orange są dla wszystkich, którzy chcą korzystać z internetu w komórce. Lubią przejrzeć repertuar kin czekając na przystanku, poczytać o aktualnych wydarzeniach na spacerze z psem, sprawdzić pogodę na wycieczce rowerowej, a także odbierać wiadomości e-mail leżąc na plaży. W taryfach Pantera w Orange każdy dostaje do **1 GB** na połączenia z internetem w swoim telefonie i nawet **1000 minut** na rozmowy. 1000 minut to 750 minut na połączenia do wszystkich sieci oraz 250 minut w Orange. Oferta nie dotyczy połączeń do Play, Cyfrowego Polsatu, Centernetu i Mobylandu.

Czas na Orange

Szczegóły nowej oferty sprawdź w salonach sprzedaży lub na orange.pl
Kupując w sklepie internetowym orange.pl dostajesz więcej



Płyty na lato (2)

NAS & Damian Marley
Distant Relatives
Universal

Bez inwencji artystów z Jamajki nie byłoby hip-hopu. Ale w tym spotkaniu na szczycie gwiazd reggae i rapu chodzi o coś więcej. NAS i Marley opiewają Afrykę, jej dawną chwałę i dzisiejszą nędzę. Pełna odniesień do afro i roots muzyka nadaża za ich płomienną opowieścią. Nowa energia w hip-hopie, który jako swych bohaterów przywołuje Shaka Zulu i Menelika II.

Kumka Olik
Podobno nie ma już Francji
Universal

Najciekawszy ubiegłoroczni debiutanci na polskiej scenie przy okazji drugiej płyty stracili niewinność. Przed wejściem do studia przesłuchali stos najmłodniejszych płyt ze świata. Efektem jest eklektyczny album przebiegający od brit popu po disco punk i afro rock. Przebojowo i jak na zespół wciąż szukający własnej ścieżki całkiem ciekawie.

Christina Aguilera
Bi-on-ic
Sony

W show-biznesie jak na wojnie. Eks gwiazda Klubu Myszki Miki, by stawić czoła Lady Gaga, sięga po chwytły z sadomasochistycznego porno, a do współpracy zaprasza najostrzejsze dziewczyny z branży: M.I.A., Peaches oraz... walczące lesbijki z Le Tigre. Numery w duchu futurystycznego disco bywają świetne, ale patetyczny R&B i ballady do kitu.

Alians
Egzystencjalna rzeźnia
Jimmy Jazz

Fani Kazika, Muńka i Grabaża powinni cisnąć w kąt ich ostatnie wymęczone płyty i rzucić się na nowy Alians. Legendarni rudeboye lat 90. powrócili w świetnej formie jako perfekcyjna maszyna rytmiczna mieszająca reggae, ska i latino. Wszystko to poparte punkowym pazurem doskonale napędza rebelianckie songi.

Kode 9
DJ - Kicks
K7

Jeden z kluczowych producentów brytyjskiego dubstepu w swym didżejskim miksie postawił na imprezową gorączkę, a równocześnie zagrał niemal wszystko, co określa nowe trendy tanecznej elektroniki. Beaty podsłuchane w kolorowych gettach i brzmienia niczym z laboratorium przyszłości składają się na hiperdynamiczny set nokautujący potęgą basu.



Mike Patton
Mondo Cane
Ipecac

Patton konsekwentnie i nie bez wdzięku podąża ścieżką ekscentryka. Nagrany z orkiestrą i chórem *Mondo Cane* przynosi wyśpiewane w oryginale interpretacje włoskich piosenek z lat 50. i 60. minionego wieku, m.in. Morricone. Zawieszona między kiczem a demonizmem ciekawostka dobra dla urozmaicenia muzycznego menu.

Dimitri From Paris
Get Down with the Philly Sound
BBE

Letnia impreza bez disco będzie nieudana. Temu wyzwaniu wychodzi naprzeciw ulubiony DJ Hugh Hefnera. Dimitri From Paris serwuje miks ponadczasowych klasyków filadelfijskiego funk, który w latach 70. minionego wieku określił brzmienie nowej muzyki klubowej.

Georgia Anne Muldrow
Kings Ballad
Ubiquity

Szerzej publiczności dała się poznać jako współproducent *Return Of Ankh* Erykah Badu. Solowe albumy Muldrow – autorki, wokalistki i producentki są nie gorsze. *Kings Ballad* przynosi zmysłowo rozleniwioną, kapitalnie brzmiącą nowoczesną fuzję soul, funk i hip-hopu.

Różni wykonawcy
The World Ends
Soundway

Hurrra! Wreszcie dotarli do Polski albumy Soundway – najlepszego wydawcy klasyków z Afryki. Wsławiona funkowymi petardami wytwórnia, teraz prezentuje nigeryjski rock z lat 70. Ogniste gitarowe przestery ścigają się z obłódnymi rytmicznymi łamańcami. Tak dzikiego grania nie znajdziecie u żadnej z legend zachodniego garażowego rocka.

Mikrokoлекты
Revisit
Delmark

Polski zespół debiutuje w barwach jednej z najlepszych amerykańskich wytwórni jazzowych! Twórczość wrocławskiego duetu trudno jednak uchwycić w stylistyczne ramy. Liryczna trąbka, transowe etno rytmy i kosmiczne brzmienia elektroniczne dają doświadczenie muzyki totalnej.

Dr. John
Tribal Proper

Leniwe ballady napędzane perfekcyjnym beatem. Takie spotkanie owocuje rozkołysaniem, w którym odbija się cała historia R&B z Nowego Orleanu. Weteran wudu bluesa z tamtej sceny powraca w świetnej formie, niosąc rasowe tchnienie Południa. Wyluzowana podróż do korzeni muzyki groovy.

Kalendarium

Jello Biafra & TGSOM

1 lipca: The Guantanamo School Of Medicine – Czyli nowe wcielenie Jello Biafry Dekompresja, Łódź

1-4 lipca: Open'er Festival – Cypress Hill, Dead Weather, Hot Chip, Grace Jones, Kasabian, Massive Attack, Pavement, Pearl Jam Lotnisko Kosakowo, Gdynia www.open'er.pl

9-11 lipca: ReggaeLand – Johnny Clarke, Julian Marley, Rootz Underground, Third World Plaża nad Wisłą, Płock www.reggaeLandplock.com

Balkan Beat Box

9-13 lipca: Inne brzmienia – Giulia y Los Tellarini, Balkan Beat Box oraz brzmienia z Ukrainy, Bałkanów i Chin Rynek Starego Miasta, Lublin www.innebrzmienia.pl

12 lipca: Missy Elliott Amfiteatr w Parku Sowińskiego, Warszawa

22 lipca: Mike Patton Wyspa Słodowa, Wrocław

Grace Jones

Mike Patton

Missy Elliott





Twarde będą skruszone.

Cztery ostrza ze stali szlachetnej,
750 W i 13 000 obrotów.

mixxo quattro



Zobacz coś, czego jeszcze nie widziałeś. Wejdź na stronę www.blendery-bosch.pl, włącz kamerkę internetową, podstaw to ogłoszenie i daj się zaskoczyć wirtualnej technologii.

Blender mixxo quattro to urządzenie, którego jeszcze nie było: połączenie rewolucyjnej technologii, wyjątkowej siły i skuteczności. Cztery ostrza ze stali szlachetnej, moc silnika 750 W i 13 000 obrotów na minutę sprawiają, że ten blender poradzi sobie z najtrudniejszym zadaniem. Pojedyncze ostrza tną każdy składnik blisko 1000 razy na sekundę. Dzięki mixxo quattro z łatwością rozdrobnisz nawet lód do napojów i drinków. Teraz możesz mieć pewność, że w kuchni nic Ci się nie oprze. Więcej informacji na www.bosch-home.pl

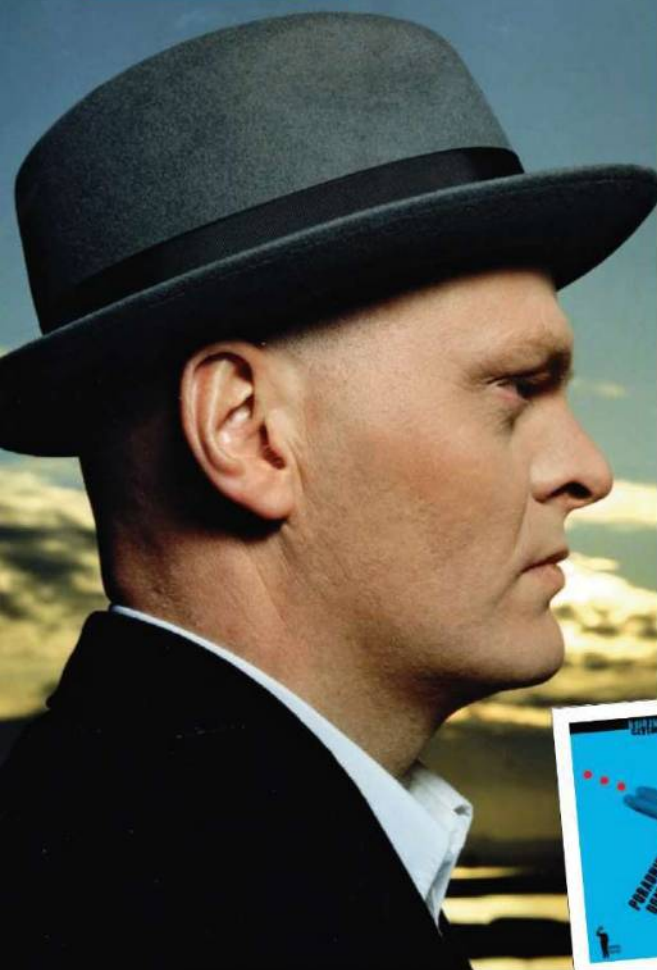


BOSCH

Technologia bliżej nas

Marka Bosch
laureatem nagród:





Hallgrímur Helgason Poradnik domowy kiler

Wyd. słowo/obraz terytoria

Helgason zasłynął u nas powieścią *101 Reykjavik*, której ekranizacja też przypadła nam do gustu. Pisarza z takim poczuciem humoru nie da się nie lubić. *Poradnik domowy kiler* oparty jest na karkołomnym pomysle: Tomislav Bokšić, chorwacki weteran wojny w byłej Jugosławii, który już jako Tom Bokšić vel Toxic stał się wziętym mafijnym zabójcą w Nowym Jorku, po spartaczeniu zlecenia trafia przypadkiem na Islandię, do tego w przebraniu telewizyjnego kaznodziei, swojej ostatniej amerykańskiej ofiary. Mogła z tego wyjść dęta burleska, jednak Helgason wiedział, co robi. Z pozoru absurdałne losy pechowego hitmana podaje nam w sposób, który mimo wszechobecnej ironii pozwala nazwać tę powieść także całkiem poważnym utworem społeczno-politycznym. Wojenna przeszłość nie daje bohaterowi spokoju. Epizody wojny z Serbami opisuje autor z całym okrucieństwem. Podobnie ma się sprawa z opisami wyczynów Bokšicia jako płatnego zabójcy – to wręcz podręcznik dyskretnego i błyskawicznego zabijania. Czy człowiek z takimi doświadczeniami i takim zawodem może dać sobie radę w Islandii? Autor wyraźnie lubi tego lobuza, który przed policjantami udaje nawet Tadeusza z Polski, malarza pokojowego, i prowadzi go po rodzinnej wyspie z wyraźną troską, pozwalając mu korzystać z gościnności lokalnych telewizyjnych kaznodziejów, a szczególnie córki jednego z nich. Rzadko się zdarza tak umiejętne połączenie trzech różnych światów w jednej książce i równie rzadko z uśmiechem na twarzy podąża się za tak ładnie wymyślonym bohaterem.



Najnowsza powieść Hallgríma Helgasona to historia chorwackiego płatnego mordercy chroniącego się na Islandii w kostiumie telewizyjnego kaznodziei. Brzmi dziwnie? Owszem, ale jak się to czyta!

Charles R. Cross Pokój pełen luster

Wyd. Dolnośląskie

Na rynek powróciły klasyczne i pełne archiwalnych niespodzianek albumy Jimiego Hendrixa. W samą porę pojawia się też najnowsza biografia gitarzysty wszech czasów, legendarnego straceńca, który zakończył żywot w wieku 27 lat.

Książka oparta na kilkuset wywiadach przeprowadzonych z ludźmi z otoczenia Jimiego dobrze balansuje opowieść o szybkiej i mocnej muzycznej karierze ze szkicem do portretu nieco zagubionego chłopaka, który z nizin trafił na szczyt. Cross przenikliwie zagląda za kulisy kariery, ujawnia nowe fakty i prostuje plotki, dużo miejsca poświęcając trud-

nemu dzieciństwu i latom spędzonym w rhythm&bluesowych trasach na Południu, gdy hartowała się sceniczna osobowość Hendrixa. W tle pojawiają się Jagger, Davis, Czarne Pantery, wyznawcy UFO oraz stopy dopalaczy i tłum kobiet, które Jimi konsumował w ilościach hurtowych.



Michael Palin W 80 dni dookoła świata

Wyd. AiM Media

Michael Palin, nazywany często tym miłym z Latającego Cyrku Monty Pythona, od lat pała zamiłowaniem do podróży. Wystąpił m.in. w wielu dokumentalnych serialach podróżni-

cznych. To zamiłowanie musiało zaowocować czymś spektakularnym. A cóż może być bardziej spektakularnego niż powtórzenie wyczynu Phileasa Fogg'a z powieści Juliusza Verne'a? Co prawda mamy do czynienia z postacią i podróżą fikcyjną, ale chyba nie po to cywilizacja rozwija się w takim tempie, żeby nie można było spróbować. Palin spróbował, dba-

jąc o to, żeby trasa jak najbardziej przypominała tę fikcyjną z 1872 roku. Autor zaznacza, że jego podróż była w najwyższym stopniu naziemna, starając się tym samym skutecznie odzwyczaić nas od wielogodzinnego wpatrywania się w chmury z samolotu czy morskie fale ze statku.



John Irving
*Ostatnia noc
w Twisted River*
Wyd. Prószyński i S-ka



Twórca *Świata według Garpa* jest w niezłej formie. *Ostatnia noc w Twisted River* to

klasyczna w zamysle, panoramiczna powieść o Ameryce, obejmująca kilka dziesięcioleci. Wiele amerykańskich pisarzy mierzy się z tym tematem, bo Amerykanie jeszcze lubią ten typ opowieści. Irving zdobywa tak nastawionych czytelników niepodrabialnym poczuciem humoru.

Jeff VanDermeer
Shriek: Postłowie
Wyd. Mag



Wymyślone przez VanDermeera Ambergis jest jedną z najbardziej fascynujących fantastycz-

nych krain współczesnej literatury. Miasto może przypominać dawne hanzeatyckie porty, gdyby nie fakt, że w jego podziemiach żyją niedobitki blińskiej grzybobom rasy „szarych kapeluszy”. Tym razem rozgrywa się w nim tragicomiczna historia rodzinna. Wyborna, zaskakująca proza.

Antony Beevor
D-Day. Bitwa o Normandię
Wyd. Znak



Sześćset stron faktów wielkich i małych, które doskonale się uzupełniają. Beevor

zbierał je w wielu archiwach kilku krajów. Dzięki tej żmudnej robocie powstała nie tylko świetna praca na temat inwazji w Normandii, ale przede wszystkim wielowymiarowy obraz wojny i człowieka, bez którego wojna jak dotąd nie jest w stanie sobie poradzić.

John Updike
Łzy mojego ojca i inne opowiadania
Wyd. Rebis



Zbiór gromadzący ostatnie krótkie utwory zmarłego w ubiegłym roku piewcy losów słynnego Królika.

Opowiadania Updike'a swoją tematyką obejmują okres od Wielkiego Kryzysu do 11 września i przy całej swojej amerykańskości są także pożegnaniem z życiem; pożegnaniem mądrym, spokojnym, czasami ironicznym, opisującym świat, który znika na naszych oczach.

**PRZEŁOM W ZAAWANSOWANEJ
OCHRONIE**

NIVEA
FOR MEN

NOWOŚĆ

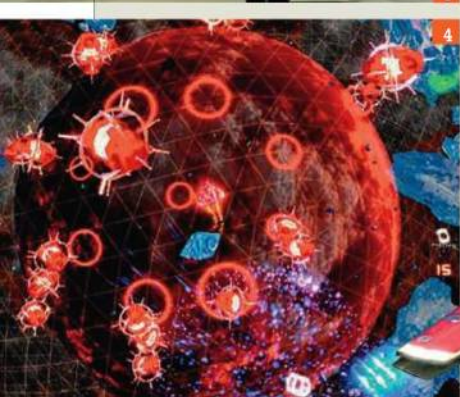
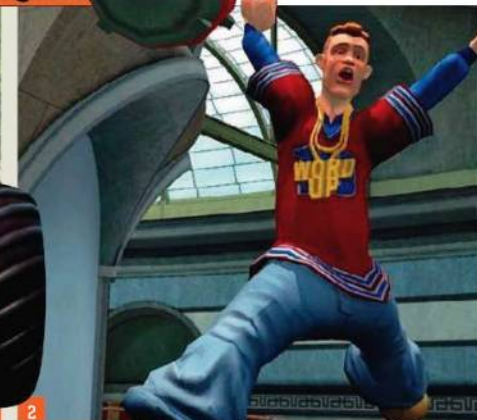
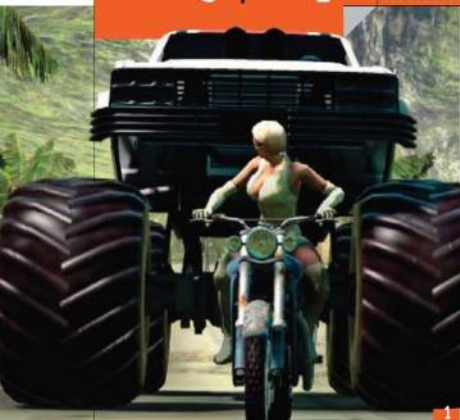


**PIERWSZA WODA PO GOLENIU
Z JONAMI SREBRA, KTÓRE CHRONIĄ
PRZED BAKTERIAMI**

- Łagodzenie podrażnień
- Potężna dawka orzeźwienia

www.NIVEAFORMEN.pl

TO, CZEGO CHCĄ MĘŻCZYŹNI



Granie w 3D

Emocje podczas trójwymiarowej rozgrywki są nieporównywalnie większe niż w zwykłej grze i nawet średniej jakości pozycje potrafią wciągnąć na dłużej.

Trójwymiarowe gry to nie jest tania zabawa. Na pecety potrzebny jest zestaw 3D Vision od Nvidii z aktywnymi okularami, odpowiednia karta graficzna i monitor (co najmniej 120 Hz). Na stronie Nvidii można znaleźć listę ponad 200 tytułów gier, które do 3D nadają się „doskonale” i drugie tyle, które sprawują się „dobrze”. Na liście „niezalecane” jest tylko 18 pozycji.

Żeby zagrać w 3D na PlayStation 3, trzeba ściągnąć najnowsze aktualizacje oraz zaopatrzyć się w odpowiedni ekran i okulary. Pierwsze dostępne gry 3D na PS3 to szalone wyścigi po bezdrożach *MotorStorm: Pacific Rift* (1); *PAIN* (2) – gra akcji wzorowana na hicie MTV *Jackass*; *WipEout HD* (3), czyli kultowe futurystyczne wyścigi oraz remake strzelaniny kosmicznej *Super Stardust HD* (4).

Kto chce spróbować tańszej odmiany 3D, może sięgnąć po edycję specjalną *Batman: Arkham Asylum* z technologią TriOviz 3D. Wystarczy zwykły ekran i papierowe okulary z filtrami w kolorach magenta i zielonym. Efekt jest naprawdę przyzwoity.

Trzeba znać!

Monkey Island

LucasArts/Telltale Games

MAC, PC (PS3, X360, Wii)

Najbardziej kultowa seria przygodówek powraca dzięki remake'owi *Monkey Island 2 Special Edition: LeChuck's Revenge*. Kierujemy losem gapowatego Guybrusha, którego marzeniem jest zostać piratem. Wszystkie gry z tej serii są zakrecone jak baranie rogi, a dowcip stoi na wysokim poziomie. Oprócz dużej dawki humoru są tu nietuzinkowe pomysły, świetne zagadki śliczna grafika (teraz na nowo rysowane plansze). Najlepsze odsłony z tej serii są obecnie wydawane w wersjach specjalnych za pomocą dystrybucji cyfrowej.

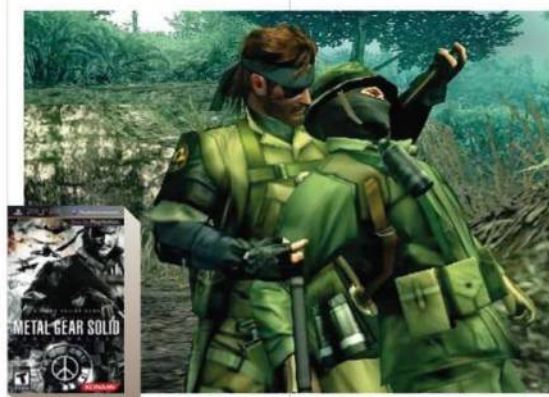


Metal Gear Solid: Peace Walker

Konami (CD Projekt)

PSP

Cale szczęście, że ojciec serii skradanek Hideo Kojima od kilku lat tylko straszy swoim odejściem. Wyjątkowym elementem jest tutaj rozbudowana niebanalna fabuła. Wszystkie części są ze sobą powiązane, ale całość nie jest śmiertelnie poważna i realistyczna jak w *Splinter Cell*. Spotkamy wielkie roboty czy barwne postacie rodem z komiksów. Bohater jest świetnie wyszkolony w walce wręcz, ale ma też cały arsenał broni. Starcia z bossami zapadają w pamięć.



» TIGER WOODS PGA TOUR 11

EA Sports (EA)

PS3, X360, Wii

Ten świetny cykl symulatorów rozwija się w ślimaczym tempie, bo oczywiście nie ma godnej konkurencji. Niemniej jednak każda odsłona trzyma wysoki poziom. Najważniejszy jest tutaj tryb kariery, w którym tworzymy zawodnika od podstaw i dbamy o jego rozwój. Sama zabawa nie pozostawia wiele do życzenia, jedynie oprawa audio-wideo mogłaby być lepsza jak na ten rodzaj gry. Trzy lata temu zaprzestano wydawać wersję PC, ale można zagrać na każdej konsoli. Zazwyczaj takie pozycje wypadają najgorzej na Wii. Tutaj jest inaczej – grafika jest co prawda słabsza, ale gra się znacznie przyjemniej.



» DEMON'S SOULS: BLACK PHANTOM EDITION

From Software (Cenega)

PS3

Jedna z najlepszych gier RPG ubiegłego roku wreszcie zawitała do Europy! To rasowy przedstawiciel dungeon crawlerów – bohater przemierza średniowieczny świat fantasy, nieustannie walczy, rozwija statystyki i szuka optymalnego ekwipunku. *Demon's Souls* korzysta z dorobku gatunku, ale też wprowadza wiele świeżych pomysłów. Można chociażby zostawiać ostrzeżenia i porady innym graczom podczas zabawy w sieci. Jeśli zostaną one uznane za wartościowe, dostaniemy nagrodę. W dobie ułatwiania gier pod każdym względem cieszy wysoki poziom trudności – każde starcie wymaga odmiennej taktyki i broni.



Chcesz wyrwać ósemkę?

netia
WOLNOŚĆ WYBÓRÓW

*dr stom.
Tomasz Kol*

► 8 Mbit/s za 49 zł
router za 1 zł

Także
dla
Firm

801 802 803 (także z komórki)
SMS: 4144

www.netia.pl

Oferta obowiązuje przy umowie na 24 miesiące na zakup i instalację internetową z telefonizacją. Podana cena 49 zł to miesięczny abonament za internet do 8 Mbit/s. Przepływność 8 Mbit/s to przepływność maksymalna do 8 Mbit/s. Szczegółowe Warunki Promocji „Wyrwanie ósemki w Netii” na www.netia.pl. Koszt połączenia z infolinią i wysłania SMS-a zgodny z cennikiem Twojego operatora.



MY, SERCOWCY

Większość z nas, facetów ciężko pracujących, cierpi z powodu chorób cywilizacyjnych. Choć w PLAYBOYU kultuujemy obraz mężczyzny zadbanego i superzdrowego, to jednak zdajemy sobie sprawę z naszych słabości (a i na widok playmates ciśnienie skacze). Dlatego musimy napisać o Tommy Medical XFT 8001 – przenośnym aparacie do EKG. Przyłożony do ciała wyświetla aktualny elektrokardiogram i podaje wstępną diagnozę, a wyniki mogą być archiwizowane, przenieszone do komputera i przesyłane dalej, np. do lekarza, oraz drukowane. Cena 1300 zł



FANI FANOM

Znacie Ozoshi? Ci, którzy odwiedzają wyścigowe tory i jeżdżą na rajdy – już tak. Ta nowa polska(!) firma znalazła handlową niszę i celuje w gusta fanów motoryzacji. Zwycię ciuchy? Nie do końca! Najnowsza kolekcja Ozoshi została doceniona przez Caterhama i Toyo – dwie firmy legendy motosportu, z którymi podjęła współpracę.

SPORTOWE BILETY W SIECI

Nic nowego – powiecie? No tak, ale do tej pory trzeba było kupować za granicą. Dla niektórych nie było to wygodne, bo i języki obce trzeba znać, i wysłać pieniądze na obce konta. Teraz bilet można kupić na miejscu – portal SportBilet.pl gromadzi dane dotyczące tysięcy wydarzeń sportowych i umożliwia zakup biletów na imprezy odbywające się w setkach miast całego świata. Sprytna wyszukiwarka odnajduje imprezy według lokalizacji, a także według zespołu czy dyscypliny sportu. Dwie minuty, karta kredytowa pod ręką i bilet macie w garści. Proste i wygodne!

Dla wymagających awiatorów

Co Mercedes ma do śmigłowców? Okazuje się, że całkiem dużo. Właściciele maszyn latających chcą bowiem, żeby te były tak wykończone jak limuzyny rodem ze Stuttgartu. Dlatego inżynierowie Mercedesa wspólnie ze specjalistami z Eurocoptera stworzyli własną wizję śmigłowca EC 145, która – deklarują – jest jak „klasa R”. We wnętrzu znajdziecie osiem foteli, które można dowolnie konfigurować, przestawiać, a nawet całkowicie zdemontować. Podłogę wyłożono drewnem, tapicerka jest ze skóry, a w podłodze trzy ruchome boksy, w których – na życzenie – można zamontować lodówkę, 15-calowy monitor i odtwarzacz DVD. Jest też bagażnik na rower i torby do golfu.

Rowery jak z Kalifornii

Cruisery to jest coś! Rowery na szerokich, „balonowych” oponach, z siódlami ze skóry i resorowaniem na sprężynach, a do tego z pięknie wygiętymi ramami, są ultrawygodne i szykowne. Jeśli więc chcecie mieć dwa koła do miasta (nie w teren!), to nie wymyślono prawdopodobnie niczego bardziej komfortowego. Beach cruisery z serii Indy wyglądają jak motocykle antyki bez silników. Nam podoba się amerykańska klasyka – Electra. Więcej szczegółów: activ-sport.pl



Jak nas widzą?

Jesteśmy otwarci i gościnni, pomagamy obcym, a Polska – choć po czasach komunizmu nadal bywa szara i smutna – zachwyca tajemnicami, pięknem przyrody, miejsc oraz właśnie ludźmi. Nowa

książka Judyty Fibiger Swego nie znacie... czyli Polska oczami obcokrajowców odsłania, co myślą o nas ci, którzy urodzili się gdzie indziej, ale z wyboru przenieśli się do kraju nad Wisłą. Polecamy! Książka, która została wydana sumptem browaru Tyskie, jest do kupienia w sieci empek. Cena 25 zł.



Strzał w 10!



UBEZPIECZ SAMOCHÓD ZE ZNIŻKĄ.

Tylko dla czytelników magazynu PLAYBOY

10% zniżki na OC, autocasco i Start Casco.

Zadzwoń i podaj kod: **PLAYBOY**

(Promocja trwa do 2.08.2010 r. Ubezpieczenie można nabyć z 60-dniowym wyprzedzeniem.)

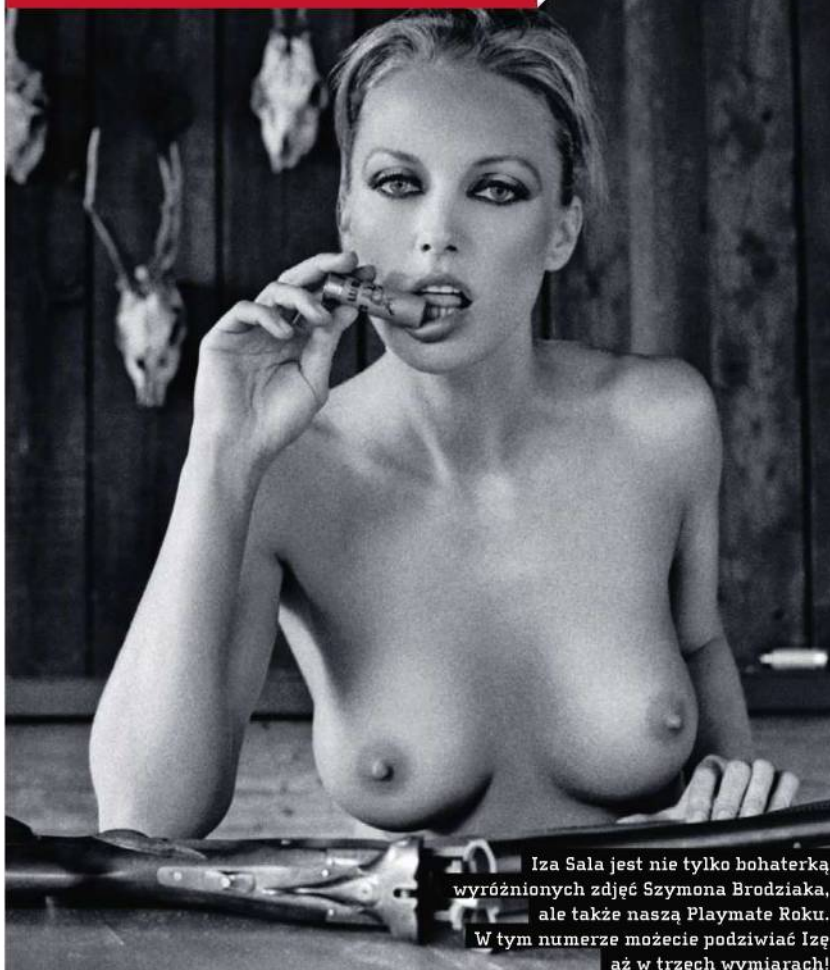
W Allianz Direct ubezpieczysz również mieszkanie i podróż.

Zadzwoń

 **(22) 567 67 67**

 www.AllianzDirect.pl

Allianz  Direct



Iza Sala jest nie tylko bohaterką wyróżnionych zdjęć Szymona Brodziaka, ale także naszą Playmate Roku. W tym numerze możecie podziwiać Izę aż w trzech wymiarach!

> Ryżowe pole

W Japonii damską bieliznę promuje się inaczej niż w Europie. Chodzi o to, żeby zainteresować klientki raczej ekscentrycznością niż wykonaniem lub jakością produktu. Jedna z firm wymyśliła biustonosz, w którym można uprawiać ryż. Nasionka ukryte są w miseczkach, po zewnętrznej ich stronie. Podlewane rosną jak nasza rzeżucha. Ogrzewanie nie jest problemem: zamiast słońca robią to piersi. Zawsze u Azjatek gorące, jak przekonuje producent.

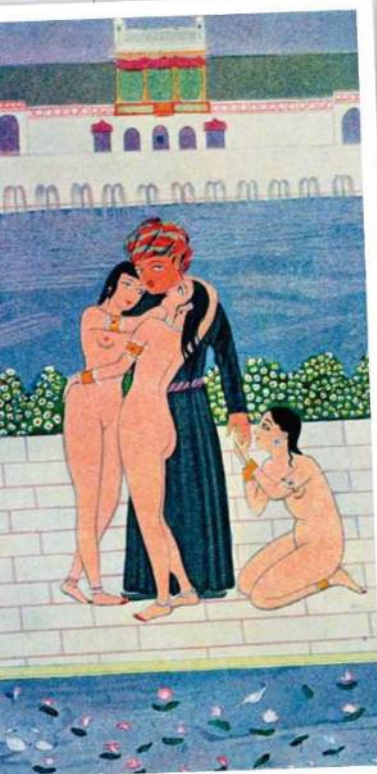
> Popytu brak

W USA prostytucję można uprawiać legalnie tylko w Nevadzie. Niejaki Markus zatrudnił się więc jako żigolo na Shady Lady Ranch. Jako pierwsza męska prostytutka dla kobiet wytrzymał dwa miesiące. Miał przez ten czas jedynie 10 klientek! Jego szef Bobbi Davis powiedział, że nie odpuści i zatrudni kogoś na miejsce Markusa. Wierzy, że męska prostytucja ma przyszłość.

< Nasz człowiek w Paryżu

Obwieszczamy kolejny sukces jednego z naszych ulubionych fotografów Szymona Brodziaka. Szymon wysłał zrobiony dla nas pictorial „Polowanie” (PLAYBOY, 5/2009) na konkurs Prix de la Photographie Paris (www.px3.fr). Zdjęcia uhonorowano wyróżnieniem. To tym większy sukces, że na konkurs nadeszło kilka tysięcy zgłoszeń z ponad 85 krajów świata! W jury Prix de la Photographie Paris zasiada kilkadziesiąt autorytetów w dziedzinie fotografii. Konkurs ma na celu promowanie nowych talentów w paryskim środowisku. Wystawa nagrodzonych prac odbędzie się w lipcu 2010 r. w galerii Espace Dupon w Paryżu. Szymonowi z całego serca gratulujemy!

> Walka o Baśnie



Obsceniczne i złe. Niemoralne i wulgarne. *Baśnie z tysiąca i jednej nocy* powinny zostać zakazane – twierdzą członkowie organizacji Adwokaci bez Kajdanów. To organizacja zrzeszająca egipskich prawników, którzy deklarują się jako islamscy fundamentaliści. W ich opinii *Baśnie...* nawołują do grzechu i są pełne aluzji seksualnych. Pomysł fundamentalistów z AbK spowodował protest egipskich literatów ze związku pisarzy, którzy twierdzą, że *Alibaba i czterdziestu rozbójników*, *Przygody Sindbada Żeglarza* i *Cudowna lampa Aladyna* to część arabskiego dziedzictwa.

> Fałszywy prorok

Mieszkańcy położonej na odludziu wioski Yamina w prowincji Morobe w Papui-Nowej Gwinei są w szoku. Pewien szaman obiecał im rekordowe zbiory bananów w zamian za poddanie się jego woli, czyli udział w wielkiej wioskowej orgii. Kiedy jeden z tubylców zaczął podejrzewać, że coś jest nie tak, postanowił powiadomić policję. Do jej najbliższego posterunku musiał iść aż 12 godzin przez busz. Policjanci przyjęli zgłoszenie i zorganizowali trudną wyprawę do wioski, żeby pochwycić szamana, zidentyfikowanego jako Thomas Peli. Niestety w ostatniej chwili wymknął się obławie.

Elektryczny duchowny



Pierwsza para na świecie, której ślubu udzielił robot, pobrała się w Japonii. 42-letni Tomohiro Shibata i 36-letnia Satoko Inouye powiedzieli sobie „tak” w restauracji w Tokio przed robotem I-Fairy. Robot, usłyszawszy deklarację pary, wypowiedział słowa, że „pan młody może podnieść welon i pocałować pannę młodą”, co szczęśliwy Tomohiro niezwłocznie uczynił. Robot został wynajęty przez miejscowy urząd stanu cywilnego.



fast & sexy

inspire your desire





PLAYMATE ROKU Iza Sala

zdjęcia: KRZYSZTOF GAJEWSKI, MACIEJ SZAL

Iza w krainie czarów

Kolejny konkurs na Playmate Roku rozstrzygnięty. Wygrała Iza Sala, której poprzednią sesję robił Szymon Brodziak. Wy nie mieliście wątpliwości, że tytuł należy się właśnie jej. Gratulacje! W nagrodę pierwsza w historii PLAYBOYA okładkowa sesja w trójwymiarze. 



Iza Sala

PLAYMATE ROKU





PLAYMATE ROKU

Iza Sala



Iza Sala

PLAYMATE ROKU





PLAYMATE ROKU Wiosna



Iza Sala

PLAYMATE ROKU





IZA SARA ROKU Iza Sara





PLAYBOY Jakie to uczucie pokonać tyle pięknych kobiet i zdobyć tytuł Playmate Roku?

IZA SALA Jestem bardzo miło zaskoczona... Ale muszę podkreślić, że zdjęcia wykonał Szymon Brodziak, który jest bardzo utalentowanym fotografem i gratulacje również jemu się należą. Z dużym uśmiechem wspominam naszą sesję, ludzi z ekipy i atmosferę, która nam wtedy towarzyszyła.

PLAYBOY Wtedy była sesja na polu, teraz jest w tajemniczej, leśnej scenografii. Wolisz pozować na łonie przyrody czy we wnętrzach?

IZA SALA Zawsze cieszę się, jeżeli mogę pracować w plenerze. Nie ma wtedy sztywno określonych reguł i wszystko może się zdarzyć.

PLAYBOY Twoje zdjęcia są wydrukowane w trójwymiarze. Widać cię na nich, jakbyś była tuż obok. Sądzisz, że sesje 3D przyjmą się w magazynach?

IZA SALA Nie miałam wcześniej takiego magazynu w rękach, czytałam jedynie, że w Belgii niedawno zrobiono taki eksperyment. Wydaje mi się, że to ciekawy pomysł. 



PLAYMATE ROKU Iza Sala

Zdjęcia: **Krzysztof Gajewski i Maciej Szal**
Asystent i ówratla: **Kuba Krul**
Make-up: **Iza Wójcik / Metaluna**
Fryzury: **Adam Szaro**
Stylizacja: **Anita Sadowska**
Scenografia: **Ewa Gdowiak, Paweł Palikot**
Asystent scenografii: **Felek**
Produkcja: **Paweł Palikot, Katarzyna Wiechecka**

Za pomoc przy realizacji zdjęć dziękujemy:

Antykwariat Criterion
ul. Królewska 2, 00-075 Warszawa
www.antykiweb.eu

Bielizna:

AGATA KOSHMIEDER tel. do pracowni 0 604 624 087
QUEEN INTIME C.H. Klif, ul. Okopowa 58/72, Warszawa
OYSHO C.H. Złote Tarasy, ul. Złota 59, Warszawa

Sukienki:

JOANNA GIBZINSKA tel. do pracowni 0 5011 33 309
TOP-SHOP C.H. Złote Tarasy, ul. Złota 59, Warszawa
ZARA Galeria Mokotów, ul. Wołoska 12, Warszawa

Bizuteria:

KATEKATE WARSZAWA, ul. WSPOLNA 50A/20
ACCESSOIRIZE Al. Jana Pawła II 82, Warszawa
TOP-SHOP C.H. Złote Tarasy, ul. Złota 59, Warszawa

Ponczochy:

CALZEDONIA ul. Chmielna 32, Warszawa

Buty:

CHIARA/ MARC JACOBS C.H. Promenada, ul. Ostrobramska 75, Warszawa
TOP-SHOP C.H. Złote Tarasy, ul. Złota 59, Warszawa

Kapelusz:

MARTA RUTA ul. Czerwonego Krzyża 2 | wejście od ul. Solec, Warszawa



Iza Sala

PLAYMATE ROKU



**NOWE RENAULT LAGUNA COUPE – SERIA LIMITOWANA MONACO GP
DLA TYCH, KTÓRZY POTRAFIĄ KIEROWAĆ SWOIMI EMOCJAMI**



www.renault.pl

MONACO GP

Laguna Coupé Monaco GP to model, który powstał dzięki współpracy z Automobile zachwyca ich swoim wyróżniającym się designem, dorównującym najbardziej znanym wymaganiom, Laguna Coupé Monaco GP oferuje ponadprzeciętną jakość oraz wyposażenie systemem nawigacji Carminat TomTom.

Średnie zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi 6,2 l/100 km, emisja CO₂ - 163 g/km. Szczegółowe informacje dotyczące adzyku i recyklingu samochodów



Club de Monaco. Budzi on wśród kierowców sportowe emocje oraz modelom z torów wyścigowych. Kierując się najwyższym poziomem z unikalną technologią 4Control, systemem dźwiękowym Bose oraz

wycofnij z ekspozycji na www.renault.pl. Szczegóły w salonach Renault

Renault ... 

DRIVE THE CHANGE





ANIA PRZYBYLSKA

Jej największym kompleksem zawsze był zbyt młody wygląd. Pewnie dlatego za każdym razem wygląda rewelacyjnie, mimo że – jak przyznaje – ma w sobie dużo pierwiastka męskiego. To z kolei owocuje zamięłowaniem do czarnego poczucia humoru i szatniarskiej bajery. Nasza bohaterka lubi świntuszyć i ma nadzieję, że po czterdziestce przeżyje wielokrotny orgazm. Przed wami aktorka, która przepada za męską dominacją i którą podniecają... kobiety – pełna smakowitych sprzeczności Ania Przybylska.

PLAYBOY Cieszymy się, że twoja sesja jest w 3D. Ale dlaczego w ubraniu? Tym bardziej że jeszcze niedawno mówiłaś o swojej trzeciej, potencjalnej sesji w PLAYBOYU – „niewykluczona”.

PRZYBYLSKA Powiedziałam tak tylko dlatego, żeby się wam nie zrobiło smutno. Poza tym bardzo cenię PLAYBOYA. Swego czasu zaczytywałam się nim w pociągach. Uważałam, że jestem cool. Wyobrażacie sobie w przedziale dziewczynkę, która czyta PLAYBOYA? Pamiętajcie, że mając 17 lat, wyglądałam na 11. Wtedy można było zobaczyć u was największe aktorki – to też robiło na mnie wrażenie.

PLAYBOY Skoro tak nas lubisz, to co stoi na przeszkodzie?

PRZYBYLSKA Po co mi to? Nie przebiję już tamtych sesji. Ale wcale nie czuję się „za stara”. Zresztą zupełnie nie boję się o to, jak będzie się starzeć moje ciało. Boję się raczej starzenia mózgu. Nie chciałyby być zrzędzącą pipą-aktorką, która rzuca kupą na przyjeźciach. Moim największym kompleksem było zawsze to, że wyglądałam na małą. Dlatego wolę siebie dziś. Zresztą uważam, że im kobieta starsza, tym lepsza. Kto wie, może po czterdziestce będę nawet miała wielokrotny orgazm?

PLAYBOY Tym bardziej warto się u nas pokazać. Przecież wiemy, że „w tych tematach” jesteś raczej wyluzowana.

PRZYBYLSKA Nie do końca. Ostatnio zgłosił się do mnie miesięcznik, który zaproponował, żebym wzięła udział w dyskusji o opalaniu się topless. I oczywiście z góry założyli, że jestem za. Bardzo się zdziwili, bo jestem totalnie przeciwko. Po pierwsze są piersi i piersi. Gdyby wszystkie kobiety leżące na plaży wyglądały jak modelki PLAYBOYA po Photoshopie – no problem. Ale jak widzę cudowną Niemkę opalającą się na świński róż, z pierśiami zwisającymi do kolan, z czterema fałdami pod każdą piersią, to robi mi się po prostu niedobrze. Poza tym uważam, że każda kobieta, idąc z plaży do toalety, do kramiku z lodami czy do sklepiku z pamiątkami, powinna się nieco zasłonić. Naprawdę nie ma nic gorszego niż Niemka

o budowie biedronki, w stringach, z odsłoniętymi piersioworkami, jedząca loda.

PLAYBOY A Niemiec?

PRZYBYLSKA Niemiec też (*śmiech*). Jeżeli ktoś się przy mnie rozbiera w garderobie, staram się nie patrzeć. Ale nie dlatego, że ludzie, z którymi pracuję, źle wyglądają, po prostu jest to dla mnie krępujące. W trakcie grania jest mi wszystko jedno, bo wyłączam zmysły estetyczne. Mam tylko nadzieję, że nie pachnie mi brzydko z ust.

PLAYBOY A co myślisz o facetach w Speedos?

PRZYBYLSKA To samo co o skarpecie w sandałku. Znak rozpoznawczy Polaka na wakacjach. Wracając do manifestowania swojej nagości. Wy faceci wiedziecie prym. No bo kto bez skrzepowania chodzi goły między saunami koedukacyjnymi? Nie ma znaczenia czy „korek od wina”, czy „psi ch...k”. Jesteście po prostu obleśni. Ja zawsze się zastanawiam z koleżankami, na czym polega fenomen waszego braku poczucia wstydu? Ble.

PLAYBOY Myślisz, że Colin Farrell jest lepszy niż reszta facetów? Kiedyś mówiłaś: „Erotyk z Colinem Farrellem. O mój Boże!”.

PRZYBYLSKA Widzę, że odgrzebaliście bardzo stare wywiady. Hello, hello! Tak na poważnie, to poza urodą podziwiam jego talent. Ale pamiętajmy, że teraz Colina mamy w pakiecie z Alicją, a ona bardzo dobrze zna język polski i może przeczytać ten wywiad (*śmiech*). A podobno i sam Colin uczy się polskiego. Oboje sprawiają wrażenie bardzo mocno zakochanych. Alicja wygląda kwitnąco.

PLAYBOY To zupełnie jak ty. Wiesz, kto to powiedział? „Jeżeli ktoś nie ma warsztatu na Szekspira, a ma osobowość i jest sexy... Ania Przybylska. Seks w pełnej krasie, zgrabna, piękna, błyskotliwa, po aktorsku inteligentna...”.

PRZYBYLSKA (*Ania przerywa*) Żebrowski. Dla mnie to protekcyjne przykryte komplementami hasło: „Pisarze do piór, a operatorzy do kamer”. Nie znam faceta, ale jak przeczytałam cały wywiad,



Anna Przybylska

Urodziła się 26 grudnia 1978 roku w Gdyni. Karierę fotomodelki i aktorki zaczęła już jako nastolatka.

W kinie zadebiutowała w 1997 rolą Suczki w *Ciemnej stronie Wenus* Radosława Piwowarskiego – w czasie castingu nie była jeszcze pełnoletnia. Na Festiwalu w Gdyni uznano jej rolę za jeden z najciekawszych debiutów aktorskich roku. Ogromną popularność przyniósł jej serial *Złotopolscy*, w którym zagrała młodą policjantkę Marylkę. Przełomem w jej karierze była rola w *Sezonie na leśnicza* Bogusława Lindy. W 2008 roku zagrała w trzech filmach: *Lekcjach pana Kuki* (za tę rolę otrzymała nominację do Złotej Kaczki), *Isolatorze* oraz *Kierowcy*. Ostatnio można ją oglądać w serialu TVN *Klub szalonych dziewczyn*.

Ania pozowała dla nas dwukrotnie – w listopadzie 2000 i czerwcu 2002 roku. Oczywiście trafiła na okładki *PLAYBOYA*. Jej partnerem życiowym jest piłkarz Widzewa Łódź Jarosław Bieniuk, z którym ma dwoje dzieci: córkę Oliwię i syna Szymona.

w którym opluwa swoje środowisko, opowiada, że się izoluje i twierdzi, że nie gra w serialach, bo grać w nich nie potrafi, to ręce mi opadły. Zresztą nie tylko mnie, bo czytaliśmy ten tekst na planie i cała ekipa była zażenowana. Dżentelmen nie mówi takich rzeczy o kobiecie. Kompleksy, po prostu kompleksy... On jest chyba jedyną osobą w branży, która ma problem z aktorami bez szkoły aktorskiej.

PLAYBOY Nikt nie wypominał ci braku dyplomu?

PRZYBYLSKA Nigdy. Henryk Machalica pocałował mnie kiedyś w rękę i powiedział, że jestem wielką artystką, a szkoła aktorska mogłaby zabić we mnie to, co najlepsze. Wtórowali mu wielcy aktorzy i reżyserzy. Szczególnie ci drudzy odradzali mi szkołę. Grałam dużo i w międzyczasie założyłam rodzinę. Też bardzo szybko. Nie było czasu na szkołę. Nie pogodziłabym wszystkiego. Ale po 14 latach ciężkiej pracy wiele się nauczyłam. Przede wszystkim spotkałam fajnych, mądrych, doświadczonych, zdystansowanych ludzi. Nad warsztatem aktorskim pracuje się do końca swoich dni.

PLAYBOY Zdążyłaś w ogóle „zwyczajnie” popracować, zanim zostałaś nastoletnią aktorką?

PRZYBYLSKA W drugiej klasie liceum zgłosiłam się do agencji modelek. Bywałam hostessą, chodziłam też na pokazy Wiganny Papiny i Michała Starosta. Fotomodelowałam w różnych gazetkach modowych, prezentowałam zimowe ciuchy w środku lata. Grałam też w teledysku w reżyserii Lecha Nowickiego. Obawiam się, że to było disco polo (*śmiech*). Na modelkę jednak byłam za niska, mimo że do najniższych nie należę. Po niecałych dwóch latach w agencji zgłosiłam się na casting do *Ciemnej strony Wenus* i tak już zostało.

PLAYBOY Byłaś wtedy niepełnoletnia.

PRZYBYLSKA Umowę podpisywała moja mama.

PLAYBOY Zgodziła się na sceny rozbierane?

PRZYBYLSKA Nie czytała scenariusza. Nie chciała. Podpisała od razu. Wiedziała, że aktorstwo jest moim największym marzeniem, i że jeśli nie pozwoli, zrobi mi największą krzywdę. Przecież ja

spędzałam po kilka godzin dziennie w kiblu „grając”. Dziesięć lat gadałam do siebie.

PLAYBOY Brzmi to trochę chorobowo...

PRZYBYLSKA Zawsze uważałam aktorstwo za lekki objaw choroby schizofrenicznej. Ten nieustający dialog, który odbywa się w mojej głowie – to chyba nie jest do końca normalne. To ciągle gadanie o sobie w trzeciej osobie per „ona”. Jakoś muszę się stymulować do grania. A jeśli chodzi o te sceny, to uruchamiam w głowie plik pod tytułem Jenna Jameson.

PLAYBOY Czyli kiedy grasz sceny erotyczne z facetami, myślisz o porno-aktorkach?

PRZYBYLSKA (*Śmiech*). Chyba tak, bo stymuluje mnie to, co tam robią. A faceci są na ogół oblesni. Lepiej jak w ogóle nie widać ich twarzy.

PLAYBOY Kiedyś, żartując, powiedziałaś, że jedyne, czego nie zagrasz, to scena seksu ze zwierzętami.

PRZYBYLSKA Tak? To wyobraźmy sobie, że dzwoni Ridley Scott i proponuje tytułową rolę w wielkiej produkcji pod tytułem *Caryca Katarzyna*. I co wtedy? Przecież bym nie odmówiła... Byłby koń, byłabym ja, głębokie spojrzenia w oczy, a po chwili wyciemnienie kadru (*śmiech*).

PLAYBOY No właśnie. Z dobrze poinformowanych źródeł wiemy, że na planie lubisz poświntuszyć...

PRZYBYLSKA To fakt, świntuszę non stop. A do tego sporo przeklinam. Wiem, że nie wypada. Ale mnie to naprawdę odśrokuje. I uwielbiam rozbawiać ekipę.

PLAYBOY To zrób i na nas wrażenie. Opowiedz jakiś świński dowcip.

PRZYBYLSKA Blondynka ubrała się na bal maskowy. Cała na biało: białe włosy, biała

„Co to jest: Żyd w drzwiach? Nie wiesz? Podajesz się? Wizjer!”. Następnie jej rehot, a on nieśmiało pyta: „Chyba judasz?”.

szminka, paznokcie, kiecka, buty, biały puder na buzi. Zgarnęła wszystkie nagrody. Wreszcie ją pytają: „Ty, blondynka! A za co się przebrałaś?”. „Jak to za co? Za ząb!” (Ania wskazuje dłoń poniżej pępka). „A tu jest próchnica!” (śmiech). A znacie najlepsze spalanie dowcipu na świecie? To autentyk z planu. Zna aktorka opowiada kawał znanemu aktorowi. „Co to jest: Żyd w drzwiach? Nie wiesz? Poddajesz się? Wizjer!”. Następuje jej rechot, a on nieśmiało pyta: „Chyba judasz?”.

PLAYBOY (Wybuch śmiechu). Wiemy na pewno, że tym aktorem nie był Wojtek Mecwaldowski. W tym numerze będziesz ty i on.

PRZYBYLSKA Skoro to numer 3D i jestem w nim ja i Mecwał, to gdzie ta trzecia „D”? (śmiech). To jest wariat! Ma tak genialne poczucie humoru, że zmiękcza mnie zupełnie. Grałam gościnnie w 39 i pół i tam się poznaliśmy. Momentami myślę, że jest po prostu psychiczny. I cholernie mi się to podoba. Wojtek robi wszystko. Powiedźcie mu: „Zeskocz z tego wieżowca na golasa”, to on się rozbierze i skoczy. Mam słabość do takich facetów.

PLAYBOY Tak jak do Kubusia Puchatka? Powiedziałeś kiedyś, że mogłabyś pójść z nim do łóżka. Tylko czy wiedziałaś, że Kubuś to tak naprawdę dziewczynka – Winnie the Pooh.

PRZYBYLSKA Nie mam z tym problemu. Uwielbiam kobiety i nie ukrywam, że bardzo mi się podobają. Ale biseksualna nie jestem. Jestem po prostu wrażliwa na piękno.

PLAYBOY A którą ze swoich koleżanek chciałaś zobaczyć na naszej rozkładówce?

PRZYBYLSKA Ostatnio podoba mi się Ania Dereszowska. Uważam, że tworzyłybyśmy idealną parę. Ona jest bardzo kobieca, zmysłowa, a ja mam w sobie dużo pierwiastka męskiego.

PLAYBOY Podobnie ma Agnieszka Grochowska.

PRZYBYLSKA Darek Gajewski, jej mąż, stwierdził, że mogłybyśmy zagrać siostry. Podobnie szybko mówimy, chodzimy, mamy taką samą energię. A do tego jesteśmy do siebie podobne.

PLAYBOY I obie jesteście chłopczycami.

PRZYBYLSKA Zgadza się. Zawsze taka byłam, dlatego nie mogę pojąć rankingów, w których wygrywam i jestem obwoływana seksbombą albo całkowicie wyjątkową boginią seksu! To

do mnie nie pasuje, bo u nas w domu obowiązuje „szatniarska” bajera. Lubię piłkarskie poczucie humoru, ten rodzaj prymitywizmu, cynizmu i prząsności. Kocham żarty sięgające dna. Uwielbiam parodiować piłkarzy. Jestem w tym naprawdę dobra. Znać ten gest – „piłkarską przerzutkę”? (Ania wstaje i „przerzuca” jądra z nogawki do nogawki, a my padamy ze śmiechu na podłogę – przyp. aut.).

PLAYBOY Jakie są inne specyficzne cechy piłkarzy?

PRZYBYLSKA Niektórzy piłkarze świszczą. Mówią, jakby nie otwierali ust. Znam tylko dwie świszczące grupy zawodowe – raperów i piłkarzy.

PLAYBOY Czy Jarek (Bieniuk – piłkarz Widzewa, partner Ani – przyp. red.) nauczył cię chociaż, co to jest spalony?

nowe oferty Internetu dla mobilnych przedsiębiorców



W Orange dla Firm wiemy, jak ważny w Twojej pracy jest swobodny kontakt ze współpracownikami i klientami, nawet kiedy jesteś poza biurem. Wybierz mobilny Internet Business Everywhere, a otrzymasz do wyboru:

- abonament za 1 zł + VAT nawet przez 8 miesięcy, jeśli masz już modem,
- netbook HP Mini 210 3G za 1 zł + VAT w abonamencie od 89 zł + VAT,
- nowoczesne modemy od 1 zł + VAT dające swobodę korzystania z największego zasięgu w Polsce.

Wybierz najlepszą ofertę dla swojej firmy.
Szczegóły w regulaminach promocji na www.be.orange.pl





PRZYBYLSKA Oczywiście, ale on i tak twierdzi, że na ten rodzaj wiedzy jestem odporna. Wyżej nie podskoczę. Lubię oglądać polskie mecze, ale Reale, Barcelony i Intery już nie dla mnie. Grają za szybko i za dobrze – niczego nie łapię.

PLAYBOY W takim razie powiedz, kto jest dla ciebie Colinem Farrellem piłki nożnej.

PRZYBYLSKA Kiedyś bardzo mi się podobał Ljunberg. Ładny, uroczy i słodki jest Ebi Smolarek, taki „synus”. Z chęcią powoziłabym go w wózku. Ale zawsze najnajlepszy będzie Zinedine Zidane. Bo jest rodzinny, pali papierosy i wyjechał z głowy Materazziemu. Zresztą mało brakowało, żebyśmy się poznali. Oboje mamy kontrakty reklamowe z tą samą firmą i był pomysł jakiejś akcji charytatywnej, w której mieli uczestniczyć on, ja, Isabella Rossellini i Matthew McConaughey.

PLAYBOY Co myślisz o Dniach Cipki?

PRZYBYLSKA Super! Ale jak je świętować? Raz w roku z gołą zofią paradować po Piotrkowskiej? Chyba zacznę namawiać wszystkie swoje koleżanki. Mogłybyśmy pokazać kilka zofii naraz. Obawiam się jednak, że to inicjatywa feministyczna.

PLAYBOY Intuicja cię nie zawodzi.

PRZYBYLSKA Szkoda, że zawłaszczyły taką fajną nazwę. Ja się feministką nie czuję. Na przykład jeśli chodzi o parytet, to wiem, że jest potrzebny, ale wolę, żeby to inne walczyły o moje prawa. Wynika to pewnie z faktu, że dużo mi się w życiu udało. Poza tym mnie sprawia dużo radości męskie towarzystwo. Uwielbiam władzę reżysera na planie. I mojego „Pana” w domu. Tę męską dominację (śmiech).

PLAYBOY To opowiedz trochę o władzy reżyserskiej. Kto najlepiej tobą władał?

PRZYBYLSKA Chcielibyście wiedzieć, co? Kiedyś Bogusław Linda opieprzył mnie, gdy grałam w *Sezonie na leszczu*: „Po chuj robisz takie wielkie oczy? To nie jest kolejny odcinek *Złotopolskich*. Masz za duże gały, żeby się tak wyłupiać”. Lubię takie proste wskazówki. Wielkim autorytetem jest dla mnie Piwowarski, który mnie znakomicie stymuluje. Potrafi mi tak nawrzucać, tak obrazić albo takie świństwa mówić do ucha. To wariat, który zna życie. Umie nakręcić aktorki jak nikt inny. Kiedy widzi, że jestem znudzona, to na maksa zaczyna komplementować Dereszowską. Na głos mówi, że super wygląda i dobrze gra, a kątem

**Bogusław Linda opieprzył mnie kiedyś:
„Po chuj robisz takie wielkie oczy?
Masz za duże gały, żeby się tak wyłupiać”.**

oka patrzy, jak ja na to reaguję. Wie, że musi mnie to zmobilizować. Dla mnie on jest prawie jak ojciec. Pamiętam jak w naszym pierwszym filmie dał mi klapsa w tyłek. Graliśmy trudną scenę na placu Trzech Krzyży i cały czas zasłaniałam Agnieszkę Wagner w kadrze. Podszedł, włożył mi parę ostrych klapów i powiedział: „Jeszcze raz mi ją zasłonisz!”. Poryczałam się i chlpałam: „Nawet mój tata nigdy mnie tak nie zbił...”. Oczywiście potem przeprosił, kupił różyczkę tak dalej. Niektórym by się to nie podobało, ale ja uważam, że sztuka przyciąga wariatów. I potrzebuje wariatów. Radek Piwowarski poza tym jest cudny, bardzo dowcipny i dobry. Nie umiem się na niego gniewać.

PLAYBOY Na ciebie też podobno ciężko się obrazić.

PRZYBYLSKA Konrad Niewolski niedawno mi powiedział: „Anka, cokolwiek byś zrobiła, ciebie i tak wszyscy będą lubić”.

PLAYBOY Czy sąsiedzi nadal wieszają ci chleb na kłamce?

PRZYBYLSKA Już nie, ale to było piękne. Możliwe tylko w małej aglomeracji takiej jak Wronki. Bardzo lubiłam ten małomiasteczkowy klimat à la Ranczo Wilkowyje. Potrafiłam się tam odnaleźć.

PLAYBOY A jak mieszkało się w Antalyi?

PRZYBYLSKA Bosko. Szkoda tylko, że nie daliśmy rady sobie pojeździć, pozwiedzać. Turcy są szurnięci na punkcie piłki, więc Jarek miał w klubie jak w koszarach: cztero-miesięczne zgrupowania i totalny brak czasu wolnego. Między innymi dlatego nie przedłużył kontraktu. Kumplowaliśmy się z rodziną Oscara Cordoby (kolumbijski bramkarz – przyp. aut.) i z innymi sąsiadami z naszego osiedla – cudzoziemcami mieszkającymi w Antalyi z powodów zawodowych.

PLAYBOY Obcowanie z turecką kulturą macho bywało uciążliwe?

PRZYBYLSKA Nie rozumiałam, dlaczego wzbudzam sensację swoim porannym joggin-giem. Małolaci na mój widok stawiali motocykle na jednym kole. Po pewnym czasie poszłam więc po rozum do głowy i zaczęłam zakładać biustonosz pod T-shirt. Ale to gorące słońce rozbudzi każdego. To normalne, że południowcy mają taką naturę.

Jako nastolatka byłam zakochana w Michaelu Jacksonie. Potem był Van Damme, który okazał się za mały, a do tego kokainista. Na plakatach wisieli też Johnny Depp, Dolph Lundgren i Julia Roberts.

Po jednej lampce wina świetnie czyta mi się scenariusze.

Do dziś pamiętam swój „występek” w Złotopolskich. Któregoś razu, mając lat 20, zwyczajnie się upiłam. Na planie były czyjeś imieniny bądź urodziny – prawdziwa zmora dla tych, którzy chcą być trzeźwi. Grając z Piotrkim Szwedem i Piaskiem byłam tak totalnie rozluźniona, że wszyscy pękali ze śmiechu. Dziś wiem, że na nietrzeźwość mogą sobie pozwolić tylko wielcy aktorzy.

Nie lubię swojego głosu, a niektórzy się nim zachwycają. Może nie wiedzą, że jak się śmieję, to skrzeczę.

Tatuaże i piercingi mnie brzydzą.

Lubię niegrzecznych chłopców i tak już zostanie.

Jechałam samochodem z dwupółletnią córeczką. Dodatkowo byłam w ciąży. Na drodze totalny korek. Za mną stał opel Kadett z polskimi bobami budowniczymi na pokładzie. Pewnie wracali z roboty z Niemiec. Z samochodu wysiadł facet w bardzo dekatyzowanej katanie i bardzo dekatyzowanych spodniach. Wysiadł, żeby się wysikać. Był wysuszony jak papieros. Widziałam go dokładnie w bocznym lusterku. I raptem! To, co się wysypało i zawisło w rejonach kolan, po prostu mnie przeraziło. Zamarłam. Zaczęłam sobie wyobrażać, choć bardzo nie chciałam, jak to coś wygląda we wzwodzie. Ten pan musiał wtedy tracić przytomność. Od razu zrobiło mi się żal wszystkich przydrożnych tirówek. Już do samego domu widziałam tylko tego dyndającego kutaska, który mówił do mnie: „Skręć w prawo” albo „Skręć w lewo”.

PLAYBOY Dalej sobie powtarzacie z Jarkiem, że jest podrzędnym piłkarzyną, a ty marną aktorką?

PRZYBYLSKA Cały czas. To bardzo dobrze wpływa na nasz związek. Oboje mamy podobne poczucie humoru i lubimy sobie dogryzać... Ale błagam, tylko nie kończcie tej rozmowy w taki sposób!

PLAYBOY Podpowiedz nam w takim razie, jak mamy skończyć.

PRZYBYLSKA Janek Frycz kiedyś do mnie powiedział: „Ty w ogóle nie masz wnętrza. Ty jesteś, kurwa, za ładna”. Uwielbiam go, nie tylko za to. 

PRZEKONAJ
SIĘ, KTO MA
NAPRAWDĘ
BRUDNE MYŚLI...

„Lepiej mieć z kurwy żonę niż z żony kurwę” czyli Szkoła Żon

Filozofia:

Chcemy przywrócić równowagę, wskrzesić tradycje rodzinne. Stawiamy na Rodzinę – związek dwojga ludzi, na pierwszym miejscu. Rodzina jest podstawową komórką społeczną, jeśli Rodzina jest nie-szczęśliwa – Społeczeństwo jest nieszczęśliwe. Chcemy, by mężczyzna mógł liczyć na wysłuchanie, zrozumienie i pomoc. A kobieta, żeby w małżeństwie na nowo poczuła się piękna, pożądana, ważna i potrzebna. Dlatego otworzyliśmy tę szkołę. Szkołę Żon.

O szkole:

Ta szkoła to powrót do tradycji, do świata, w którym panował porządek, kiedy obowiązywały zasady – „Żona uczciwa – ozdoba mężowi i najpierwsza podpora domowi”. Wykształciliśmy już ponad tysiąc dziewcząt i pań w różnym wieku. Większość z naszych absolwentek prowadzi dom, realizuje się w klubach towarzyskich, a przede wszystkim jest dumą mężów i ostoją dla zapracowanych biznesmenów. Niektóre z nich wyjechały za granicę, gdzie jako idealne żony realizują się u boku bogatych panów. Mamy bardzo dobre wyniki. Wśród tysiąca absolwentek szkoły rozwiedzionych jest jedynie pięćdziesiąt pań. Ze wskazaniem winy na mężczyznę. To daje nam najlepszy wynik na świecie!

Mężczyźni uzależniają się od naszych usług, od pań, które zdobyły dyplom szkoły. Nie potrafią z nas rezygnować, chwalią się nami na zewnątrz. Rynek sam się nakręca. Wśród absolwentek są też takie, które założyły podobne szkoły w Niemczech, Rosji, Bułgarii, a nawet w Chinach. Dzięki czemu możemy liczyć na jakże teraz cenną wymianę doświadczeń i pomoc z zakresu różnic kulturowych. To wiedza praktyczna, która zawsze nam się przydawała. My musimy być na bieżąco. Jak zauważył Sławomir Mrozek: tam jest dobrze, gdzie są kurwy. To w ekonomii znak nieomylny. My to wiemy najlepiej, kiedy gospodarka jest chuja warta! Absolwentki Szkoły Żon są najlepszym towarem eksportowym kraju!

Historia:

Pomysł na szkołę zrodził się, gdy do Safony, prostytutki z wieloletnim doświadczeniem, choć wciąż młodej i pięknej, przybiegła zapłakana i zrezygnowana żona jednego z jej klientów. „Miała do mnie żal, nawet nie o pieniądze, nie o zdradę męża, ale o to, że jestem jedyną kobietą, przy której on się uśmiechał. Prosiła, błagała, żebym podzieliła się z nią tajemną wiedzą, jak utrzymać przy sobie mężczyznę, jak sprawić, by małżeństwo przestało się kojarzyć z codzienną rutyną, i znów stało się wspólną przyjemnością. Postanowiłam wziąć sprawy we własne ręce. Pomóc tej kobiecie i tysiącom innych”.

Zajęcia:

Dziś Safona, która nie straciła swojego rubasznego poczucia humoru i nieco wulgarnego języka, już nie prowadzi zajęć. Teraz każda z dziewcząt (byłych luksusowych prostitutek) wyklada jeden z przedmiotów. „Mamy jedenaście nauczycielek i kilku wykładowców dochodzących. Dziewczęta zdobywają u nas wiedzę praktyczną. Wykładana jest sztuka miłości – pozycje, gry i zabawy, nauka flirtu, zajęcia z fantazjowania. A także nauka akceptacji cielesności, lekcje ze striptizu. Prowadzone są zajęcia z technik budowania relacji – uczymy jak słuchać partnera, psychologia związków. Zajęcia ruchowe – taniec towarzyski, taniec na rurze, taniec erotyczny i inne, a także sztuka gotowania ze szczególnym uwzględnieniem afrodyzjaków, sztuka wydawania przyjęć i zabawiania gości (od kinderballi do swingers party). Uczymy panie, jak mają dbać o siebie, dom i o partnera. Uczymy cerowania, sprzątanía, prania i gotowania, tak żeby robić wszystko na wysokich obcasach. Wykładamy podstawy ekonomii, prawa, higieny pracy. Panie zdobywają wiedzę ogólną (gotowe porozmawiać i ocenić wartość najlepszych samochodów, zegarków czy jachtów). Nasze panie potrafią docenić męskości i zaradności panów. I to w sześciu językach!

Wyniki:

Jeśli w łóżku jesteście jak kurwy, a na zewnątrz – jak żony, to jest to najlepsza gwarancja dochowania wierności małżeńskiej! Dostałyśmy list

poparcia z Watykanu, z propozycją poprowadzenia zajęć

w ramach nauk przedmałżeńskich. Mamy pozytywną opinię Centrum Edukacji Ustawicznej.

Za nami przemawia wielopokoleniowa wspólnota doświadczeń i jasne kryteria – prostytutka w związkach istniała zawsze i istnieć będzie. Bywa tylko lepiej lub gorzej ukryta. Dzięki powstaniu Szkoły Żon kobiety potrafią skoncentrować swoje potrzeby

i zaspokoić potrzeby mężczyzn. Nie od dziś wiadomo, że kurwy są najlepszymi żonami, bo nikt nie pokocha tak jak my. Bezwarunkowo, z pełną akceptacją wszystkich wad. Kochamy mocno, bo po latach pracy w agencjach lub jako „singelki” potrzebujemy bliskości i akceptacji. Kurwa jest jak gąbka – wystarczy kropla uczucia i wybuchnie miłość. To co robimy w Szkole Żon to łączenie natury kobiety i mężczyzny, pogodzenie tych dwóch żywiołów i nadanie kierunku rozwoju. A gdy jest spokój i porządek w domu – mężczyzna niczym pierwotny myśliwy gotów jest do podboju i odnosi sukcesy w pracy. Tu docieramy do ekonomicznego aspektu. Szkoła Żon jest niczym innym jak inwestycją w szczęście i dobrobyt najbliższej kobiety, siostry czy twojej córki. Inwestycją, która się zwraca.

Kontakt:

Po więcej informacji nt. Szkoły Żon proszę pisać na adres – anna.mucha@playboy.pl ☐





ON jest czysty.
To ONE mają brudne myśli.



NOWE ŹELE POD PRYSZNIC **AXE**

Patron jazdy

Kilka lat temu widziałem jak podпиты traktorzysta zawołał: „przed nami jezioro” i wjechał do wody, bo nie chciało mu się skręcać, lawirować, kombinować jak tu się zmieścić. Pojechał po prostej i byłem pewny, że utopi ten cholerny traktor. „Jak on teraz stamtąd wyjedzie?” – zapytałem synka traktorzysty, na co ten flegmatycznie żując trawkę odpowiedział: „Mój tata to patron jazdy, w Krzysztofa rodzony”. Patron jazdy właśnie spadł z krzeselka do wody po szyję. Odruchowo chciał ratować sługi z górnej kieszonki – przewracając się, trzymał w wyciągniętej ręce paczkę rozmokłych popularnych. Kolejny raz zatoczył się i podpłynął, podpełznął pod brzeg, na brzegu zdarł z siebie koszulę, po czym z powrotem rzucił się w kierunku traktora. Wgramoliwszy się na krzesło, odpalił stacyjkę i wyjechał z jeziora. „Mówilem – patron jazdy”, śpiewnie zagadał mały.

Przez całe lata jeździłem jako pasażer. Mogłem spokojnie wałęsać piwko czy też zapalić blanta. Czasem chłopcy wyciągali whiskacza przed dziesiątą rano. Samochód przyjeżdżał na miejsce z urwanym szyberdachem, a z pojazdu wytaczał się zespół. Kierowcy zawsze kasują dobre stawki, więc chcieli z nami jeździć, lecz myślę, że nie było im łatwo. Do Wrocławia z Krakowa jechało się najpierw po autostradzie, a od Katowic po hitlerowskich płytach, z hukiem w podskokach gubiąc części. Poznań praktycznie osiągalny był po dziesięciu godzinach jazdy. Sytuacja drogowa w tamtym czasie była tak dramatyczna, że czasem kręciliśmy się po Śląsku nie mogąc z niego wyjechać! Ani myślałem wtedy o własnym samochodzie, a zresztą w swoim mniemaniu byłbym najgorszym kierowcą na świecie. Nie było to nic przyjemnego ani łatwego. Sprzęt był do niczego, szczytem luksusu było audi 100. W końcu uzyskałem prawo jazdy. Męczyłem się z mechanikami i starymi samochodami, wydając swoje pierwsze jako takie pieniądze – byłem niedoświadczonym żółtodziobem, którego wszyscy samochodziarze walili w poroże. Później, już w bardziej cywilizowanych czasach, jeździliśmy we dwóch z moim impresario, ja – jako pasażer, on jako kierowca i jednoosobowe biuro. Polegało to na tym, że jedną ręką odbierał co 15 minut telefon, drugą prowadził, a ja zmieniałem biegi. Jeździliśmy na cztery ręce i dwie pary oczu, skacowani, po nocach i nie tylko. Mimo niejednej nerwowej sytuacji nic nigdy się nie stało i zawsze, ale to zawsze dojeżdżaliśmy do celu. Prawie nigdy nie pozwalałem sobie na

spanie w aucie obok prowadzącego kierowcy, współpracowałem jako pilot i dzięki temu żyjemy. Zawsze był ze mną jakiś właśnie taki patron jazdy, trzecie oko, wizja wypadku, który może się wytworzyć z danej sytuacji drogowej. Dziś jeżdżę sam, na siedzeniu obok impresario odbiera co pięć minut cholerny telefon. Dobrze, że dzwoni, ja już tak nie chleję jak dawniej i wydaję się sobie uprzejmym i ostrożnym użytkownikiem dróg. Czasem nadmierna uprzejmość może skończyć się tragicznie – ty, powiedzmy, puszczasz pieszego, on zachęcony wchodzi na jezdnię, a tymczasem z drugiego pasa zasuwa polski warszawski chamek i kłopot gotowy. Także z tą uprzejmością też ostrożnie trzeba, nadal z poprawką na chama – ale to głównie w Warszawie. Na osłodę warszawiakom powiem jednak, że ostatnio wpuszczono mnie na pas, a zaraz później ktoś podziękował mi światłami, już nie wiem za co, ale to postępek. Pozdrawiam też pana, który w Alejach Jerozolimskich proszony ustnie, ręcznie i z uśmiechem o wpuszczenie nas na pas – w odpowiedzi podjechał jeszcze bliżej, ocierając niemal lakier o autobus. Kamienny profil jego podobny był posągom na Wyspach Wielkanocnych – równie niepojęty co nieprzenikniony, w swym kamieniu nieprzejdany.

Ogólnie jednak chcę pochwalić naród za kółkiem, pożałować tych, którzy mają tacho i których ściga legendarne ITD, wszystkich, którzy spieszą się na zabój i widząc przed sobą kawałek pustej drogi postanawiają urwać się wlokącemu z tyłu opłowi i zyskać parę metrów tylko po to, by okazało się, że marudny opel to zakamuflowani funkcjonariusze, którzy włączają koguty, zakładają czapki, puszczają nam kamerę i doją, łatają budżet. Panowie, nowoczesnym samochodem praktycznie nie da się jechać na trasie pięćdziesiąt na godzinę. Czy w ogóle wiecie, że każda boczna droga dochodząca do głównej to skrzyżowanie i trzeba zwolnić do pięćdziesięciu? Jeśli akurat jechałeś 150, takie hamowanie może być niebezpieczne. Wszyscy okablowani na CB-radiu. Samo posiadanie takiej anteny już ogranicza prędkość. Po prostu przy przyspieszeniu spada na drogę. Lub też zsuwa się na bok karoserii i niczym jakiś elektryczny floret tnie wszystko równo z poboczem. Drodzy kierowcy,

cała drogowa Polsko, nadmiernie uprzejmy kierowca w mojej osobie pozdrawia użytkowników dróg i zgłasza postulat zniesienia ograniczeń prędkości, wszelkiego rodzaju sztywnych paragrafów drogowych i sprowadzenia wszystkiego do jednego najważniejszego, najistotniejszego przepisu, to jest zdrowego rozsądku, który rządzi wszystkim. ▣



**ZMYSŁOWA
MOC**

Fresh Mint – zdecyduj się na nie, jeśli pragniesz natychmiastowego odświeżenia. Dzięki niemu twoje pocaunki staną się niezapomniane.

**OWOCOWA
PASJA**

Red Fruit daje ci to, czego nie mają inni. Unikalne czerwone gumy o pysznym owocowym smaku gwarantują rozkoszne podniebienia.

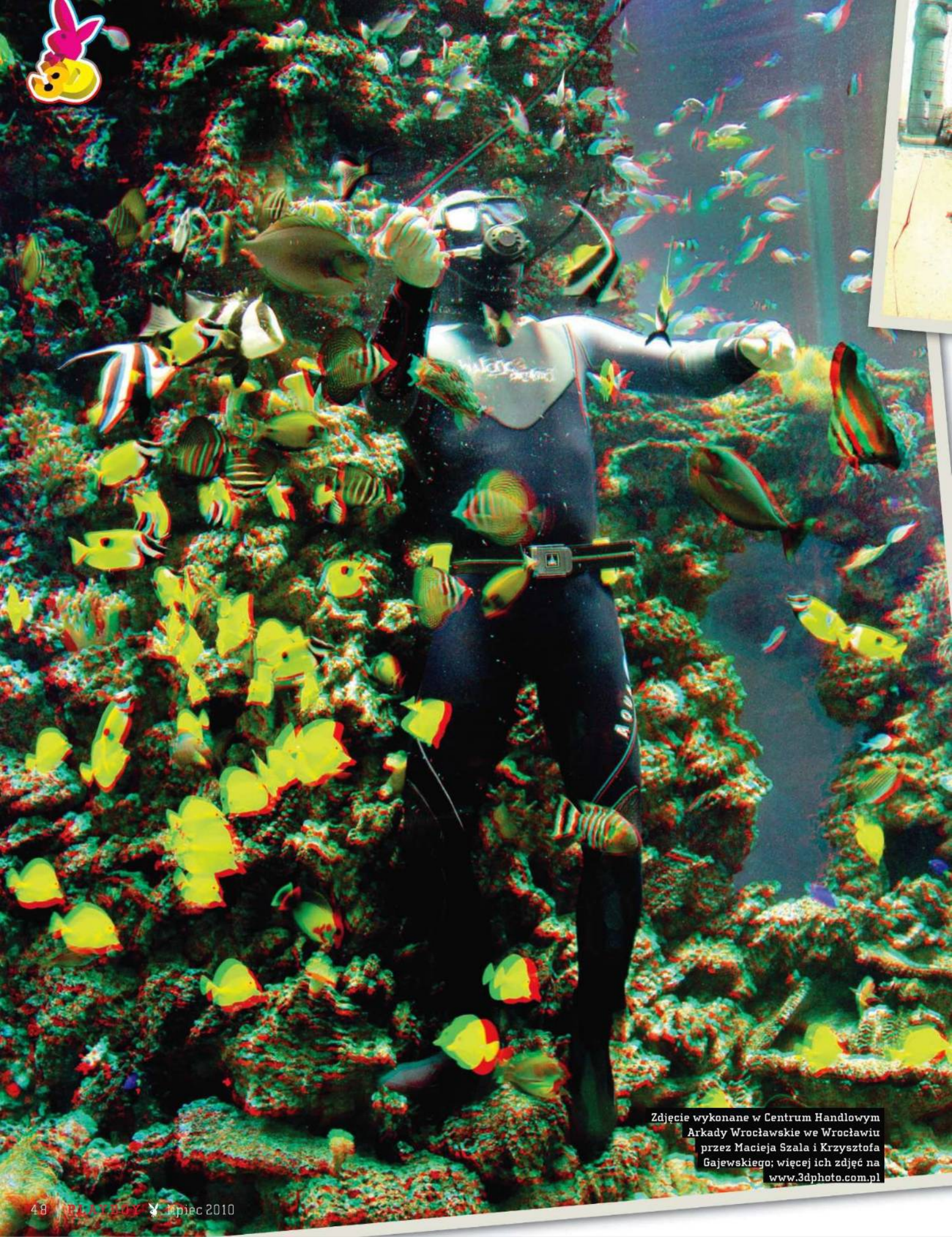
**MIĘTOWA
INSPIRACJA**

Spearmint to gumy do żucia o delikatnej miętowej nucie. Ich smak sprawi, że poczujesz się przyjemnie zrelaksowany i pewny siebie.

Zniewoleni świeżością

Wypoczywasz w pięknym nadmorskim kurorcie. Jest rozgwieżdżona i ciepła letnia noc. Siedzisz na tarasie, sącząc drinka. Nagle dostrzegasz ją. Piękna, nieznajoma odpowiada ci kuszącym spojrzeniem. Sięgasz do kieszeni i wyjmujesz nowe gumy do żucia w torebce z zamkiem. Częstujesz ją, a ona powolnym, kocim ruchem wkłada małą drażetkę do ust, wymownie patrząc ci w oczy. Teraz już wiesz, że tylko od ciebie zależy, co będzie działo się dalej...





Zdjęcie wykonane w Centrum Handlowym
Arkady Wrocławskie we Wrocławiu
przez Macieja Szala i Krzysztofa
Gajewskiego; więcej ich zdjęć na
www.3dphoto.com.pl



OBLĘD Avatara

Świątynia w Luksorze,
przełom lat 50. i 60., ze zbiorów
Fotoplastikonu Warszawskiego

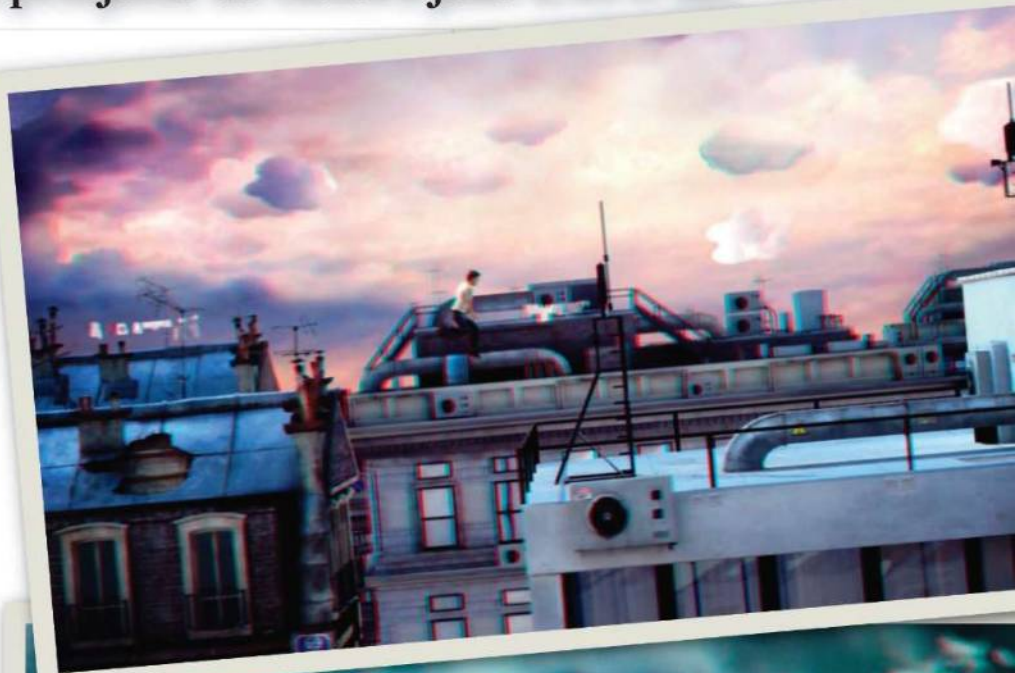
Tekst: Marek Krześniak

Szał, obłęd, mania czy rewolucja – jakkolwiek byśmy to nazwali, lato 2010 roku przejdzie do historii jako LATO 3D.

Obecny szal na 3D rozpoczął się wraz z premierą *Avatara* Jamesa Camerona. Choć trójwymiarowe filmy znane są prawie od 100 lat (!), to rozmach produkcji i – nie ma co ukrywać – dobry marketing sprawiły, że *Avatar* stał się najbardziej kasowym filmem w historii kina i okazał się iskrą, która wywołała eksplozję całego magazynu trójwymiarowych fajerwerków.

Powstają kolejne trójwymiarowe filmy – w tym roku ma być 15 premier dużych produkcji 3D, ale w 2012 r. – już 99. W ślad za filmowcami podążają producenci sprzętu – powstają telewizory, projektory i odtwarzacze Blu-ray służące do oglądania w trójwymiarze. Są zestawy umożliwiające wejście w świat gier 3D (o tym piszemy na stronie Cyber), powstają laptopy 3D, a nawet smartfony 3D i trwają prace nad tym, aby internetowe przeglądarki umożliwiały pokazywanie trójwymiarowych treści (o tym na stronie Techno wizje).

Pojawiają się pierwsze kanały telewizyjne nadające wyłącznie programy w 3D, jak brytyjska stacja Sky 3D. W Polsce 15 maja telewizja Canal+ (we współpracy z LG) przeprowadziła pierwszą trójwymiarową transmisję z piłkarskiego meczu naszej ekstraklasy, tydzień później telewizja n pokazała finał Ligi Mistrzów w 3D. W maju można było oglądać w trójwymiarze turniej tenisowy Roland Garros za sprawą stacji Eurosport, która teraz planuje uruchomienie całego kanału 3D. Piłkarskie mistrzostwa świata w RPA są pierwszymi pokazywanymi w 3D – amerykańska stacja ESPN 3D pokaże w trójwymiarze 25 spotkań na 5 stadionach, ale firma Sony jeszcze w tym roku wyda na płycie Blu-ray film 3D z mundialu.



Tomasz Bagiński – autor nominowanej do Oscara *Katedry* – stworzył trójwymiarową animację *Bieg* we współpracy z marką Lech





Ekspert z branży medialnej są zgodni – właśnie weszliśmy w złoty wiek trójwymiarowego obrazu. Jeszcze w tym roku na całym świecie ma zostać sprzedanych 4,2 miliona telewizorów 3D, w przyszłym – 3 razy więcej, a w 2015 – już ponad 78 milionów.

Trójwymiarowa historia

Ekspert swoje, ale o tym, czy 3D zagości na stałe w naszych domach, zadecydują klienci, głosząc portfelami. Bo moda na 3D, czyli stereoskopię przychodziła już kilkakrotnie i... mijała.

Sam pomysł, by tworzyć płaskie obrazy dające wrażenie głębi, jest starszy niż fotografia. Dokładną historię trójwymiarowych obrazów i kina przedstawia Andrzej Bukowiecki w magazynie „FilmPro”. Jak pisze: „W 1832 r. Anglik Charles Wheatstone wyszedłszy z założenia, że ludzkie oczy patrzą na świat z dwóch różnych punktów, a mimo to widzimy pojedynczy obraz trójwymiarowy, doszedł do wniosku, iż wystarczy umieścić przed lewym i prawym okiem dwa oddzielne obrazy przedstawiające ten sam widok z nieznacznie różnych punktów widzenia, aby mózg

połączył je w jeden stereoskopowy”. Tak się zaczęło. Wheatstone mógł eksperymentować tylko z rysunkami, bo fotografia (dagerotypia) narodziła się dopiero 7 lat później. W 1849 r. powstał już stereoskop – urządzenie do oglądania jednej fotografii lewym, a drugiej prawym okiem, które do dziś można kupić np. z pamiątkowymi zdjęciami. Potem przyszła epoka fotoplastikonów (Fotoplastikon Warszawski przy Al. Jerozolimskich 51, który powstał około 1905 r., jako jedyny przetrwał na tym samym miejscu i działa do dziś – codziennie oprócz poniedziałków, od godz. 10 do 18).

Wraz z pojawieniem się filmów zaczęły powstawać ruchome obrazy 3D. W 1915 roku w Nowym Jorku odbył się pierwszy komercyjny seans trójwymiarowy, 7 lat później premierę miał pierwszy stereoskopowy film fabularny *Power of Love*. Dzięki niemu w 1922 roku zapanował pierwszy boom na 3D, zahamowany przez wielki kryzys. Później ludzie zachłysłni się kolorem w kinie dwuwymiarowym.

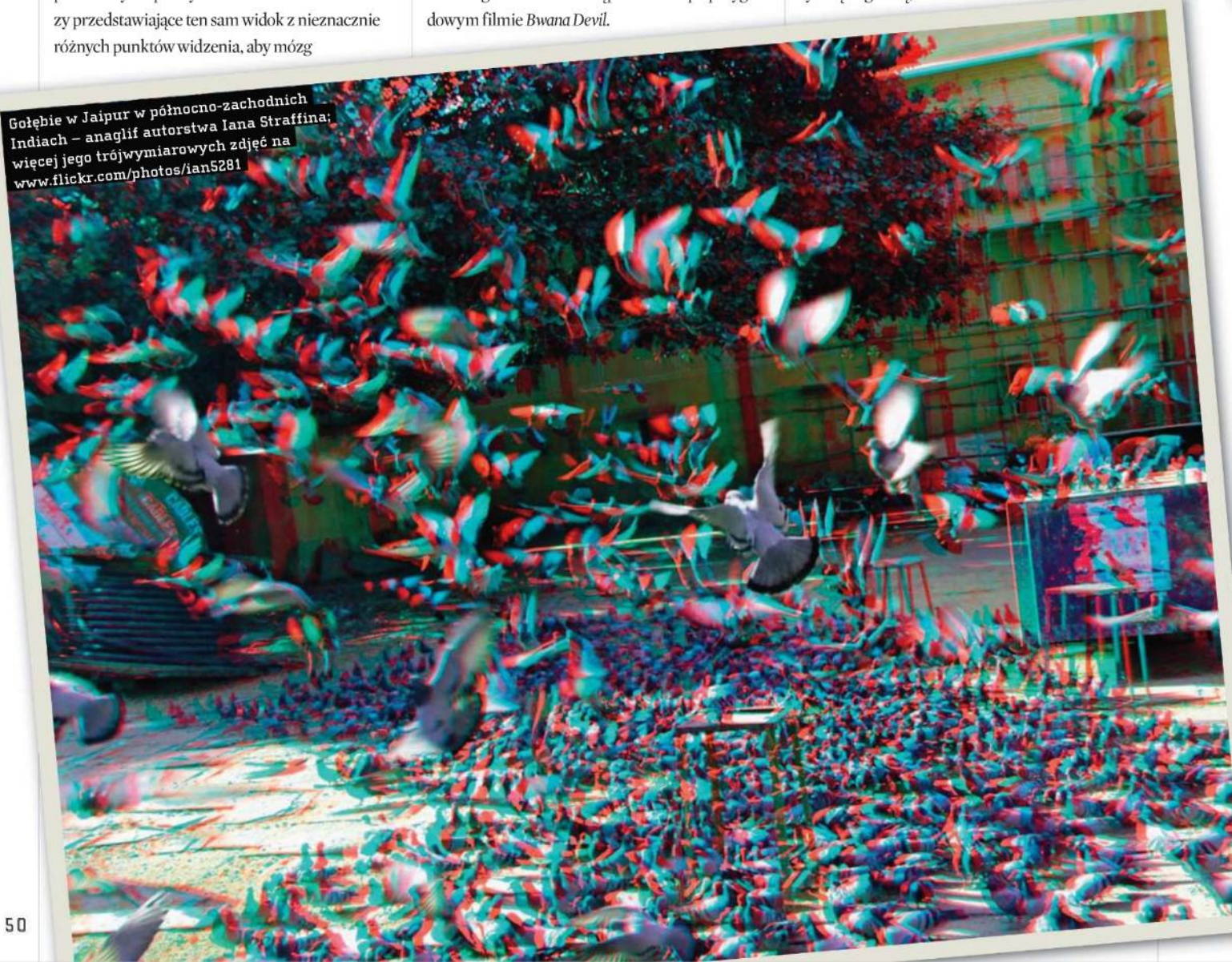
Drugi szal na 3D nastąpił w 1952 r. po przygodowym filmie *Bwana Devil*.

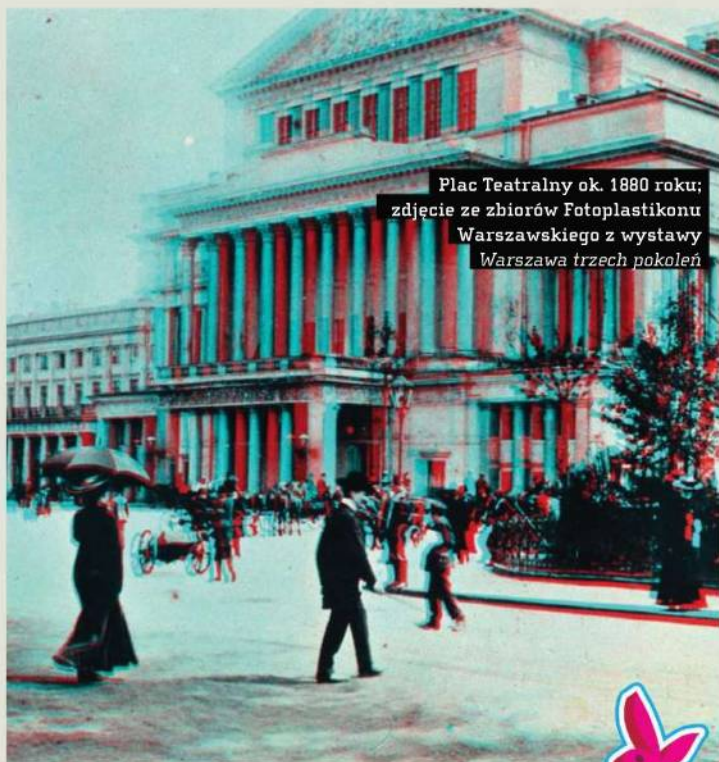
Trwał kilka lat i w trójwymiarze filmy robili niemal wszyscy. Nawet Andrew De Toth, który nie widział na jedno oko, a więc nie mógł kontrolować efektu stereoskopii, zrobił dobrze przyjęty *The House of Wax*, a Alfred Hitchcock nakręcił w 3D kryminał *M jak morderca*, wyświetlany jednak głównie w wersji dwuwymiarowej. Później kino 3D nie zniknęło, ale traktowano je wyłącznie jako drogą ciekawostkę. Aż do *Avatara*.

Jak to działa

Metod przedstawiania trójwymiarowych obrazów jest co najmniej kilka, ale ogólna zasada pozostaje niezmienna – lewe oko musi widzieć obraz przesunięty w stosunku do tego, co widzi prawe – tak jak w rzeczywistości. Dzięki temu mózg składa dwa płaskie obrazy w jeden, ale już z wrażeniem głębi. Trwają prace nad ulepszeniem metod pokazywania 3D bez potrzeby zakładania specjalnych okularów, ale to jeszcze przed nami. W telewizji 3D i grach komputerowych dominują okulary z aktywną migawką.

Gołębie w Jaipur w północno-zachodnich Indiach – anaglif autorstwa Iana Straffina; więcej jego trójwymiarowych zdjęć na www.flickr.com/photos/ian5281





Plac Teatralny ok. 1880 roku;
zdjęcie ze zbiorów Fotoplastikonu
Warszawskiego z wystawy
Warszawa trzech pokoleń



zsynchronizowane z ekranem. Obraz dla prawego i lewego oka wyświetlany jest na przemian (z częstotliwością co najmniej 120 Hz), a okulary na przemian zasłaniają nam oczy.

Taki zestaw z aktywnymi okularami sporo kosztuje, w kinach najczęściej wykorzystywane są więc okulary pasywne: polaryzacyjne (wtedy do jednego oka dociera tylko światło spolaryzowane np. pionowo, do drugiego – poziomo) lub anaglifowe – takie jak te dołączone do PLAYBOYA).

Okulary anaglifowe mają jeden filtr czerwony, a drugi cyjanowy. Mogą być też zielono-magentowe lub niebiesko-żółte (w tym przypadku jest jednak zbyt duża różnica jasności). Ważne, by były to barwy dopełniające się, co pozwala najlepiej odseparować kolory. Do jednego oka nie dociera bowiem jedna składowa barwa, do drugiego – druga. Dzięki temu osobne obrazy dla obu oczu mogą być umieszczone na jednym zdjęciu, a więc anaglif doskonale nadaje się do mediów drukowanych.

Zrób to sam

Wbrew pozorom zrobienie zdjęć 3D jest proste. Przede wszystkim są specjalne aparaty z dwoma obiektywami. Na rynku pojawił się FUJIFILM FinePix Real 3D W1 – pierwszy stereoskopowy kompakt cyfrowy. Ma dwa obiektywy i dwie matryce. Trzeba na niego wydać około 500 euro, ale potem wystarczy tylko wcisnąć przycisk, by zrobić zdjęcie 3D lub nakręcić trójwymiarowy filmik.

Inne rozwiązanie to podwójne obiektywy Loreo 3D, które nakładamy na lustrzanke (również cyfrową). Dzięki temu na jednej klatce mamy dwa



Być gotowy. Zawsze.



Militaria.pl
Shooting & Outdoor

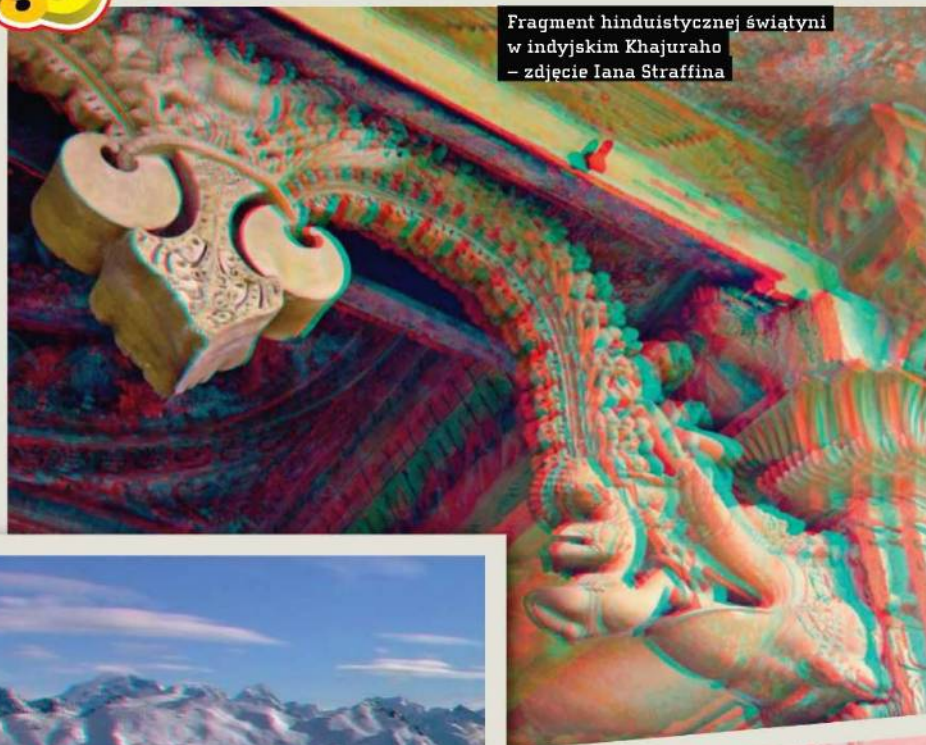


BYDGOSZCZ GDAŃSKA 74 • GDYNIA ŚWIĘTOJAŃSKA 84 • KATOWICE PL. MIARKI 2
KRAKÓW DIETLA 51 • LUBLIN LIPOWA 8 • ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 25
RADOM MONIUSZKI 24 • SZCZECIN AL. PIASTÓW 53 • WROCŁAW OŁAWSKA 16
WARSZAWA TAMKA 49

INFOLINIA: (071) 347 47 47 • INTERNET: www.militaria.pl



Fragment hinduistycznej świątyni
w indyjskim Khajuraho
– zdjęcie Iana Straffina



zdjęcia – jedno dla lewego, drugie dla prawego oka. Cena takiego sprzętu to ok. 500 zł.

Ale fotografii 3D możemy też mieć bez dodatkowych wydatków. Wystarczy zrobić zdjęcie, przesunąć aparat w prawo o odległość równą rozstawowi oczu (ok. 6–7 cm) i pstryknąć jeszcze raz. Trochę kłopotu sprawi trzymanie aparatu na tym samym poziomie i bez zmian kąta nachylenia względem kadru (jakaś nakładka na statyw będzie pomocna) i nie ma mowy, by sfotografować jakiegokolwiek obiekt w ruchu, ale warto się potrudzić.

Gdy mamy już parę zdjęć – dla lewego i prawego oka – trójwymiarowy świat stoi przed nami otworem. Można wykorzystać je do różnych metod pokazywania 3D. Nas interesują anaglify.

Jak je stworzyć? Za pomocą darmowych programów komputerowych jak i3D Photo czy StereoPhoto Maker. Wystarczy wskazać zdjęcie dla lewego i prawego oka, a komputer zrobi z nich anaglif, który można oglądać przez okulary dołączone do PLAYBOYA. A więc do dzieła! 📷

Mini jest mega.

Twoje życie towarzyskie jak na dłoni.

Najbliżsi przyjaciele, ulubione portale i najlepsze imprezy – teraz wszystko o wiele bliżej, bo w zasięgu palca. Nowy Sony Ericsson Xperia X10™ mini to nieskończone możliwości zamknięte w najmniejszym na świecie telefonie z systemem operacyjnym Android™ oraz setki dodatkowych fantastycznych aplikacji społecznościowych dostępnych w serwisie Android Market™.

Odkryj niezwykłą moc Sony Ericsson Xperia™ X10 mini na www.sonyericsson.pl.

X10 mini
najmniejszy
na świecie
telefon
z systemem
Android™

XPERIA
X10 mini

Sony Ericsson
make.believe

"make.believe" jest znakiem towarowym zarejestrowanym na rzecz Sony Corporation. Xperia jest znakiem towarowym zarejestrowanym na rzecz Sony Ericsson Mobile Communications AB. Android i Android Market są znakami towarowymi zarejestrowanymi na rzecz Google, Inc. Gama kolorystyczna telefonów zależy od aktualnej oferty operatora.



W *Czystej formalności* Giuseppe Tornatore inspektor (Roman Polański) prowadzi z pogrążonym w amnezji podejrzanym (Gérard Depardieu) psychologiczno-intelektualną grę. Na tym polega popularna obecnie w szkołach policyjnych metoda FBI.

Jak miękna twarogdziele

Tekst: Marcin Klimkowski

Gdyby złoczyńcy wiedzieli, jak bardzo prawdziwe przesłuchania różnią się od tych, które mogą zobaczyć w filmach kryminalnych, dwa razy zastanowiliby się, czy nie warto porzucić swojego procederu.

Bandzior nie wyglądał na koczaka, tymczasem śledczy maglowali go już od kilku godzin, bo wciąż nie powiedział, gdzie zakopał ciała czterech ofiar. Zaczęli po dobroci. Kawka, papieros.

„Może chcesz do kogoś zadzwonić?”. Po paru kwadransach wiadomo było, że przestępca ściemnia. Przejmował inicjatywę, obiecywał, że wszystko powie, ale w rzeczywistości sondował, co wiedzą policjanci. Grał na czas, aż minie ustawowe 48 godzin. Wreszcie śledczy nie wytrzymali. Cios, cios. Kopnięcie, gdy ta menda spadła już z krzesła. „Wszystko powiem. Pokażę. Jedźmy do lasu pod Węgrowem”. Po kilku godzinach byli na miejscu. Skuty kajdankami morderca zaczął krążyć po krzakach. Udawał, że szuka, że nie może sobie przypomnieć. Chyba tu, może tam, a może jednak tu. Policjanci zaczęli się denerwować. Gdy jeden postanowił przypomnieć zabójcy pięścią, po co wólczać się po zimnym i mokrym lesie, ten syknął: „Możecie mnie w dupę pocałować”. – No i trzeba było wracać, zaczynać wszystko od początku, już w komendzie – mówi Piotr, policjant z komendy wojewódzkiej. – Nie przyznał się? – pytam. – Przyznał, przyznał.

Opowiedział wszystko. Całkiem szybko, bo byliśmy zmęczeni i wściekli, że próbował nas oszukać, więc trochę go sponiewieraliśmy. Kiedy szedł do celi, trzeba go było podtrzymywać.

Starzy znajomi

„Postarzałeś się od ostatniego razu” – mówi policjant. – „Ty też nie młodniejesz” – odpiera bandzior. Glina i gangster znają się od lat. Ten pierwszy wie o drugim wszystko: czym się zajmuje, w których przestępstwach brał udział, z kim działa i jak nazywają się jego dzieci. Drugi o pierwszym tyle, ile trzeba: jeśli będzie ściemniał, dostanie w ryj, potem pałą po nerach – tak, żeby nie było śladów, a boleć będzie kilka dni – lepiej się dogadać. Na stół wjeżdża dobra kawa. Łąduje wspólna paczka papierosów. Dyżurny dzwoni po pizzę. Posileni i rozluźnieni „znajomi” mogą rozpocząć wspólną pracę nad ustaleniem przebiegu zdarzeń. „Co robiłeś 12 kwietnia w domu przy ulicy takiej i takiej?”. „Byłem tylko kierowcą. I rozdawałem broń”. „Kto strzelał?”. „Nie wiem, nie było mnie w środku”. „Kto strzelał?”. „No chyba Roman”. „Dasz to na protokół?”. „Dam. Ale nie dostanę zarzutu za zabójstwa?”. „W porządku”. Można kończyć. Rozpytanie, czyli przesłuchanie po zatrzymaniu



Chociaż czasami to igranie z prawem, śledczy (także polscy) stosują wobec bandytów wszelkie metody wydobywania informacji – także szantaż, upokarzanie i przemoc. Serial Patryka Vegi *Pitbull* to wg policjantów najbardziej zbliżony do rzeczywistości obraz ich pracy.

Dobłą metodą jest rozbieranie i robienie zdjęć. Nie wiem dlaczego, ale bandziory boją się, że wstawimy je na YouTube'a.

(jeszcze zanim do sprawy weźmie się prokurator) się udało. Dla policjantów to znak, że sprawa prawdopodobnie zakończy się sukcesem. Oficjalne przesłuchanie to czynność formalna, papierkowa. Spisywanie ustalonych już zeznań – mówi Piotr, funkcjonariusz komendy wojewódzkiej.

Stróżom prawa pomaga fakt, że jedność środowiska przestępczego to mit. 10–15 lat temu bandyci obawiali się więziennej zemsty kolegów, organizacje przestępcze były jeszcze zwarte, zhierarchizowane i dobrze zorganizowane. Od czasu upadku „Wołomina” i „Pruszkowa” setki bandytów działają na własną rękę. Organizują się doraźnie, dokonują przestępstwa, dzielą łupy i się rozstają. Połowa tymczasowo aresztowanych na Rakowieckiej i Białoleśce w Warszawie siedzi więc w pojedynczych celach, bo wchodzi w układ z policją, „idzie na sześćdziesięć”. Art. 60 kodeksu karnego przewiduje złagodzenie kary w zamian za współpracę z organami ścigania.

Jak z dzieckiem

Filmowy obraz przesłuchania (formalnie: rozpytania) jest jeszcze mniej rzeczywisty niż filmowy obraz strzelaniny. Strzelaniny zazwyczaj wywołują na twarzach policjantów uśmiech politowania. Przesłuchania już tylko śmiech.

– Zwykle w filmach policjanci przesłuchują ludzi, których widzą pierwszy raz w życiu, a ci od razu się przyznają, przytłoczeni siłą dowodów – mówi Łukasz, policjant wydziału ds. narkotyków.

– W realu przesłuchanie to gra o wielką stawkę z człowiekiem, o którym zazwyczaj dużo się już wie, którego się śledzi lub podsłuchuje.

Bandyci bywają zaskoczeni tym, jak wiele policjanci o nich wiedzą. Nierzadkie są przypadki oferowania telefonicznej rozmowy z partnerką czy dziećmi za konkretną wiedzę. „Jeśli pozwolimy ci zadzwonić, powiesz nam, kiedy i kto przywiózł ci paczkę z kokainą”. „Zmienimy zarzut z rozboju na pomocnictwo, jeśli powiesz, kto wtedy z tobą był”.

Osaczenie to jedna z głównych metod policji. Bandzior siedzi za biurkiem i czuje się jak w matni. Nie wie, co na niego mają. W takich wypadkach, czując że jest dobrze, policjanci często wychodzą z pokoju, udają, że z kimś rozmawiają, coś konsultują, po czym wracają i „strzelają” kolejnymi kluczowymi informacjami. – Wielu przestępców przyznaje się uznając, że nie mają wyjścia. Gdyby nie dali się skłonić, jeszcze długo musielibyśmy wydobywać z nich wiedzę – mówi Łukasz.

To doskonała metoda w przypadku przesłuchań większych grup, zwożonych przez „czarnych” (antyterrorystów). „Czarni” po drodze

wykonywają wstępną obróbkę „dynamicznie zatrzymując” – bijąc tak brutalnie, jak to tylko możliwe. Przestępcy czują, że nie ma żartów. Potem sadza się ich w sąsiadujących pokojach, już w komendzie. Jednemu daje się jeszcze trochę po łbie, innego częstuje się kawą, otwierając drzwi, żeby reszta poczuła jej aromat. – Często wychodzimy, odbieramy telefony, dzwonimy do kolegów. Bandyci są zdezorientowani, przekonani, że inni śpią, skoro daje im się kawę i ciepły posiłek. Zaczynają sypać, żeby wyjść ze słabszymi zarzutami. Te opowieści układanki trzeba potem poskładać w całość, żeby prokurator nie miał kłopotów na rozprawie – tłumaczy Marcin, zastępca Piotra.

Tę metodę zastosowali warszawscy policjanci w sprawie gangu, który napadł na starszą kobietę. Torturowali ją, przybijali ręce do stołu. Mężczyznę, który jej towarzyszył, tak długo bili, że nie dało się go uratować. Chodziło o to, żeby postawić jak najwyższe zarzuty, z zarzutem zabójstwa włącznie. Ale policja nie wiedziała, kto stał na czatach, kto „oprawiał” ofiary, kto zadał śmiertelne ciosy. – Przesłuchanie trwało od 6 rano do północy. Krok po kroku, wydobywaliśmy informacje kto gdzie stał, kto bił. Kiedy wreszcie zaczęli sypać jeden drugiego, wiedzieliśmy że jesteśmy w domu – wspomina Piotr.

Dynamiczne pytania

Ale są też twardziele. – Można takiego łać i łać, bez efektu. Taki zbój wie, że ręki mu łopata nie utniemy, nie zakopimy go w lesie, bo tego nam, niestety, nie wolno – mówi Piotr. „Dynamiczne”



LE CHRONOGRAPHE SQUELETTE MAURICE LACROIX

Le Chronographe Squelette łączy innowacyjne wnętrze w postaci manufakturowego mechanizmu ML 106-7 z niezwykle nowoczesnym wyglądem. Transparentna tarcza oraz ażurowy design płyty głównej mechanizmu, umożliwiają wgląd we wnętrze zegarka, uwierzytliwiając działanie mechanizmu. Pod metalizowanym szafirowym szkłem tarczy, z nakładanymi indeksami, można dojrzeć tarczę chronografu z unikalnym 60-minutowym licznikiem.

Wyprodukowano jedynie 250 sztuk tego modelu, jeden z nich należy do Macieja Stuhra – ambasadora manufaktury Maurice Lacroix w Polsce.

Cena: 46 400 zł

www.mauricelacroix.com

zadawanie pytań (policjanci nazywają tak ciosy, które towarzyszą pytaniom) traci wówczas sens. W sukurs przychodzi więc metoda wywierania wpływu, czyli szantaż. – Żeby szantażować, trzeba mieć wiedzę na temat człowieka. Jeśli taką mamy, straszymy, że powiemy kumplom, że sypie. Albo narzeczonej, że został przecwelowany w pierdłu. Bardzo dobrą metodą jest też rozbieranie i robienie zdjęć w samych gaciach. Nie wiem dlaczego, ale bandziory boją się, że wstawimy je na YouTube'a – śmieje się Marcin.

Gdy sprawa jest ewidentna, bez pudła działa obietnica, że nie dopuści się do wizyt i jakichkolwiek nagród za dobre sprawowanie. Przestępca wie, że trafi za kratki, ale nie wie na jak długo. W myślach „urządza się w celi”. Ryzyko, że policjanci tak pokierują wydarzeniami, że przez następne kilka lat może nie być mu łatwo, jest wielkie. Zazwyczaj godzi się współpracować, czyli np. sypnąć kumpli.

Szantaż to mocny argument w sprawach dilerów narkotyków i złodziei – możliwość

manewru, jaką ma policjant, jest w takich przypadkach dużo większa niż w sprawie o zabójstwo, porwanie czy napad na bank. Działa też w stosunku do przestępców w białych kołnierzykach, których jest coraz więcej. To wykształceni, dobrze ułożeni, dysponujący rozległą wiedzą prawniczą profesjonalści. Zwykle pękają od razu, ale bywają z nimi problemy, bo wiedzą jak rozmawiać z policjantami, żeby ci nie robili im krzywdy. Ciosów lepiej nie zadawać, bo bywa, że są mocno ustosunkowani. Szantaż, zwłaszcza w perspektywie dłuższej odsiadki, sprawdza się więc doskonale. – Boją się więzień i są przekonani, że możemy im jeszcze uprzykrzyć pobyt w zakładzie karnym, co zresztą jest prawdą – mówi Łukasz.

Metoda FBI to zepchnięcie na dalszy plan spraw proceduralnych, a uczenie się reakcji na zachowanie bandyty.

nüvi® 3790T | *Nowy wymiar nawigacji.*

Stworzyliśmy naprawdę intuicyjną nawigację. Nawigację, która dzięki technologii nüRoute™ adaptuje się do Twojego stylu jazdy i wie czy właśnie zmierzasz do pracy, czy po dzieci do szkoły. Potrafi ominąć korki i utrudnienia drogowe, które dotąd sprawiały Ci sporo kłopotu oraz zadbać o jak najmniejsze zużycie paliwa. Dowiedz się więcej o technologiach nüRoute™, ecoRoute™ i TMC na www.garmin.pl

Aby zawsze korzystać z najnowszych map, kup wieczystą aktualizację City Navigator® Europe - nüMaps Lifetime™

NAVTEQ
MAPS



W Podejrzanym Stephena Hopkinsa mamy do czynienia z metodą przesłuchiwania przez dobrego i złego pocjanta (na zdjęciu Gene Hackman jako prominentny pedofil i Morgan Freeman – „dobry” śledczy). Podobnej metody uczą szkoły policyjne na całym świecie.

Czym skorupka

Policjanci, z którymi rozmawiałem, to stare wygi, kilkanaście lat w służbie. Młodzi oficerowie kończący szkoły oficerskie byłiby przez gangsterów wyśmiani. W szkołach uczy się więc metody na dobrego i złego policjanta (oficjalna nazwa „Metoda kija i marchewki”) – podstawowej w łatwiejszych przypadkach. Policjant grający „dobrego” powstrzymuje agresję werbalną i fizyczną kolegi. Tłumaczy, jakie korzyści może mieć przestępca z tego, że przyzna się lub zacznie współpracować. To on oferuje kawę, papierosy, jedzenie. Gdy trzeba „szantażuje” kolegę, że tego mu nie wolno, za tamto może być pociągnięty do odpowiedzialności. – To pic na wodę, ale działa bez pudła. Z bandziorami jak z dziećmi, boją się agresji i bólu fizycznego, a na każdy przejaw szacunku czy sympatii reagują jak

psy łańcuchowe – mówi Łukasz. „Zły” policjant krzyczy, jest nerwowy, szturcha, rzuca się na podejrzanego, bije. Zachowuje się, jakby był nieczłowiekiem, ważony, bawi się bronią, ma „dziki” wzrok, wykonuje nerwowe tiki.

Popularna w tej chwili w szkołach jest metoda FBI. Starsi policjanci troszkę się z niej podśmiewają, twierdząc, że mają to wszystko w małym palcu, ale zgadzają się, że od czegoś trzeba zacząć. Muszą być jakieś podstawy wiedzy – mówią. Metoda FBI to zepchnięcie na dalszy plan spraw

– Początkowo tylko się przysłuchiwałem, podpatrywałem pracę starszych. Miałem 24 lata i widziałem, jak miękną naprawdę groźni bandyci. Z czasem okazało się, że i ja umiem.

Skargi ślą

„Wysoki sędzie, policjanci przywiązali mnie do kraty głową do dołu, założyli na głowę torbę tak, że nic nie widziałem i użyli paralizatora w miejscu intymnym. Do dziś mam ślady na jądrach” – tak opowiadał członek gangu na rozprawie, która

strachu minęły, teraz nikt nie rozlicza z kopniaka czy uderzenia. – Co najwyższej można usłyszeć od przełożonego, że trochę się przezięło. Ale złość szefom mija, jak zerkną w papiery – śmieje się Łukasz.

To nie Szucha!

Gangsterów nikt nie chce bić, tu nie o to chodzi. – To nie Szucha – mówi Łukasz. – Chodzi o to, żeby jak najszybciej wydobyć z nich informacje i żeby było tych informacji jak najwięcej.

„Dynamiczne” metody przesłuchania zostawia się więc na koniec. Ale są przypadki, że ręka świerdzi. Gówniarz i obszcymur, który najpierw związał dziewczynę, zgwałcił ją, zamordował, a na koniec podpalił mieszkanie, szedł w zaparte, mimo że policjanci mieli jego odciski

Oprócz pedofilii i brutalnych morderstw właśnie napaści lub zabójstwa policjantów najbardziej wzbudzają kolegów.



88,2 cm Interakcji

118g Inteligencji

8,95 mm Innowacji

red dot design award winner 2010

GARMIN

proceduralnych, a skupienie się na psychologii, uczenie reakcji na zachowanie bandyty. Jeśli się boi, podchodzi się do niego inaczej niż wtedy, gdy kozaczy. Policjantów uczy się rozpoznawać emocje, mowę ciała tego, z kim mają do czynienia.

Popularność metody FBI świadczy o tym, że nie nie zastąpi praktyki. Starzy policjanci latami nabierali umiejętności psychologicznego rozgrywania bandytów. Przeciagnięci przez posterunki i komisariaty „na dzielnicach”, nauczyli się rozmawiać z poważnymi złoczyńcami. – Kilkaset przesłuchań gówniarzy krojących komórki, złodziei rowerów, drobnych dilerów nauczyło mnie rozmawiać z ludźmi ze środowiska przestępczego. Potem przyszły poważniejsze sprawy, rozboje, rozmowy z recydywistami, wreszcie pierwsza rozmowa z porywaczem – wspomina Piotr.

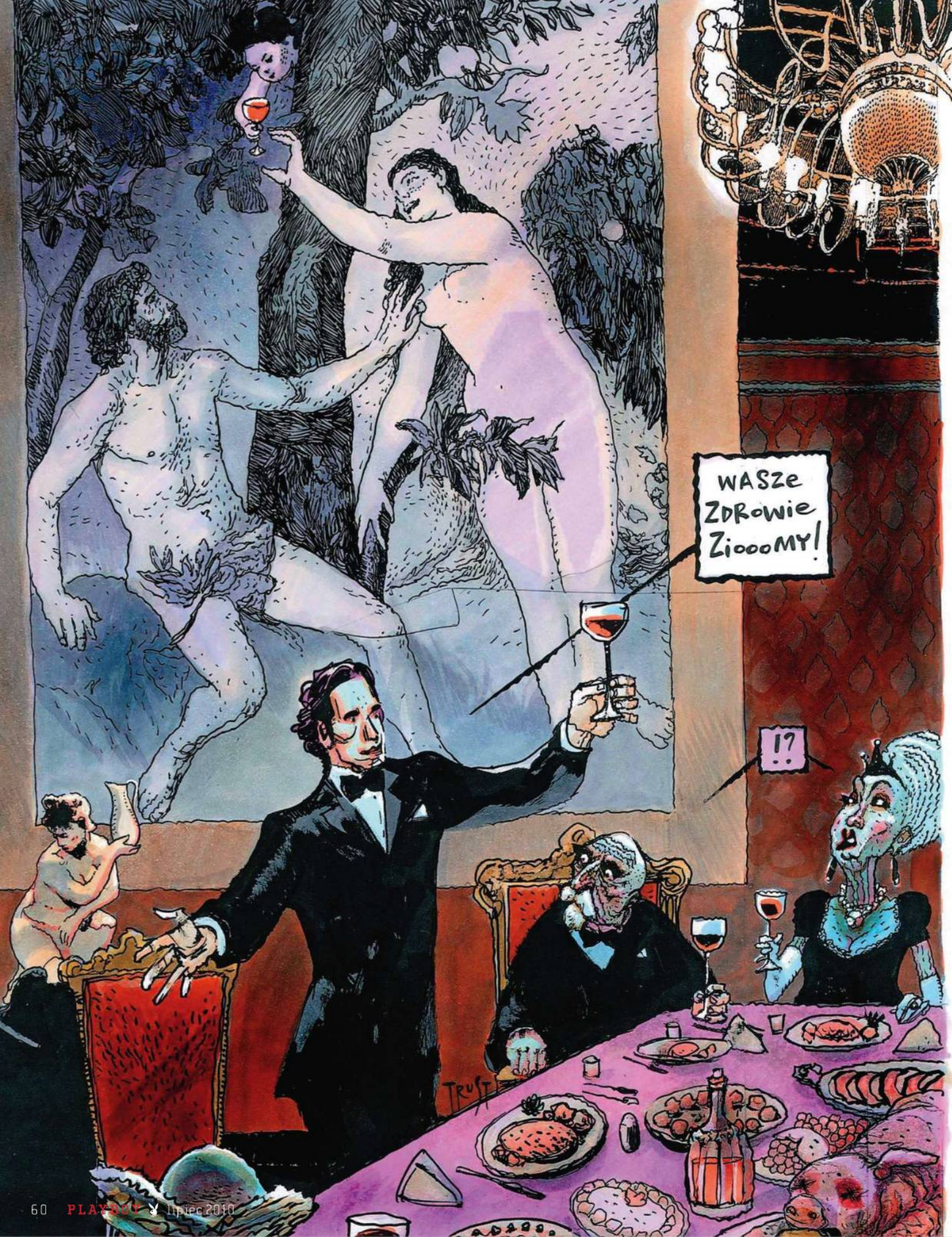
odbyła się parę miesięcy temu. Sędzia wezwała przesłuchującego policjanta, spytała czy to prawda. Oficer zaprzeczył. Powiedział, że w życiu nie użyłby takich metod w stosunku do podejrzanego. Powołał się też na brak obdukcji lekarskiej. Sędzia odrzuciła skargę.

Właściwie większość przestępców składa skargi po konsultacjach z adwokatami. Mają być dowodem na to, że zeznania są bezwartościowe, bo wymuszone. Policjanci zabezpieczają się. „Podczas wizji lokalnej podejrzanego potknął się o korzeń”, „W celi próbował samookaleczenia, dopiero strażnik więzienny go powstrzymał”, „Oddział antyterrorystyczny dynamicznie zatrzymywał stawiających opór” – piszą w raportach policjanci. W rzeczywistości rzadko zdarza się, żeby ktoś ich pociągał do odpowiedzialności za znęcanie się nad zatrzymanymi. Czas

palców na taśmie, którą krępował ofiarę. Dostał tak, że go wyniesiono.

Innym razem policjanci obrabiali grupę napadającą na banki. – To byli dresiarze, wieśniaki, którym zamarzyło się zostać milionerami, bo naoglądali się filmów. Zostali złapani na gorącym uczynku, ale mimo beznadziejnej sytuacji strzelali do policjantów. Nie było zmiłuj, tak naprawdę właśnie za to dostali – wspomina Piotr sprawę sprzed lat.

Oprócz pedofilii i brutalnych morderstw właśnie napaści lub zabójstwa policjantów najbardziej wzbudzają kolegów. Cieleśnej nietykliwości nie zagwarantuje wtedy nawet wyśpiewanie wszystkiego, minuta po minucie. Zabójcy warszawskiego policjanta, który zwrócił im uwagę, by nie rzucali koszem na śmieci w tramwaj, musieli bardzo cierpieć. Jeszcze zanim wyładowali w areszcie śledczym.



WASZE
ZDROWIE
ZIOOOOMY!

!?

Toast - codzienność z lotu ptaka

Tekst: Rafał Nowakowski Ilustracja: Trust

U Indian Kwakiutłów dobry toast wart był poświęcenia majątku. W starożytnym Rzymie mógł kosztować życie. Ceremonia wznoszenia toastów wywodzi się z odwiecznego zwyczaju biesiadowania i zamierzchłej tradycji ustnych przekazów.

Z ogromnych połowów morskich Kwakiutłowie przywozili mnóstwo ryb, z których potem wytwarzali olej, ich największe bogactwo. Ci Indianie wybrzeża Ameryki Północnej mieli ogromną potrzebę rywalizowania i demonstrowania swojej zamożności. Całe wioski spotykały się na wielkich świątecznych ucztach, zwanych potlaczami. Podczas tych niezwykłych biesiad jeden wódz starał się zawstydzić drugiego, swojego rywala, dając mu możliwie najcenniejszy prezent: najlepszą łódź, najwięcej derek czy złote i srebrne bransoletki. Tak aby wprawić go w zakłopotanie, kiedy nie będzie mógł się odwdziżyć. W końcu wodzowie manifestowali bogactwo niszcząc swoją własność. Podpalali łodzie i wylewali do ognisk ogromne ilości oleju rybnego. Mieli nawet do tego celu specjalne rynny przy dachach. Olej spływał strumieniami w płomienie, które buchały tak mocno, że niemal przypiekały gości, którzy leżeli dookoła. Jednak zwyczaj nie pozwalał im się ruszyć. A wodzowie mogli posunąć się dalej – zabić niewolnika albo wyrzucić do morza swoje medzaki. Każdy akt takiego potlachu musiał być powtórzony przez rywala, jeśli ten nie chciał być poniżony.

Łapówki to forma kultury

Wiele wskazuje na to, że kultura jako taka wyrosła z zabawy, ze zwyczaju świętowania, z wielkiej uczty, obejmującej ludzi, zwierzęta i bogów. Kiedy już podstawowe potrzeby zostały zapewnione, ludzie bawili się. Świętowali, aby zyskać chwilę wytchnienia od codziennych trudów, a jednocześnie

nie poprzez zabawę napełnić na powrót swoje życie radością, energią i magiczną mocą.

Świętowanie zbliża nas do jednego z najstarszych wzorów kultury. „Kultura darów” stanowi archaiczną formę ekonomii, opartą nie na pracy i własności prywatnej, ale przeciwnie, na zwyczaju dzielenia się i wymiany. Pozostałością takiej kultury są łapówki i podarki popularne w Chinach, Afryce i krajach muzułmańskich. Jej wyrazem były także ofiary z ludzi na cześć słońca, praktykowane w prekolumbijskiej Ameryce. Dajemy bogom, dajemy innym ludziom – abyśmy sami dostali w zamian.

Wspólnota opowieści

Głośnik wystawiony na ulicę, adapter, mikrofon, kilka piw i grupka rozbawionych ludzi wokół faceta wyśpiewującego improwizowane piosenki – tak wyglądały pierwsze jamajskie sound systemy. Przeróżni „nawijacze” w rytm basowej pulsacji reggae wciąż dedykują swoje kawalki konkretnym adresatom: swoim „ziomalom”, politykom albo „wszystkim młodym ludziom”.

Toasting, czyli jamajska melorecytacja, wywodzi się z afrykańskiej tradycji griotów – kasty zawodowych śpiewaków, będących „powiernikami” historii plemiennej. Ich opowieści w barach, czytelnich czy na kampusach stanowiły ważny element integracji społeczności. Deklamacje griotów opiewały czyny jakiegoś legendarnego bohatera, wyolbrzymiając je aż do nieprawdopodobieństwa, często popadając w wulgarny, agresywny ton wobec kobiet, wrogów czy innych ras. Łatwo stwierdzić, że z tej samej tradycji wywodzi się północnoamerykański rap. Tak więc archaiczna sztuka świetnie

wpisuje się we współczesną kulturę popularną. Raperzy z boomboksami, a obok nich uliczni kaznodzieje, wodzireje na polskich weselach czy plotkarki w maglu – wszyscy ci ludzie czerpią z tych samych źródeł.

Zwyczajowe toasty, tak jak plotki, legendy miejskie czy ludowe piosenki, należą do najstarszych relikwów literatury mówionej. Jeszcze zanim upowszechniło się pismo, teksty przekazywane z ust do ust, z pokolenia na pokolenie, służyły rozpowszechnianiu zwyczajów, utrwaleniu historii, mitologii i praw moralnych. Od zarania dziejów przeróżni „opowiadacze” – afrykańscy grioci, hinduscy baulowie czy średniowieczni minstrelle – zabawiali słuchaczy opowieściami, które budowały więź wspólnoty.

Dobry bazar zachowuje się jak aktor, posługuje się gestem, mimiką, zmienia barwę głosu, naśladując mowę bohaterów. Publiczność spontanicznie włącza się do przedstawienia, komentując. Za pieśń pochwalną należą się datki. Jeśli opiewany uchylałby się od zapłaty, pieśń pochwalna łatwo może przekształcić się w pieśń obraźliwą.

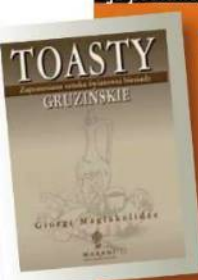
In vino veritas

W kulturze biesiadowania toast zajął szczególną rolę. Stał się zabawnym, a jednocześnie wzruszającym rytuałem, który z popijania wina czyni wyraz wzajemnego szacunku, braterstwa i dobrej woli. Toast staje się rodzajem zobowiązania pomiędzy gospodarzem, pozdrawianym a innymi gośćmi. Wymiana dokonuje się tutaj w wymiarze symbolicznym. Uczując, wymieniamy się opowieściami, cieszymy się własnym towarzystwem, wreszcie – przepijamy do siebie.

Zwyczaj składania toastów wywodzi się z archaicznych tradycji religijnych libacji – ofiar składanych z jadła i napojów. W antycznej Grecji przed rozpoczęciem uczty wylewano trochę wina do dolka wykopanego w ziemi, aby napoić duchy zmarłych. A więc najstarsze toasty składano na



Giorgi Maglakelidze, autor książki z rogiem, z którego spełnia się toasty – nie da się go postawić na stole, trzeba więc wypić do dna



TOASTY GRUZIŃSKIE Zapomniania sztuka światowej biesiady

Kaukaz to kraina ludzi wolnych, dumnych i niezależnych. Żyjący tam Gruzini celebrują swoją „kulturę wina”. Gruzińska uczta to prawdziwy ceremonial. Przed libacją całe towarzystwo z kielichami w dłoniach

odmawia modlitwę, a potem wybiera się *tamadę* – mistrza ceremonii, który czuwa nad samopoczuciem gości, a także strzeże tradycyjnej kolejności składania toastów. – Samo słowo *tamada* znaczy „przywódca słowa” – tłumaczy Giorgi Maglakelidze, autor książki *Toasty gruzińskie. Zapomniana sztuka światowej biesiady*. – Być może pochodzi ono od słowa Adam, imienia pierwszego człowieka (z końcówką adam-ta, czytane od końca). *Tamada* musi mówić w sposób dla wszystkich zrozumiały, a przy tym porywający; musi pamiętać wszystkie imiona i nazwiska, wiersze i opowiadania. Wybierają go sami biesiadnicy. Może nim zostać tylko mężczyzna w starszym wieku. – Słynni *tamadowie* ustalili, że w czasie każdej biesiady powinno nastąpić 10 zapowiedzi, toast nie może być za krótki ani za długi, taki jak ten „Za ślepą i szaloną miłość”.

Dawno, dawno temu zebrały się wszystkie części ludzkiego ducha. Szaleństwo zaproponowało zabawę w chowanego. – Ja szukam, a wy się chowacie – powiedziało do pozostałych. Lenistwo ukryło się najbliżej. Prawda postanowiła wcale się nie chować, bo i tak długo nie pozostałaby w ukryciu. Piękno skryło się w tęczy; wolność – w podmuchu wiatru. Wiara znalazła kryjówkę pomiędzy obłokami na niebie, a Rozsądek – mocno, głęboko wczepił się w ziemię. Dobroć wszystkim ustępowała miejsca, tak że zamiast niej w ludzkich oczach ukryła się Zazdrość. To jednak Miłość najdłużej szukała dla siebie miejsca. Gdy już prawie wszystkie kryjówki były zajęte, wypatrzyła bujny różany krzew, w którym się schowała. Szaleństwo odnajdywało kolejne kryjówki. Kiedy podeszło do różanego krzewu, tak gwałtownie rozchyliło ciemiste gałązki, że kolce róży wbiły się Miłości w oczy. Od tego momentu ślepa Miłość idzie przez świat wiedzona przez Szaleństwo. Przyjaciele – pijmy za miłość! Niech trwa!

www.toastygruzinskie.pl

część bogów i zmarłych przodków, a czasem i wrogów – jako wyraz szacunku, a także próba zjednania sobie niezwykłych mocy.

Dla Rzymian toast był jednak nie tyle rodzajem pozdrowienia, ile raczej wyrazem nieufności. W owych czasach najłatwiejszym sposobem na pozbycie się przeciwnika było... otrucie go. Picie czegośkolwiek w nieznanym towarzystwie było dość ryzykowne. Otóż gospodarz, aby rozwiązać obawy swoich gości, na ucztach rozlewał wino wszystkim z jednego naczynia, po czym sam pierwszy wychylał swój kielich, zwykle kierując go w stronę gości z życzeniami zdrowia. Jednak możliwe było również umieszczenie trucizny w naczyniu, dlatego aby zabezpieczyć się przed zatruciem, wystarczyło przelać trochę swojego napoju do kielicha gospodarza, aby sprawdzić jak zareaguje. Umożliwiał to zwyczaj stuknięcia się kielichami.

Historycy pisali, że nazwa toast pochodzi z dawnej Anglii, gdzie istniał zwyczaj wrzucania do dzbanka piwa kromki przypieczonego chleba, grzanki – czyli tosta. Ma to naukowe wytłumaczenie, bowiem węgiel na przypalanej grzance mógł działać jak filtr, zatrzymujący ciężki smak i różne toksyny zawarte w nieklarowanym napoju.

Od XVII wieku datuje się prawdziwa gorączka toastowania. Wiadomo, że każdy toast umożliwiał wychylenie kielicha. Kiedy brakło już osób, których zdrowie można było uczcić, zaczynało wspominać nieobecnych przyjaciół, aby zyskać pretekst do wypicia następnej kolejki. Wokół toastów narosło wiele, dziwnych czasem, zwyczajów. Młodzież dolewała sobie nawzajem do wina kroplę swojej krwi, aby potwierdzić przyjaźń i wzajemne poświęcenie. Dość znany był, zakazywany przez Kościół, szlachecki zwyczaj wznoszenia toastu na cześć młodej damy winem wypijanym z jej pantofelka.

W czasach nowożytnych toasty stały się elementem etykiety, nieodłączną częścią takich uroczystości jak urodziny, obchody Nowego Roku czy wesele. W Wielkiej Brytanii zwyczaj wznoszenia toastów weselnych urosł do rangi skomplikowanego ceremonialu, który reguluje całą procedurę wymiany wzajemnych pozdrowień. Konwenanse wyznaczają również treść wznoszonych toastów. I tak ojciec panny młodej wita wszystkich gości, wspominając dzieciństwo swojej córki i życząc szczęścia młodej parze. Natomiast toast drużby zamienia się w krótką, często wierszowaną mowę, łączącą humor, szczerość i zaskakujący koncept.

Szlacheckie pamiątki

W dawnej Polsce istniał zwyczaj długich wierszowanych szlacheckich „oracji weselnych”. Z tej samej tradycji toastów wywodzi się kurdesz – rodzaj

staropolskiej pieśni biesiadnej, przejętej przez Polaków podobno od Turków. Te okolicznościowe formy z czasem przeszły do literatury, zachowały się w takich świadectwach jak przemowa Sędziego w *Panu Tadeuszu*. W XIX w. drukowano nawet oficjalne toasty na cześć solenizanta, zwykle jakiegoś arystokraty – jak choćby wydany w 1818 r. przez Marcina Molskiego *Kiedy wybór przyjaciół przez szczerze toasty*, zbiór toastów na dzień imienin kanclerza wielkiego koronnego Jacka Małachowskiego.

Zbiór *Toasty polski wierszem i prozą* Franciszka Michnikowskiego, wydany w Cieszynie w 1898 r. zawiera najróżniejsze i najdziwniejsze toasty – na cześć młodej dziewczyny, aptekarza, rolnika czy księdza. Sentymentalne, kwieciste i sztampowe jak tandetne oleodruki z tamtych lat, pierwsze fotografie erotyczne czy mundurki szkolne są jednocześnie zabawne i wywołują wzruszenie. Można przypuszczać, że takie książeczki były przeznaczone dla ludzi prostych, więc ich wykorzystanie było równie naiwne jak one same. Zacytujmy choćby toast na cześć ślusarza: *Zadaniem ślusarza jest, aby nasz ruchomy majątek zabezpieczał i od straty chronił. Gdyby nam nie dostarczał zamków, kluczy i zapór dla naszych drzwi i zabudowań... dzień i noc byłibyśmy w trwodze i niepokoju, aby zbiory nasze nie stały się pastwą chciwości złodziei i rabusiów. Stąd słusznie Panowie, abyśmy wypili zdrowie obecnego tu ślusarza, pana N, który jest niejako stróżem i obrońcą naszego majątku*. Styl jednocześnie retoryczny, kłiw i przesadny sprawia, że te krótkie teksty nierzadko balansując na granicy dobrego smaku, osiągają inny efekt, niż chcieliby tego ich autorzy. Na przykład toast na cześć solenizanta idzie w te słowa: *Jeśli, gdy się bydlę od dwu łbach urodzi, podziwiamy je wielce, jak nie podziwiać nam przyjaciela naszego a solenizanta... Bo przymiotów on isticie niezwykłych. Niewielkiej głowy – mówię tu o stronie czysto fizycznej – kształtowych członków, w kości i żyły zasobny, lekko po kuracji rękę od kieszeni w górę unoszący, ma urodę tak foremną, że łatwo ją wymacać*.

Do dzisiaj najciekawsze, najbardziej oryginalne toasty przetrwały w kulturze ludowej i w folklorze miejskim. Dowcipne, wierszowane, zwykle zawierają jakąś pogodną, rubaszną prawdę życiową. Często opierają się na jakimś paradoksie, jak aforyzmy, bo przecież samo picie w towarzystwie jest jakimś rodzajem „małego karnawału”, zawieszeniem rutyny zwykłego życia. Pozwala wznieść się ponad codzienność i spojrzeć na wszystko z lotu ptaka. Warto celebrować takie chwile. ▀

NIPPLEX®

Lingerie

Sa pokusy, którym nie warto się opierać...

www.nipplex.pl

AUGUSTÓW, TREPL, Rynek, Zygmunta Augusta 25; BIAŁA PODLASKA, Epi PASZAR, ul. Siedliska 10B; BIAŁYSTOK, FIGURA, Rynek Katedralny 30; BIELSK PODLASKI, MEGA, ul. Sienkiewicza 6; BODHWA, OLIVA, ul. Kazimierza Wielkiego 12; BYDGOSZCZ, Carrefour, Dłuki LA VANTIL, ul. Jana Pawła II 115; CHORZÓW, Sklep z bielizną, ul. Wolności 11; DEBICA, Galeria Debicka LA VANTIL, ul. Ks. Noszka 2; ELBLĄG, I. M., ul. Pułkownika Dąbka 136/7; ELK, ROXSANA, ul. Wąpka Polskiego 33 B; GAWOLIN, Wiatrak LA VANTIL, ul. Kociuski 4 A; GDAŃSK, Manhattan LA CHANSON, ul. Główna 82; GDAŃSK, Morena LA VANTIL, ul. Schudera 102A; GORZÓW WLKP, Sklep z bielizną, ul. Miejska 154; GRAJEWO, ODLUT, os. Centrum 27; KEPNO, Sklep z bielizną, ul. Wesoła 3; KRAKÓW, LUMA, ul. Wesoła 7; KRAKÓW, LUMA, ul. Krakowska 33; KRAKÓW, Galeria Krakowska BODY DHC, ul. Pawła 5; KOWIDZYN, FULFINKA, ul. Piłsudskiego 22A; LEGIONOWO, Bykline Centrum LA CHANSON, ul. Piłsudskiego 31; LEGNICA, Galeria Piasów LA VANTIL, ul. Najświętszy Marii Panny 9; LUBLIN, E Lecker LA VANTIL, ul. T. Żana 19; LUBLIN, Galeria Oskara LA VANTIL, ul. Oskara 6; LUBLIN, Olimp LA VANTIL, ul. Spółdzielczości Pasy 34; LUBLIN, Plaza LA VANTIL, ul. Upowa 13; ŁÓDŹ, STARLIGHT, ul. Długa 9; ŁÓDŹ, NIPPLEX, ul. Kwiatkowskiego 5; NOWY SĄCZ, Europe U AM, ul. Nowopolska; OLSZTYN, Alfa COLE, ul. Piłsudskiego 16; POZNAN, Bielizna Dla Ciebie, ul. Garbary 53; POZNAN, Bielizna Dla Ciebie, ul. Patyczka 30; POZNAN, Bielizna Dla Ciebie, ul. Piłsudskiego 16; PSZCZYNA, TDM, Rynek 5; RYBNIK, Plaza LA VANTIL, ul. Węska 3; RAWICZ, POD FLAREM, ul. Wąpka Polskiego 25; RZESZÓW, BO Bielizna, ul. Rejzarska 53; RZESZÓW, Real LA VANTIL, ul. Wilcza 21; RZGÓW, Piek Sklep z bielizną Pasaz Wschodni, box 40; SOSNOWIEC, Plaza, LA VANTIL, ul. Sienkiewicza 12; STALOWA WOLA, CityPark BO Bielizna, ul. Okulickiego 9A; STARGARD SZCZECIŃSKI, Sklep z bielizną, ul. Słowackiego; STRZELCE OPOLSKIE, Sklep z bielizną, ul. Wąpka Polskiego 1; TARNÓW, Świt, GALIA, ul. Kociuski 1; TORUŃ, Bielizna LA CHANSON, ul. Cieszyńska 12; TYCHY, SAMSARA, ul. Grota Roweckiego 42; WROCLAW, NIPPLEX ul. B. Krzywoustego 321; WROCLAW, Factory Outlet LA VANTIL, ul. Graniczna 2; ZAMOŚĆ, Carrefour LA VANTIL, ul. Leśna 56; ŻYWIĆ, Tesco, LA VANTIL, ul. Logonia 49;



Wojciech Meczwaldowski

„Nie jesteś znany? Wiesz gościu, znany to nie jest Gustaw Holoubek”

Tekst: Arkadiusz Bartosiak & Łukasz Klinke Zdjęcia: Gajewski & Szal

Zbiera nas, czyli PLAYBOYE od 12. roku życia. Był dresiarzem koszykarzem, który udawał fana New Kids on the Block. Podrywały go starsze panie, a młodsze czasem kopały w jaja. Wymiotuje na zawołanie i zna setki rozbrajających historii. Jest fotografem komórkowym, zbieraczem jajek niespodzianek, ale przede wszystkim aktorem, który niedawno był przekonany, że Dario Fo to DJ. Oto człowiek, który nawet cyklopa się nie boi.

Złapałście mnie w doskonałym momencie. Jestem świeżo po obejrzeniu projektu artystycznego mojej koleżanki, która zrobiła zdjęcia kilku-dziesięciu wagin. Większość, które oglądałem, była natural, bez depilacji. To akurat tragedia. Słyszałem zresztą, że w Berlinie zaczyna się moda na zapuszczanie włosów pod pachami. Dramat.

1) Dobry początek. Sami lepiej tego byśmy nie wymyślili.

No jakoś musiałem zagadać, bo jestem potwornie zestresowany. Rozmowa dla PLAYBOYA! Jak zadzwoniliście, to pomyślałem: „Ożeż... nie wierzę!”. Co za zaszczyt!

2) Dla nas to na pewno większy zaszczyt.

Nie sądzę. Zbieram PLAYBOYE. Nie mogę uwierzyć, że z wami gadam. To chyba sen. Jak miałem 8 lat, na werandzie znalazłem gazetę typu PLAYBOY, w której zobaczyłem pięknie zbudowaną nagą kobietę w dżungli. Nie mogłem wyjść z podziwu. Nagle na werandę wszedł mój tato i usiadł przy mnie. Wziął bez słowa pismo, położył na swoim lewym kolanie i zaczął w ciszy ze mną oglądać. Każda przerzucana przez niego strona jak cegła uderzała w moje prawe kolano. Myślałem, że się posram ze strachu. W połowie oglądania powiedział: „Podziwiał,

synu, piękno kobiety”. Obejrzelismy w ciszy do końca, zamknął i wyszedł.

3) A ty?

A ja już wiedziałem, o co chodzi (śmiech). Kiedy miałem 12 lat, skołowałem od kumpla pierwszego polskiego PLAYBOYA. Dziś mam ich setki, prawie wszystkie polskie i wiele zagranicznych. Zajmują bardzo dużo miejsca. Do tego wszystkie płyty DVD z blondynkami i brunetkami... Oj, panowie, radość ma ogromna, że tu z wami siedzę.

4) Która sesja w historii PLAYBOYA zrobiła na tobie największe wrażenie?

Nie pamiętam jej nazwiska. Blondynka. Amerykanka. Brała prysznic. Zdjęcie z profilu. Piękna buźka, piękne, trochę sztuczne piersi. Cudowne, chyba naturalne usta. Okrągła pupa. I ten układ nóg. Zapamiętałem głównie ten perfekcyjny układ nóg! Zdjęcie z 2003 lub 2004 roku.

5) A zapamiętałeś jakieś sesje polskich dziewczyn?

Pamiętam Liszowską, Książkiewicz, Lukomską i Anię Przybylską.

6) Fajnie. Bo wywiad z Anią jest w tym samym numerze.

Piękna kobieta. Ma specyficzne, żenujące poczucie humoru, które uwielbiam.

7) A chciałbyś dla nas zrobić jej trzecią rozbieraną sesję? Słyszeliśmy, że świetnie fotografujesz.

Z wielką przyjemnością (śmiech). Tylko zrobiłbym to na swój sposób. W pięknych okolicznościach przyrody i niepowtarzalnych – pod wodą w 3D. Lub na krześle. Na razie robię portrety komórką. Głównie ludzi z show-biznesu. Mam nadzieję, że w tym roku wydam album. Fotografia komórkowa jest świetna. Zresztą mam to w genach. Po dziadku, babci i ojcu, którzy byli fotografami. Dziadek zresztą fotografował panie również *saute*. Wiem, bo na strychu znalazłem ponad sto tysięcy jego negatywów!

8) Sto tysięcy?!

Dziadek miał w Kłodzku zakład „Foto Meczwaldowski”, który działał od 1945 do 2000 roku. Tato od razu po szkole zaczął pracować u swojego ojca. Pracowała tam też babcia – retuszowała zdjęcia.

9) Co się stało z tym zakładem?

Jest tam teraz mieszkanie. Mamy fajnych sąsiadów.

10) Czyli całe dzieciństwo mieszkałeś drzwi w drzwi z pracownią fotograficzną?

Tak. Kiedy dziadek fotografował

fajne laski, to zawsze mnie wołał. Niby do pomocy. Ale tak naprawdę po to, żebym sobie popatrzył (śmiech). Robił piękne zdjęcia. Pasję przejęła po nim moja młodsza przedzłota siostra. Ma 22 lata i już jej zaproponowali pracę w Londynie.

11) Jednym słowem – wyłamałeś się z tradycji rodzinnej.

Za bardzo mnie nosi. Mam klasyczne ADHD. Jak zobaczyłem Louisa de Funesa, wiedziałem, że nie mogę robić nic innego. On, wraz z Kaczorem Donaldem i Chaplinem są najwięksi. Od zawsze chciałem być aktorem. Jako dzieciak uczyłem się płakać na zawołanie. Albo w łazience, trzymając w ręce szampon mamy, udawałem, że właśnie odbieram jakąś nagrodę – niekoniecznie Oscara. Często po obejrzeniu filmu siedłem do kibla, żeby odegrać scenę, która mi się spodobała. Po pewnym czasie nauczyłem się nie tylko płakać na zawołanie, ale też i wymiotować. Któregoś razu na planie etudy filmowej kumpel reżyser spytał mnie, jak zareaguję na to, że mnie postrzelili i mam dziurę w brzuchu, flaki te sprawy. Powiedziałem, że pewnie bym puścił pawia. „Tak po prostu?”. „No, tak” – i puściłem pawia. Strasznie się podjarał. „Kamera, kurwa, kamera..., kręcimy”. Dali mi kubek pomidorowej chińskiej dla lepszego efektu. I jeszcze bezy. Cały gotowy stoję

**Wojciech Meczwaldowski**

urodził się 5 kwietnia 1980 r. w Dusznikach, wychowywał się w Kłodzku, aktorstwo studiował we Wrocławiu. Tamtejszą Państwową Wyższą Szkołę Teatralną im. Ludwika Solskiego ukończył w 2004 roku. Rok wcześniej debiutował na deskach teatralnych u Krystiana Lupy w spektaklu *Azyl*. Dwa lata po skończeniu szkoły za rolę w *Rzeźni numer 1* otrzymał nagrodę w kategorii młody aktor na Young Film Festival. W 2006 roku zagrał w *Pręgach* i od tego filmu jego kariera nabrała tempa. Zagrał w *Testosteronie*, *Lejdis*, *Trzecim Oficerze*, *Kto nigdy nie żył...*. Jednak jak sam zauważa: „Nakręciłem już ponad 1000 filmów komórką. Zagrałem w kilkudziesięciu etiudach. Do tego filmy offowe. W sumie najmniej gram w kinie oficjalnym”. Filmiki z jego udziałem można oglądać na YouTube. Największą popularność przyniosła mu rola w serialu TVN *Usta, usta*.

i czekam na „akcja”. Kamera ruszyła i... nie mogę. Próbuje, próbuję i nic. Nagle słyszę zza kamery „błagam, rzygaj... Stop!”, bo szkoda taśmy. I oczywiście w tym momencie poooszło. Walnąłem pięknego bełta z chińskiej pomidorowej i bezy. Filmowego po prostu (*śmiech*).

12) Co jeszcze robisz na zawołanie?

Mam sztuczki w genach. Mój wujek Jurek jest jednym z najsłynniejszych iluzjonistów w Polsce. Ma pseudonim „Caroni”. Ale wracając do aktorstwa... Wiecie, kiedy moje dziecięce pojęcie o tym zawodzie legło w gruzach? W trakcie próby do mojego debiutu teatralnego, w spektaklu Krystiana Lupy *Azyl* w Teatrze Polskim. W pierwszym akcie miałem tam tylko spać. I akurat byłem tak cholernie zmęczony, że autentycznie zasnąłem. Obudziło mnie szarpnięcie za ramię. Słów Lupy nie zapomnę do końca życia: „Bardzo dobrze,

tylko prawdziwie śpij...”. Naprawdę, otworzyło mi to oczy na ten zawód. W teatrze nie wystarczy być. Nawet śpiąc, trzeba zagrać spanie. W kinie co innego.

13) Ustalmy jedną rzecz. Jesteś z Kłodzka czy z Wrocławia?

Urodziłem się w Dusznikach, a wychowywałem w Kłodzku. Mieszkam we Wrocławiu i Warszawie. Od razu chciałbym też sprostować, że nie urodziłem się 1 stycznia, jak jest napisane w Wikipedii, tylko 5 kwietnia. W tak zwanej wczesnej młodości obracałem się w kłodzkim towarzystwie sportowym, czyli dresiarzskim (*śmiech*). Nosilem niemiecki dres, a zeszyty kładłem do reklamówek Big Stara i Mustanga. Pamiętam, że im nowsze reklamówki, tym większy był szacun w szkole. Dawałem radę, bo miałem kuzynkę w Big Starze.

14) Do jakiej szkoły wtedy chodziłeś?

Do czteroletniego liceum konserwacji i renowacji zabytków architektury. Właściwie to był dział sztukatorski przy budowlance. Od czasu do czasu siedziałem w dziwnych miejscach i wystukiwałem młoteczką skrzydełka, oczki i uszki kościelnym aniołkom. Miałem wykłady z odlewów. Zdarzały się też praktyki na budowach, które ze sztukaterią nie miały nic wspólnego. Kiedyś woła mnie facet: „Mecifoski”. Ja mówię: „Meczwaldowski”, a on na to: „Jeden chuj! Słuchaj: sześć metrów na metr i głębokość na metr. Rów”. Patrzę i nie wierzę: „Ale to jest beton”. „Tak, Mecifoski, to jest beton”. I poszedł. Rylem kilofem i młotem pneumatycznym. To był jeden z najcięższych dni w moim życiu.

15) Czego słuchałeś jako dresiarz?

Głównie techno, ale ponieważ trzeba było jakoś imponować dziewczynom, udawałem, że jestem fanem New Kids on the Block. Miałem ich naklejki na

deskorolce. Szukałem też ultraszpnerskich dresów na zatraski – były praktycznie nie do zdobycia. Nażelowane włosy zaczesywałem do przodu, a potem robiłem przedziałek. Wszystko po to, żeby na głowie mieć zawodową „mewę”. Do tego srebrny kolczyk i koniecznie złoty łańcuszek, wyłożony na obcisłej koszulce. W krótkim filmie *Dresiarzkie walentynki* (do obejrzenia na YouTube – przyp. aut.) zagrały moje prywatne dresy. W ogóle wprowadziłem tam dużo własnych doświadczeń.

16) Kiedy zrzuciłeś dres?

Jakoś w trakcie liceum. Wcześniej nie wypadało, bo przez 10 lat grałem w amatorskich ligach koszykarskich. Chciałem być Scottiem Pippenem i grać dla Chicago Bulls. Łapałem za obręcz, szalałem. Wypadek na parkiecie spowodował, że przestałem rokować. Wygięło mi nogę, skręcenie stawu kolanowego, naderwane więzadła, urwana lękotka, kolano

nadawało się pod nóż. Masakra, ale dzięki temu miałem przynajmniej wojsko z głowy. Pamiętam, że bałem się, że w trakcie operacji obetną mi jaja. Kumpel nastraszył mnie, że to się zdarza. Jak na sali operacyjnej lekarz kazał mi ściągać majtki, krzychałem, że chodzi o kolano. „Wiem, ale takie są procedury”. Zasloniłem ptaka rękami i czekam. Raptem wchodzi cztery praktykantki. Wszystkie jakby wyjęte z niemieckich pornosów. Poprosiły mnie, żebym dał jedną rękę do kroplówki, a drugą pod ten czytnik na puls. Byłem przerażony. Dostałem blokadę w kręgosłup i nic nie czułem. Na sali pooperacyjnej przypomniałem sobie, co mówił kumpel, zacząłem sprawdzać, czy wszystko mam na miejscu. Ścisnąłem, ścisnąłem i nic. Nie miałem czucia. Wreszcie podniosłem się na rękach i zobaczyłem, że wszystko OK. Uff... Ale żebyście wiedzieli, jak potem bolały mnie jądra!

17) Czyli kariera koszykarska skończyła się brutalnie. Byłem za mały na koszykarza i nie na tyle dobry. Ale wiecie co? Zazdroszczę takim prawdziwym dresiarzom...

18) Czego? Łatwości wyborów. Dla nich wszystko jest proste: albo białe, albo czarne. Nie pierdolą się, nie rozkminiają. „Będę, ręczę”. I o to chodzi. Albo jesteś, albo cię nie ma. Duży szacun.

19) Ty w „czasach dresiarских” też łatwo wybierałeś? Tak, a do tego ryzykownie i głupio. Kiedyś na przykład miałem nieprzyjemną sytuację na dyskotecce. W jakiś nachalny sposób próbowałem rękami wyjaśnić kelnerce, co chcę zamówić. Byłem po swoim pierwszym joincie w życiu. Zrzuciłem jakąś reklamę piwa. Nagle poczułem ciężką rękę na ramieniu. Odwróciłem się i zobaczyłem dwumetrowego, ważącego z 200 kg bramkarza. Facet miał tylko jedno oko i był prawdziwym postrachem okolicy. Spojrzałem mu prosto w twarz i krzyknąłem:

„Cyklop?!”. Gość nie wiedział, co ze mną zrobić. Kumple błyskawicznie wyprowadzili mnie z klubu. Prawdopodobnie tylko dzięki nim możemy dziś rozmawiać.

20) Jak zarabiałeś pierwsze pieniądze?

Na budowach. Handlowałem też antykami. A wcześniej, jeszcze w liceum, laziłem po centrum handlowym i namawiałem ludzi na kupno papierosów. Rozdawałem limitowane zapalniczki i pytałem wszystkich, czy palą. Pewnego dnia podeszła do mnie 50-letnia kobieta w futrze. „O której kończysz pracę?”. „O 22”. „To przyjadę po ciebie”. I faktycznie podjechała wypasioną furą. Pytam jej, o co chodzi. „U mnie w domu zarobisz więcej niż tu przez jeden dzień”. „No, ale... ten, no... ja...”. I uciekłem (śmiech).

21) Opowiadałeś o tym kolegom?

Tego samego wieczoru. Wylądowałem u kumpla, u którego siedział jakiś koleś – wielki kark. Po mojej opowieści, jak mnie już wyśmiali, kark westchnął i stwierdził: „Przesadziłem”. „Ale z czym?”. „Oglądacie pornosy? Miałem taką sytuację. Jadę z moją kobietą od tyłu no i przesadziłem...”. „Ale co zrobiłeś?” „Chciałem jej klapasa jak w pornosach sprzedać i wałnąłem jej z łokcia w kręgosłup, padła jak meduza. Jak się ocknęła, to powiedziała, że jestem pojebany i wyszła”. Autentyk!

22) Twoje opowieści są genialne. Myślałeś kiedyś o „one man show”?

Nie nadaję się do tego. Dlatego też odmawiam prowadzenia wszelkich imprez. Wolę występować z Tomkiem Kotem. Uwielbiam go.

23) Słyszałeś już plotki, że jesteście gejami?

Jeszcze nie i raczej się na to nie zapowiada. Wolimy kobiety. Ale gdybyście znali moją przygodę z dzieciństwem, na pewno pomyślelibyście, że jestem gejem.

Farby Magnat Magia szlachetnych barw



Moc szlachetnych kamieni tkwi w ich wyjątkowych kolorach. To one rozstraszają magiczną aurę, są amuletem, bo kolory to coś więcej niż tylko tło dla przedmiotów. To język nastrojów. Działają na emocje. Bez względu kim jesteśmy i co robimy, każdy ulega tej magii. Magii szlachetnych barw.



www.magnatfarby.pl

KUSZĄCY RUBIN

**24) Dawaj.**

Byłem z dwoma kumplami pod namiotem. Jeden z nich do dziś jest bardzo malutki. Wyszły jakieś laski. Zaczęliśmy je zaczepiać, zapraszać na tańce, bajerować. Były chętne. Nagle jedna z nich zapytała: „Co to za kurdupel? On nie idzie”. Ja na to: „Nie mów tak o moim kumplu”. Na co ona: „Co to za pigmej? Zaraz mu zajebię!”. „Jak chcesz mu zajebać, to zajeb lepiej mi”. No i zajebała. Z kopa w jaja. Straciłem przytomność. Obudziło mnie drapanie po mosznie. Mój przyjaciel sprawdzał, czy wszystko w porządku: „Raz... dwa... OK, są dwa, wszystko gra Mecek”. To się nazywa prawdziwa, męska przyjaźń.

25) Każda twoja anegdota to bomba. Dużo masz tego?

Niedawno jechałem warszem. Poprosiłem panią o szklankę wyciśniętych cytryn, bo czułem, że się rozkładam. Po paru minutach dostałem talerz z 4 cytrynami. Każda była podzielona na 4 kawałki. Do tego malutenką wąską szklanceczkę. „Musi pan sobie sam wycisnąć, nie mamy wyciskarki”. Czułem się jak w *Misiu*. Siedziałem między ludźmi i ręcznie wyciskałem 16 cytrynowych kawałków.

26) Tobie nie trzeba zadawać pytań! Dawaj więcej!

Mojego kumpla koleżanka jest nianią. Między innymi opiekowała się kiedyś

wielkim chłopiskiem z zespołem Downa. Pewnego dnia ten olbrzym do niej dzwoni i krzyczy: „Kałama, kałama, kałama!”. Ona tłumaczy, że jest w pracy, że nie może wyjść, że przyjdzie niedługo, a on tylko: „kałama, kałama”. W końcu musiała się zwolnić, bo się przestraszyła. Wpada do mieszkania, a on prowadzi ją do kibla. Tam siedzi skulony listonosz karzeł. Chłopak jak go tylko zobaczył, wydarł się „kałama!”, capnął go, zabrał torbę, wsadził do łazienki i zamknął. Przerażony listonosz siedział tam po ciemku z parę godzin.

27) Wymyślasz to wszystko na poczekaniu?

Dziwny jestem od dziecka. Ale to wszystko prawda. Mnie się dziwaczne historie przydarzają non stop. Na przykład nie tak dawno szliśmy po wrocławskim rynku z Więckiewiczem. Podszedł do niego gość: „Jestem pana idolem! Pana rola w *Długu* była wyśmienita. Czy mogę autograf?”. Trochę się zdziwiliśmy, bo Więcol – jak wiadomo – w *Długu* nie grał. Ale luz, facet dostał autograf, odszedł parę kroków i krzyknął w naszym kierunku: „Tak trzymać, panie Pawle!”. Czasami naprawdę nie wiadomo, o co ludziom chodzi. Przecież Gonera nie ma na imię Paweł.

28) A ty z kim jesteś mylony?

Z Darkiem Basińskim z Mumio. „Co tam, panie Darku? Kiedy gracie kabaret?”. Kiedyś z Tomkiem Karolakiem siedzieliśmy na placu Solnym we Wrocławiu. Podeszła do niego pani, żeby wziąć autograf. Tomek wyjaśnił jej, że gramy razem w filmie i że ode mnie też mogłaby wziąć podpis. Na co ona: „Nie. Od pana Szyca to ja już mam”. Albo jeszcze inna akcja – podchodzi na imprezie zawiany koleś i pyta sepleniąc: „Wiesz, za co cię cenię?”. „Za co?”. „Że jesteś sobą, wiesz. Że jesteś taki znany, a jesteś sobą, wiesz”. „Nie jestem aż taki znany, nie przesadzaj”. „Nie jesteś znany, tak? Nie jesteś znany? Wiesz gościu, znany to nie jest Gustaw Holoubek, wiesz...”. Totalna abstrakcja.

29) Dostajesz propozycje z programów typu „Taniec z gwiazdami”?

Chyba już wszyscy dzwonili. Ale powiedziałem sobie, że nie zatańczę nawet za milion złotych i tego się trzymam. Nie chodzi o to, że potępiam takie programy. Po prostu ja się do takich spraw nie nadaję. Mogę robić inne rzeczy, jak nie będę miał roboty. Mój najbliższy przyjaciel powiedział mi kiedyś, że jeśli zobaczy, że z powodu popularności odwala mi palma, że mówię inaczej, że zachowuję się inaczej, i że patrzę na ludzi inaczej, to tak mi pierdolnie, że nakryje się nogami. A jak wstanę, to poprawi jeszcze raz.

30) Popularność cię jeszcze nie męczy?

Nie. Męczy mnie to, że ostatnio mam za mało czasu dla siebie. Nie, żebyś się skarżył, ale do końca roku mam tak napięty kalendarz, że będę miał tylko parę wolnych dni. To za mało nawet na poustawianie jacek niespodzianek w łazience. Wiecie, że mam kolekcję?

31) Już wiemy.

Ponad sześćset zabawek z jacek niespodzianek. Najstarsze mają ponad 20 lat. Wszystkie odkurzone i poukładane seriami. Najgorsze jest ich sprzątanie. Trzeba wszystkie zdjąć, odkurzyć i poustawiać na nowo. Cztery godziny roboty! A kolekcja rośnie. Znajomi przynoszą nowe na każdą imprezę. Mam już nawet dużo zagranicznych. Nie wyobrażacie sobie nawet, jaką furorę robią jajka niespodzianki na imprezach.

32) Co jeszcze zbierasz oprócz PLAYBOYÓW i jacek niespodzianek?

Bilety PKP. Chcę sobie nimi wytapetować strych w Kłodzku. Zbieram je od 9 lat. Mam prawie wszystkie bilety, które kupiłem przez ten czas. Naprawdę jest tego dużo, możecie mi wierzyć. Siadę sobie kiedyś pod tym sufitem, na którym będzie przyklejona moja przeszłość i pomyślę – to właśnie mój świat.

Ladies' Jazz Festival by SEAT 15-18 lipca



www.ladiesjazz.pl

Hala Widowiskowo-Sportowa w Gdyni

The Manhattan Transfer

Teatr Muzyczny w Gdyni

Randy Crawford & Joe Sample Trio

The Puppini Sisters

Flora Purim & Airtó Moreira

Gaba Kulka



SEAT

Klub Ucho w Gdyni

Octavia Kawęcka

Natalia Grosiak i Mikromusic

Bilety:

EMPiK, www.ticketonline.pl , www.ticketpro.pl , www.biletyna.pl 
www.ebilet.pl , kasy Teatru Muzycznego w Gdyni

Organizator:



Patroni medialni:



Voyage

PLAYBOY

Zwierciadło



Partner:



mediamikser.pl

sens

POLSKA
Dziennik
Bałtycki

jazz forum



trojmiasto.pl

**PLAYBOYOWO:**

- **PLAYBOY** pokazuje facetom to, co ich interesuje. Konkretne miejsca, konkretne kobiety i konkretne żarcie.

FILMOWO:

- Stacja była w stu procentach improwizowana.
- Mam zamiar wyreżyserować swój debiut w przyszłym roku. Część aktorów już się zgodziła, m.in. Simlat, Kot i Wilczak. Plus dziesięć aktorek porno. Na pewno nie polskich. To będzie trzydniowy wieczór kawalerski na południu Francji. Na pomysł wpadła moja siostra, gdy spędzaliśmy tam wakacje. Pełne trzydni kręcone z różnych kamer, skrócone do półtorej godziny. O tym, że faceci znaleźli się w tzw. raju, ale... nie są w stanie sobie z tym poradzić. Scenariusz mam właściwie gotowy. Jest też wstępne zainteresowanie producentów.

DZIECIĘCO:

- Za komuny zdarzało mi się wsadzać do magnetowidu kasetę z Łowcą jeleni, na której były nagrane niemieckie porno. To był jednak piękny ustrój.
- Całą młodość kochałem się w Hannie Banaszak.
- Miałem ksywki Meczek, Mecwald i Pędzel. Skąd się wzięła ta ostatnia, doprawdy nie wiem.

PRZYSZŁOŚCIOWO:

- Chcę kupić dom i ziemię na Jamajce. Moi Przyjaciele będą tam mieszkać i pilnować, a ja zawsze będę miał tam swoje miejsce.
- Chciałbym mieć zawsze czas na kręcenie kolejnych odcinków Czatersów i Hand Made (do obejrzenia na YouTube.com – przyp. aut.)

33) Twój świat chyba mocno się zmienił, kiedy dostałeś się do szkoły teatralnej.

Na pierwszym roku byłem kompletnie zielony. Pamiętam zajęcia, na których mieliśmy omawiać postać Daria Fo. Ucieszyłem się i mówię do koleżanki, że znam gościa. Ona zdziwiona. Pyta, jak to możliwe. A ja, że normalnie, grał kiedyś, taki DJ (śmiech). Mówię wam, nic nie kumałem. Padło hasło „teatr Grotowskiego”, a ja pytałem kumpli, kto to jest. Nie wierzyli, że nie wiem. Myśleli, że się zgrywam. Mimo że wiedzieli, że jestem po budowlance i przed szkołą nawet w teatrze nie byłem. Poza tym w szkole aktorskiej wszedłem w życie, które diametralnie różniło się od kumpelskich czasów liceum. Jak dostałem rolę u Lupy, to zniszczyli mi szafkę jakąś siekierą, pozrywali zdjęcia i pamiątki. Powaga. I wiem, kto to zrobił. On jednak wciąż myśli, że nie wiem. W każdym razie facet teraz raczej nie gra dużo. Ostatnio go spotkałem na ulicy. Podchodzi i mówi: „Mecus, co tam porabiasz?”. A ja na to: „Zapierdałam stary, film za filmem, serial za serialem”. Poklepałem go po plecach i poszedłem. Taka mała zemsta.

34) Czy to prawda, że nie masz prawa jazdy?

Straciłem przez to parę ról, ale jakoś nigdy mnie nie ciągnęło do samochodu. Kiedyś może zrobię, ale chyba jestem za nerwowy. Jak widzę, co ludzie wyprawiają na ulicach, wolę nie brać w tym udziału.

35) Ale w Dresiarskich walentynkach jeździsz dresiarским Golfem.

Trzeci raz w życiu prowadziłem wtedy samochód. Ruszyłem z takim piskiem, że cała ekipa krzyknęła z wrażenia. Potem był niestety problem przy hamowaniu. Nie wiedziałem, który pedał wcisnąć. Na szczęście na strachu się skończyło.

36) Czyli na planie, jak trzeba, to prowadzisz i brak prawka ci nie przeszkadza?

Przeszkadza producentom, którzy nie chcą ryzykować, bo w razie czego ubezpieczenie nie zadziała. Kończyło się to tak, że chłopaki z ekipy raz musieli ciągnąć mnie na linie. Przyszła, to było żenujące. Na szczęście nie jestem sam. Przez długi czas Tomek Kot też nie miał prawka. I jego też ciągał.

37) Wolisz Wrocław czy Warszawę?

Zdecydowanie Wrocław. Bo tam ludzie zapraszają na piwo, a nie na sushi. Za bardzo kocham Wrocław, żeby w nim nie mieszkając. A zdjęcia zwykle mam w Warszawie. W zeszłym roku chyba z kilkadziesiąt razy leciałem samolotem na tej trasie.

38) Nie męczy cię to? Niczego nie sugerujemy, ale ty nie wyglądasz na swoje młode lata. Na pierwszy rzut oka wydajesz się starszy niż jesteś.

Ostatnio właśnie z tego powodu straciłem rolę w świetnej produkcji polsko-niemieckiej. Miałem grać dwadzieścia kilogramów cięższego, upośledzonego umysłowo faceta. Zaczęłem spotykać się z takimi ludźmi, zacząłem tyć, a producent w końcu stwierdził, że wiekowo wyglądam jak Zamachowski.

39) Ile przytyłeś?

Ponad 10 kilogramów. I wszystko na nic. A tyle wszędzie i wszystkim o tym filmie gadałem. To dla mnie nauka. A wracając do poprzedniego pytania – myślę, że to jak wyglądam rzeczywiście wynika z trybu życia. Ja po prostu o wiele za mało śpię. Ale niedawno skończyłem 30 lat i postanowiłem się uspokoić. Koniec z tym! Zwolniłem ze swojego życia parę osób i mam nadzieję, że wkrótce to zaprocentuje.

40) Kogo zwolniłeś?

Siebie. W różnych wcieleniach. ☒

Więcej wywiadów duetu Bartosiak & Klinke przeczytajcie na www.wywiadowcy.pl

NUMER XL

NUMER SPECJALNY NIEZWYKŁE ZDJĘCIA, PASJONUJĄCE
REPORTAŻE, NAJLEPSZE ADRESY

cena 9,95 zł (w tym 7% VAT) INDUKS 344192

Magazyn o podróżach

WWW.VOYAGE.PL
NR 07 (144) LIPIEC 2010

Voyage

**UWAGA
KONKURS:**
DO WYGRANIA
ATRAKCYJNY WYJAZD
DLA DWOCH OSÓB NA
DJERBE
SPONSOR

PLUS
WROCŁAW
GRUNWALD
KRYNICA-ZDRÓJ

ROZMOWY
Z MAŁGORZATĄ
FOREMNIĄK
o Kilimandżaro
MARCINEM
TYSZKĄ o modnych
miejscach
I MAŁGORZATĄ
GORSKĄ o ptasich
rajach i ekologii

NAJPIĘKNIEJSZE WYSPY ŚWIATA

NECKER ISLAND Bozcaada SARK
KORNATY Wyspa Wielkanocna
CAPRI Malediwy LOFOTY Bali
SPITSBERGEN Korfu SYLT Cypr

CAPRI ELEGANCKA
LEGENDA MORZA
ŚRODZIEMNEGO



CYPR MEZE – TYSIĄCE
SMAKÓW WARTYCH
POZNANIA



MALEDIWY BAJKOWE
OPOWIEŚCI
Z KORALOWEGO ATOLU



NECKER ISLAND, CZYLI
JAK RICHARD BRANSON
SPEŁNIA MARZENIA



BALI UDUCHOWIENI
LUDZIE I EGZOTYCZNE
CEREMONIE



JUŻ W SPRZEDAŻY

DYNASTIA

Tekst: Piotr Kowalczyk Ilustracja: Rafał Piekarski / piekaryo.blogspot.com

Pierwsza rodzina Włoch znów za kierownicą. Po siedmiu latach interregnum prezesem koncernu Fiata został młody John Elkann, wnuk legendarnego patriarchy Gianniiego „Avvocato” Agnellego. Włosi są w euforii, a akcje Fiata podskoczyły o 10 procent. Poznajcie przemysłową dynastię, która zawojowała Italię i zbiorową wyobraźnię Włochów.

Ma twarzyczkę lalki, wdzięk efeba, rozbrajający uśmiech dziecka i wejrzenie budzące instykt opiekuńczy. Na filmowym castingu dostałby rolę wzorowego ucznia gimnazjum. Marzenie teściowej i największe rozczarowanie kolorowej prasy. Idealny i przewidywalny do bólu jak protagonista apokryfu. Dynastia Agnellich posadziła na tronie bohatera w sam raz na kryzysowe czasy – tak o Johnie Elkanie wyraziła się pisarka Lidia Ravera.

Problem polega na tym, że właściwie o nowym spadkobiercy i szafarzu wielkiego majątku Agnellich niewiele więcej wiadomo. Gdy 44 lata temu jego dziad stawał za sterem firmy, był już żywą legendą, bohaterem anegdot, plotek i romansów. Dumą rodaków. Dlatego dziwi entuzjazm Włochów po nominacji Elkana. Socjologowie wskazują na dwa czynniki: po pierwsze na zniewalającą, wciąż żywą potęgę mitu Agnellich, a po drugie na to, że czasy się zmieniają i Fiat musi budować zaufanie na kompetencjach i ewangelicznych cnotach głównego udziałowca. Oślepiające fajerwerki, które na łamach kolorowych pism hałaśliwie odpalał legendarny „Avvocato”, w czasach kryzysu byłyby receptą na katastrofę w public relations. Ale 7 lat temu, gdy umierał, zapłakana robotnica fabryki Mirafiori w Turynie, podobnie jak tysiące pracowników Fiata, pytała z przerażeniem: „Boże, co z nami będzie?”. Teraz klan zdaje się mówić: „Bądźcie spokojni. Znów jesteście pod opiekuńczymi skrzydłami Agnellich. Anioł Elkann nie da was skrzywdzić”.

JOHN ELKANN, MŁODY DZIEDZIC

Wszystko miało być inaczej. Interesy największego prywatnego koncernu Włoch i klanu Agnellich miał prowadzić wuj Giovanni Alberto. Ale w 1997 r.

w wieku 33 lat zmarł na raka. Wówczas patriarcha Gianni namaścił swoim następcą wnuka Johna, Agnellego po kądzieli, syna poetki i malarki Margherity i pisarza Alaina Elkanna z żydowskiej francusko-włoskiej rodziny bankierów.

Urodzony w Nowym Jorku chłopak nie miał nawet 21 lat, a za sobą dzieciństwo i szkoły w USA, Brazylii, Paryżu (matura) i dwa lata studiów na turyńskiej politechnice. Dziadek uznał, że John musi poznać Fiata i świat biznesu od podszewki. Stąd chłopak odbył staż jako robotnik na taśmie montażowej w Tychach i w fabryce reflektorów samochodowych w Birmingham, pracował w Lille we francuskim centrum sprzedaży Fiata, a zaraz po studiach został audytorem w amerykańskim koncernie General Electric, by stopniowo wchodzić w struktury rodzinnego biznesu.

Karkołomny kurs przysposobienia zawodowego nabrał jeszcze większego tempa, gdy zmarł dziad Gianni, a w rok później stryj Umberto. Dwa lata temu John został prezesem IFIL (aktywa szacowane na 8 mld euro), głównego holdingu inwestycyjnego Agnellich (m.in. 30 proc. akcji Fiata, 62 proc. klubu Juventus Turyn), a 20 kwietnia tego roku stanął na czele całego imperium.

– Jak pan żyje, panie Fiat? – rzucił mu żartem dziennikarz na konferencji prasowej, gdy ogłaszało plany strategiczne koncernu. – Jak szachista w niedoczasie – odparł John.

– Obowiązki dynastyczne skradły chłopcu młodość – zawyrokowały bulwarówki, którym tylko raz dał sutą pożywkę. W 2004 r. po sześciu latach narzeczeństwa poślubił Lavinie Borromeo, arystokratkę z jednego z najznakomitszych rodów Italii, który dał Mediolanowi kondotierów, bankierów, kardynałów, a nawet świętego – Karola Boromeusza.



Klan Agnelli

PROFIL



FABBRICAZIONE
DIANA D'AMATO
MOBILITÀ TORINO
FIAT

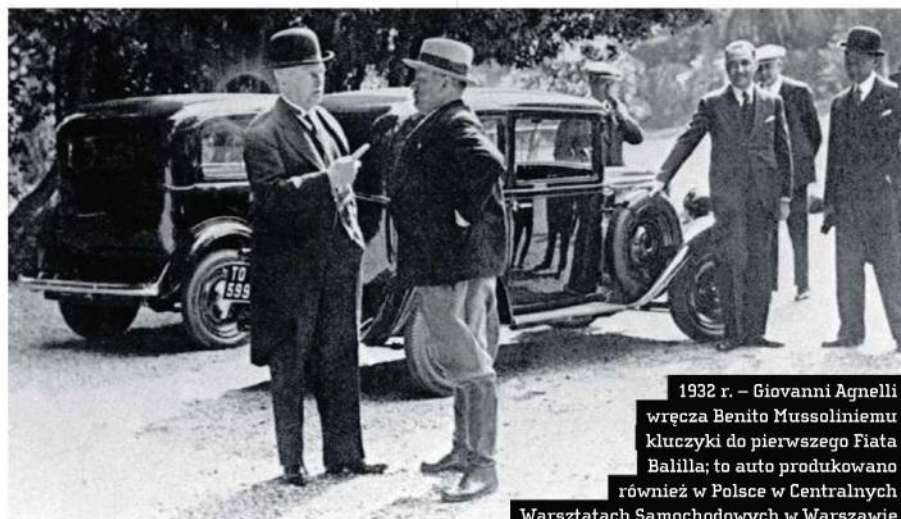


Jeśli pominąć imiona dzieci – Ocean i Leone – arystokratyczna żona jest jedyną ekstrawagancją, na jaką dotychczas pozwolił sobie John w swoim 34-letnim, wypranym z pikantnej anegdoty życiu. Ani jednej plotki. Blask cnót moralnych Johna poraża tym bardziej, że o rok młodszego brata Lapo, osobistego sekretarza Henry'ego Kissingera, a potem szefa promocji Fiata, paparazzi sfotografowali w mediolańskiej dzielnicy rozpusty, gdy medycy wynosili go na noszach z mieszkania brazylijskiego transwestyty. Piorunującej mieszkanki seksu z alkoholem i kokainą omal nie przypłacił życiem.

John dotychczas tylko dwukrotnie musiał stawić czoło agresywnym mediom. Po raz pierwszy, gdy cztery lata temu okazało się, że podnoszący prestiż rodu klub futbolowy Juventus zawdzięcza sukcesy

głównie sędziom skorumpowanym przez dyrektora Luciano Moggię. Występujący w imieniu Agnellich John przeprosił cały futbolocentryczny naród, przegnal działaczy i karę (degradacja do serie B) przyjął bez zmruczenia oka, nie korzystając nawet z przysługującego odwołania. Całe Włochy biły brawo: „Zuch chłopak! Fair play ma w DNA” – pisał włoski dziennik „Gazzetta dello Sport”.

Drugi egzamin, tym razem z lojalności wobec klanu, był jeszcze trudniejszy. Jego własna matka Margherita Agnelli de Pahlen wytoczyła proces o podział spadku po Giannim Agnellim. Domagała się miliardów, rzekomo ukrytych za granicą. John publicznie przeciwstawił się matce. Może dlatego, że w grę wchodziły nie tyle miliardy, ile biznesowa reputacja i Wielka Legenda Agnellich.



1932 r. – Giovanni Agnelli wręcza Benito Mussoliniemu kluczyki do pierwszego Fiata Balilla; to auto produkowano również w Polsce w Centralnych Warsztatach Samochodowych w Warszawie



2009 r. – Lapo Elkann wnuk Gianniego Agnelliego w pokazowym meczu Juventus Turyn – klubu od lat należącego do rodziny



2004 r. – dziedzic fortuny Agnellich John Elkann z małżonką Lavinia Borromeo

GIOVANNI, ZAŁOŻYCIEL FIATA

Legendę zaczął budować Giovanni Agnelli, oficer kawalerii Królewskiego Domu Sabaudów. W 1892 r. porzucił służbę w wieku 26 lat i wrócił do rodzinnego Villar Perosa. Kilka lat później, znudzony życiem właściciela ziemskiego przeprowadził się do pobliskiego Turynu. Tam, wraz z grupką nieco zblazowanych arystokratycznych przyjaciół, próbował skonstruować perpetuum mobile. Wreszcie, wraz z Emanuele hrabią Bricherasio, w 1899 r. założył spółkę F.I.A.T. – Fabbrica Italiana Automobili Torino (Henry Ford otworzył swoją firmę w Dearborn cztery lata później).

W 1907 r. Agnelli, już jako jedyny właściciel Fiata, wyprodukował 1149 samochodów, z czego 300 na eksport. Prawdziwą fortunę zbił na wojnach. Dzięki zamówieniom rządowym po pierwszej wojnie Fiat był trzecią firmą przemysłową Włoch, a w 1919 r. Italia na samochodach i samolotach z silnikami Fiata ruszyła na podbój Libii.

Co więcej, już w 1914 r. przeznaczył Agnelli wraz z grupą przemysłowców, którym na rękę była wojna, udzielił wsparcia młodemu dynamicznemu politykowi Benito Mussoliniemu, co nie pozostało bez wpływu na dalszą ekspansję Fiata. To właśnie Mussolini po dojściu do władzy rozwiązał komisję parlamentarną, która badała sprawę ogromnych i ponoć nie do końca legalnych profitów Fiata w latach I wojny. To dyktator zrobił Agnelliego senatorem.

EDOARDO: NARTY, FUTBOL I KOBIETY

Spadkobiercą rodzinnej fortuny miał zostać Edoardo, jedyny syn Giovanniego. Ale nie zdążył, bo w 1935 roku zginął w katastrofie hydroplanu w wieku 43 lat.

Studiował prawo i służył w kawalerii. Potem żył jak Wielki Gatsby. Zbudował ekskluzywny ośrodek narciarski w Sestriere, kupił klub Juventus i miał słabość do szlachetnie urodzonych pań, co oddaje dość wiernie jego życiowe priorytety: narty, futbol i kobiety. Jego żoną została pół-Amerykanka, a jakże inaczej, księżna – Virginia Bourbon del Monte. Słynęła z płomiennych włosów, wielkiego temperamentu, zamilowania do wody ognistej oraz z niewyparzonego języka. W towarzystwie pozwalała sobie nawet na kpiny z arystokratycznych pretensji Agnellich. W wyższych sferach karierę zrobił jej bon mot: „Do zmycia smaru z rodowego herbu Agnellich potrzeba sporo benzyny”.

Jeszcze za życia męża wdawa się w romans z wybitnym pisarzem Curzio Malaparte. Do dziś we Włoszech krążą plotki, że to Malaparte jest ojcem Umberto – młodszego brata Gianniego. Nic więc dziwnego, że senior rodu – teść Giovanni – reagował na Virginie alergicznie, a po śmierci Edoardo

usiłował nawet odebrać jej prawa wychowywania dzieci. Jasne było, że spadkobiercą rodzinnej fortuny zostanie pierworodny, 14-letni wówczas, Gianni.

Księżna zginęła w wypadku zaraz po II wojnie światowej; tak jak żyła. Skręciła kark jako pasażerka dwumiejscowego samochodu sportowego, w którym kierowca był bez spodni.

GIANNI, SZAMPAN NA ŚNIADANIE

Każdy sąd przyznałby prawa autorskie do Wielkiej Legendy Agnellich Gianniemu. Całej reszcie, może poza twórcą Fiata Giovannim, należy się co najwyżej miejsce w przypisach.

Gianni wychował się w faraonskim przepychu. W domu Agnellich w Turynie było wszystko: basen, sala gimnastyczna, wielka biblioteka, a nawet kino. Bywali też wszyscy – z królewską rodziną Sabaudów włącznie. Jak wspomina zmarła rok temu młodsza siostra Gianniego Susanna „Sunì” (była senatorem i ministrem spraw zagranicznych), jako nastolatki robili się sportowymi autami, na śniadanie popijali szampana z sokiem ananasowym, a dni układały się w ciąg przyjęć i bankietów.

U Agnellich ruchome święto trwało niemal bez przerwy. Ruchome dlatego, że rodzina z armią służących, w towarzystwie innych krezusów i wysoko urodzonych była w ciągłym ruchu: Turyn, Alpy, Lazurowe Wybrzeże czy bajeczna Toskania. Dziadek patrzył na te ekstrawagancje przez palce. Wnuczka Suni podejrzewa nawet, że była to część dziadkowego planu. Giovanni Agnelli myślał kategoriami XIX w. Rodowi chciał przydać arystokratycznego blasku i nobliwej patyny. Jakkolwiek było, obaj wnukowie, Gianni i Umberto, oraz wszystkie cztery wnuczki, związali się małżeńsko z europejską arystokracją o królewskich rodowodach.

Zgodnie z rodzinną tradycją Gianni, jak dziadek i ojciec, wstąpił do szkoły kawalerzystów w Pinerolo. Potem studiował prawo na turyńskim uniwersytecie. W latach 1941–42 w stopniu porucznika armii Mussoliniego wyróżnił się na froncie wschodnim. Potem w wypadku samochodowym pod Arezzo złamał nogę. Jako rekonwalescent w 1943 roku Gianni ukończył studia prawnicze. Stąd przydomek „Avvocato”. Zawieszenie broni zastało go w Tunisie. Przeszedł na stronę aliantów czarując amerykańskich oficerów nienagannymi manierami i równie nienaganną angielszczyzną.

Kiedy skończyła się wojna, miał 24 lata. Dłatego 79-letni dziadek Giovanni przed śmiercią powierzył kierownictwo firmy najbardziej zaufanemu ze swoich pretorianów: mikremu profesorowi Vittorio Valletta. Imperium warte było miliard dolarów. Wnukowi wyznaczył roczne stypendium o zawrotnej wówczas wysokości miliona dolarów wraz z radą: „Wyszalej się przez kilka lat, a potem wyrzuć to z siebie”. Gianni zamieszkał na Riwierrze Francuskiej w 28-pokojowej willi w Beaulieu, byłej rezydencji króla Belgów Leopolda II. Miał do dyspozycji wspaniały jacht i samolot. Profesor Valletta pracowicie odbudowywał Fiata dzięki funduszom planu Marshalla, a Gianni szalał.

– Gianni sądzi, że największym wrogiem człowieka jest nuda – mówili jego najbliżsi przyjaciele. Zabijał ją w towarzystwie księcia Monaco Rainiera, Elie de Rothschilda, hollywoodzkiego

gwiazdora Erola Flynna i oczywiście całej plejady pięknych kobiet. To towarzystwo kursowało jachtami, sportowymi samochodami i samolotami po świecie. Byli piękni, młodzi i bogaci. Pieniądze wydawali ostentacyjnie, ale z klasą. Życie było dla nich bankietem i romansem o najszybszej z akcji: partia polo w Buenos Aires, karnawał w Rio, ruletka w Monte Carlo, narty w Sankt Moritz, wypad do Paryża, wycieczka do Nowego Jorku. Dla liżącej powojenne rany Europy, gdzie w wielu krajach żywność była na kartki, był to surrealny świat, który pisma dla kucharek przedstawiały w konwencji romantycznej bajki z rozkapryszonym królewiczem w roli głównej („Gianniemu podoba się wiatr, bo nie można go kupić”).

Wiele lat później przyjaciel Ganniego, ksiądz Nickie Pignatelli, powie: „Paradoksalnie Gianni stał się wtedy dla Włochów najbardziej fascynującą postacią życia publicznego, bo poprzez niego, *per procura*, realizowali własne marzenia i aspiracje. Miałem wrażenie, że byli dumni, że to właśnie jego w tym kolorowym towarzystwie nazywano Największym Hulaką Riwiery, a poza tym Agnelli w sposób naturalny przejęli rolę rodziny królewskiej przeganej po wojnie z Włoch”.

Postawny niebieskooki Gianni, z bujną czupryną kręconych włosów, potrafił bawić towarzystwo w czterech językach (w każdym z nich grasejując – tj. wymawiając r z charakterystyczną wibracją). Do tego był świetnym żeglarzem,

Ponoć kobiet w życiu Gianniiego były setki. Te najbardziej znane to Rita Hayworth, szwedzka seksbomba Anita Ekberg i córka XI Lorda Rigby – Pamela, synowa Winstona Churchilla.

Konkurs! Wygraj nagrywarke Funai!

Są w życiu takie chwile, które można i trzeba utrwalać. Niezapomniane momenty, dzięki którym los układa się w drogę złożoną z kamieni milowych. Ślub, narodziny dziecka, teraźniejszość i przyszłość... A co z przeszłością, zachowaną na dawnych, zapomnianych niemal, nośnikach? Teraz film ze studniówki na kasecie VHS powróci do życia dzięki nagrywarkom **Funai**, które nie tylko odtworzą zawartość kasety, ale również przegrają ją na trwałszy nośnik DVD. Jeśli i tobie przyda się sprzęt, który ocali cenne wspomnienia, weź udział w naszym konkursie!

Do wygrania:

- nagrywarka Funai combo 3w1 DD+DVD+VHS model TD6D-D4413DB
- nagrywarka FUNAI Dual Recorder DVD+VHS model WD6D-D4413DB



Wyślij już dziś SMS pod numer **72112** (koszt 2,44 zł z VAT) o treści: **KAMIENIE.MILOWE**. Na SMS-y czekamy do 27.07.2010 r. Finał konkursu odbędzie się 28.07.2010 r. Powodzenia!



1959 r. – Gianni Agnelli z aktorką Anita Ekberg



1999 r. – Gianni z holidem F399, na którym Ferrari po 16 latach odzyskało tytuł mistrza konstruktorów F1

Mówiło się, że dla Agnellego każdy Włoch to tablica rejestracyjna. Nie inaczej było w innych dziedzinach gospodarki. Spotkanie z nim było stałym punktem programu włoskich wizyt głów państw.

plywakiem, jeźdźcem i kierowcą. Nie dziwnego, że szczególnie na kobietach robił wrażenie piorunujące. Jak stwierdzi później jego żona, uważał, że kobiety mają być zdobywane, a nie kochane. Siostra Suni wspomina: „Kiedy powiedziałam mu, że jestem po raz pierwszy zakochana, wzruszył ramionami i powiedział, że to dobre dla służby”.

Zdobywanych kobiet były setki. Te najbardziej znane to Rita Hayworth, szwedzka seksbomba Anita Ekberg czy córka XI Lorda Rigby – Pamela, synowa Winstona Churchilla.

Ten ostatni romans skończył się dramatycznie i Gianni omal nie przyplacił go życiem. Pamela zaskoczyła go *in flagranti* z inną kobietą. Po dzikiej awanturze w lecie 1952 r. Gianni postanowił odwiedzić dziewczynę z Beaulieu do Monte Carlo. Po drodze, pędząc w nocy swoim ferrari z szybkością 200 km/h wpadł na jadącą z przeciwną ciężarówkę. Oboje przeżyli cudem, ale Gianni miał prawą nogę złamaną w sześciu miejscach. Lekarze zalecali początkowo amputację. Ostatecznie, po kilku skomplikowanych operacjach, dzięki specjalnej klamrze mógł opierać się na nodze, ale od tego czasu chodził o lasce. Jak wspomina książkę Pignatelli: „Gianni był w szoku. Nie chodziło tak bardzo o nogę. Przekonał się, że jednak jest śmiertelny”.

W rok później Gianni był już żonaty. Wybranką została księżna Marella Caracciolo di Castagneto. Była piękną kobietą. Tak piękną, że w 1957 r. magazyn „Town and Country” uznał ją za jedną z ośmiu najurodzawszych niewiast, jakie nosiła ziemia. Przyjaciele powiadali później, że była to pierwsza rozsądna i równocześnie najmądrzejsza decyzja, jaką Gianni kiedykolwiek podjął. Marella wprowadziła do jego życia nieco spokoju i ładu.

NIEFORMALNY WŁADCA WŁOCH

Na tronie Fiata Gianni zasiadł w 1966 r. Pisano wówczas: „Król z bitej śmietany! W wieku 45 lat zetknął się z nieznanym mu dotąd zajęciem: pracą”, a komunistyczna „L'Unita” podsumowała: „Wypielegnowane paznokcie, wyrafinowane obyczaje, cztery języki obce i absolutna obojętność na problemy finansów i przemysłu”.

Co prawda Gianni w wywiadach chełpił się: „Zaczęłem od samej góry”, ale profesor Valetta już pod koniec lat 50. zaczął go przygotowywać do szefowania koncernem. Gianni z playboya błyskawicznie przepoczwarzył się w przemysłowca, mecenas sztuki i męża stanu. Pod jego kierownictwem rodzinny biznes zmienił oblicze nie do poznania.

Agnelli stworzył międzynarodowe imperium zajmujące się niemal wszystkim: produkcją samochodów, ubezpieczeniami, turystyką, funduszami inwestycyjnymi i bankami, wydawaniem gazet, domami towarowymi i siecią supermarketów, energetyką i przemysłem zbrojeniowym. Fiat pod rządami „Avvocato” dostał gargantuńskiego apetytu: na włoskim rynku samochodowym pożarł całą konkurencję – Alfę Romeo, Maserati, a nawet Ferrari.

Mówiło się, że dla Agnellego każdy Włoch to tablica rejestracyjna. Nie inaczej było w innych dziedzinach gospodarki. W pewnym momencie Fiat wytwarzał 5 proc. włoskiego PKB zatrudniając bezpośrednio 250 tys. osób, a Agnelli kontrolowali 25 proc. rynku finansowego Włoch. Spotkanie z Agnelliem było stałym punktem programu włoskich wizyt szefów i głów państw. W czasach zimnej wojny podpisał w Moskwie umowę na budowę fabryki Fiata w Stawropolu (późniejsze Togliatti), a potem w Polsce. Wszedł w biznesowe układy z libijskim

dyktatorem Kadhafim, a nawet udało mu się otworzyć linię produkcyjną w Korei Północnej. Chwalił się, że „Fiat prowadzi własną politykę zagraniczną”.

Dwa razy proponowano mu, by został premierem. Odmówił. Gdy zmarł w wieku niemal 82 lat, płakała cała Italia. „Corriere della Sera” oplakiwała go na 23 stronach, a „La Repubblica” na 27. By dokończyć wpis do księgi kondolencyjnej, przed siedzibą Fiata w Turynie w kolejce stanęło 150 tys. osób. Pogrzeb transmitowała publiczna RAI, przemawiał prezydent Ciampi. Ale kondycja Fiata nie była wówczas wiele lepsza niż umierającego na raka prostaty „Avvocato”. Zatrudniał zaledwie 24 tys. pracowników (reszta na bezterminowych urlopach) i tracił na rzecz konkurencji nawet włoski rynek.

FILOZOFIA KIBICÓW

Gdy 16 miesięcy po odejściu Gianniego, umarł jego brat Umberto, klan Agnellich mianował regentem markiza Lukę Cordero de Montezemolo, szefa Ferrari, o którym „Avvocato” mawiał „mój przybrany syn”. Potomek arystokratycznego rodu postawił firmę na nogi i 20 kwietnia podał ją w świetnej kondycji, z perspektywą zawojowania amerykańskiego rynku, na tacy Johnowi Elkannowi.

Młode pokolenie Agnellich, tak różne od swoich kolorowych przodków, rusza do boju. John w jednej z pierwszych decyzji na czele kulejącego w tym sezonie klubu Juventus postawił swego o rok starszego kuzyna Andree Agnellego. 12 milionów kibiców jest w siódmym niebie. Włosi się cieszą, bo mają wrażenie, że wracają stare dobre czasy rodzinnego kapitalizmu. Agnelli kojarzą im się nadal z włoskim cudem gospodarczym, prestiżem i sukcesem. Również futbolowym. Stoi za tym system filozoficzny kibiców i ludzi obawiających się o własną przyszłość – wiara w cuda. Paradoksalnie Włosi oczekują magii od młodych Agnellich, którzy swoim życiem jak i w wyważonych wypowiedziach dla mediów przekazują niezmiennie trzeźwe przesłanie: Cudów nie ma. Liczy się tylko praca. **W**

SAMSUNG

TURN ON TOMORROW

FOTOEROTICA 2010

Prześlij swoje zdjęcia na konkurs.

Udział mogą wziąć pełnoletni czytelnicy PLAYBOYA z wyjątkiem pracowników MMP Sp. z o.o. i członków ich rodzin. Prace o tematyce erotycznej z wypełnionym kuponem konkursowym z miesięcznika PLAYBOY należy przesłać listownie do 30.09.2010 r. z dopiskiem na kopercie FOTOEROTICA 2010. Jeden autor może zgłosić maksimum 5 zdjęć formatu 21 x 28 cm. Prosimy podpisać na odwrocie każdą pracę. Wyniki zostaną ogłoszone w styczniowym numerze PLAYBOYA. Zdjęć nie zwracamy. Regulamin do wglądu w redakcji.

NAGRODY

I nagroda

SAMSUNG NX10

Wyjątkowy kompakt cyfrowy z wymiennymi obiektywami ma dużą matrycę APS-C CMOS (14,6 MP), szybki i precyzyjny autofokus, ustawienia manualne, wizjer elektroniczny i tryb nagrywania filmów HD.



II nagroda

2x SAMSUNG WB650

Aparat z GPS-em i przeglądarką map cyfrowych. 15x zoom, superszerokokątny obiektyw 24 mm, ustawienia manualne, nagrywanie filmów HD.



III nagroda

3x SAMSUNG PL150

Drugi wyświetlacz LCD z przodu obudowy pozwala być jednocześnie fotografem i modelem. Szerokokątny obiektyw z 5-krotnym zoomem optycznym obejmuje większą grupę osób.



Konkurs

Zgłaszam swój udział w konkursie FOTOEROTICA 2010

Miesięcznik PLAYBOY, ul. Wilcza 50/52, 00-679 Warszawa

Imię

Nazwisko

Nr dokumentu tożsamości

Adres

E-mail

Telefon

Oświadczam, że jestem autorem przesłanych prac i wyrażam zgodę na ich nieodpłatne wykorzystanie przez redakcję PLAYBOYA. Materiał jest wolny od roszczeń prawnych i finansowych osób trzecich. Modelka przedstawiona na zdjęciu jest pełnoletnia. Zgadzam się na przetwarzanie przez Marquard Media Polska Sp. z o.o. [ul. Wilcza 50/52, 00-679 Warszawa] moich danych osobowych zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych [Dz.U. 1997 r. Nr 133 poz. 833].

Miejscowość

Data

Podpis

Prace należy przysłać listownie do 30.09.2010 r. z dopiskiem FOTOEROTICA 2010

FOT.: MACIEJ SZAL I KRZYSZTOF GAJEWSKI



PARTNER KONKURSU: zapach PLAYBOY

Wszyscy zwycięzcy i wyróżnieni w konkursie Fotoerotica otrzymają zestawy kosmetyków marki PLAYBOY. Dzięki różnorodności, jaką oferują zapachy Hollywood PLAYBOY, Miami PLAYBOY, Vegas PLAYBOY i Malibu PLAYBOY, każdy mężczyzna znajdzie swój styl i poczuje ducha najgorętszych amerykańskich miast.



obse[®]ive

NAGRODA SPECJALNA

Egzotyczna wycieczka we dwoje, a może we troje? Lub samotna wyprawa w wymarzone miejsce, gdzie czeka wiele przygód. Decyzja należy do ciebie. Nagrodą w kategorii Zdjęcie w białźnie jest voucher wysokości 8000 złotych. Podróż marzeń sponsoruje firma Obsessive – producent białziny erotycznej.





Premiery

**Najnowsze, najdroższe,
najciekawsze i najbardziej
zwariowane pomysły
na elektronikę użytkową**

▼ TOSHIBA CELL REGZA 55X1

Pokaz mocy. Sercem najnowszego telewizora LCD Toshiba z podświetleniem LED jest potężny procesor CELL Broadband Engine (wspólne dzieło Toshiba, Sony i IBM) dysponujący mocą o wydajności 143 razy większej niż w dotychczasowych TV REGZA. Efekt? Konwersja standardowego obrazu 2D do 3D w czasie rzeczywistym, kontrast dynamiczny na poziomie 5 000 000:1, jasność 1250 cd/m² oraz 3-terabajtowy dysk twardej (funkcja time-shift machine). Telewizor na razie trafił na rynek japoński, w Polsce pojawi się w listopadzie.

Cena jeszcze nie została ustalona



▼ B&W P5

Sluchawkowy debiut firmy Bowers & Wilkins. Przeznaczone do urządzeń mobilnych „nauszniki” prezentują się nad wyraz elegancko: solidna, wygodna konstrukcja zamknięta wykończona skórą nowozelandzkich owiec. A jak grają? – najlepiej przekonać się na własne uszy.

Cena 1199 zł



▼ SONY NEX-5

W małym ciele wielki duch! Sony wprowadza na rynek najmniejszy i najlżejszy na świecie aparat cyfrowy z wymienną optyką. Kompakt dysponuje przetwornikiem obrazu Exmor APS HD CMOS o efektywnej rozdzielczości 14,2 MP, wydajnym procesorem obrazu BIONZ i 3-calowym ekranem. Nagrywa filmy HD (1080i) z dźwiękiem stereo oraz trybem panoramy z funkcją 3D. Po zastosowaniu opcjonalnego adaptera NEX-5 „dogaduje” się z obiektywami do lustrzanek.

Cena z obiektywem
18-55 ok. 2900 zł



▼ SHARP LC-32LE320E



Black & white! 32-calowy Aquos doskonale wpisuje się niemalże w każde pomieszczenie – przód telewizora jest czarny, tył biały. Wewnątrz: panel LCD Full HD z podświetleniem LED, technologia 100 Hz, wbudowany tuner DVB-T/C, odtwarzacz multimedialny (filmy, zdjęcia, muzyka poprzez interfejs USB) oraz 3 wejścia HDMI.

Cena 3000 zł



▼ BOSE LIFESTYLE V35

Po prostu Bose. Najnowsze wcielenie systemu kina domowego legendarnego koncernu zza wielkiej wody wyposażono w technologię Unify (inteligentny system ułatwiający podłączenie głośników, urządzeń zewnętrznych, np. konsoli do gier lub odtwarzacza Blu-ray, programowanie pilota). Maszyna uzbrojona jest w głośniki Jewel Cube lub Direct Reflecting. V35 współpracuje również z odtwarzaczem iPod.

Cena 17 999 zł



▼ YAMAHA TSX-70

Pobudka w stylu retro. Czy radiobudzik może być gadżetem? Tak, pod warunkiem, że pochodzi od Yamahy. System 2.1 zasilany przez trzy indywidualne wzmacniacze, funkcja poprawy brzmienia DSP Music Enhancer, mocne basy oraz stacja dokująca dla iPod'a. System oferuje różne rodzaje alarmu, w tym tradycyjny „beep” poprzedzony np. muzyką z iPod'a. Urządzenie dostępne jest w kolorach brązowym lub beżowym.

Cena 849 zł



▼ ACER FERRARI ONE

Elegancja, prestiż, prędkość... Najnowszy netbook ze stajni Acera ma pod maską energooszczędną platformę AMD z jednostką centralną Athlon Neo X2 L310, zintegrowany układ graficzny Mobility Radeon HD 3200, 11,6-calową matrycę podświetlaną diodami LED (1366 x 768) pikseli, trackpad z technologią multi-gesture oraz twardy dysk o pojemności 250 GB. Podczas „odpalania” maszynie towarzyszy dźwięk silnika Formuły 1.

Cena 2799 zł



▼ VERSACE UNIQUE

Na próżno szukać go u operatorów. Ten wyjątkowy telefon dostępny będzie wyłącznie w ekskluzywnych salonach z zegarkami i biżuterią oraz w butikach Versace. Front wykonany z najwyższej klasy ceramiki z ramką wykończoną 18-karatowym złotem lub inkrustacją ze stali nierdzewnej 316L.

Tył: skóra z wytłoczonym znakiem firmowym; ekran: z szafiru krystalicznego. Wszystko ręcznie montowane we Francji. Wewnątrz: zaawansowana technologia od LG.





W internecie już teraz można znaleźć sporo fotografii 3D w technice anaglifowej, np. na stronie NASA.gov znajdziemy całą serię trójwymiarowych zdjęć z powierzchni Marsa



SMARTFONY 3D

Samsung W960 wygląda jak zwykły smartfon. Dopiero gdy zmienimy orientację obrazu z pionowej na poziomą, uaktywnia się tryb 3D. Trójwymiarowe filmy wyświetlane są na ekranie telefonu i – co ważniejsze – można je zobaczyć bez konieczności zakładania specjalnych okularów. W960 na koreański rynek trafił już w marcu. Jest oferowany z plikami wideo 3D opracowanymi przez firmę Dynamic Digital Depth (DDD), która przygotowała także oprogramowanie konwertujące „w locie” gry 2D do 3D. Ma ono trafić do smartfonów w ciągu najbliższych dwóch lat.

FOT.: SAMSUNG, NASA

Internet w 3D

Za 5 lat na rynku mają pojawić się bardzo realistyczne trójwymiarowe aplikacje, a za maksymalnie 10 lat już większość zasobów internetu ma być w wersji 3D.

Tekst: Grzegorz Kubera



Do oglądania programów 3D oprócz zestawu z okularami potrzebny jest odpowiedni telewizor, jak np. Samsung 3D LED serii 8000. Najciekawszą jego funkcją jest możliwość konwersji zwykłego obrazu 2D do trójwymiaru i to w czasie rzeczywistym. Jak to możliwe? Masa obliczeń wynikających z analizy ruchu i wielkości wyświetlanych obiektów. Efekt można przetestować samemu w salonie ze sprzętem RTV

– Wprowadzenie trójwymiaru do internetu z ultrarealistycznym prezentowaniem ludzi i miejsc sprawi, że będziemy uczestniczyć w większej ilości spotkań wirtualnych, rezygnując często ze zwykłych wypadów do miasta – mówi Dan Olds, analityk z firmy Gabriel Consulting. Po co wychodzić z domu, stać w korkach i jechać z obawą, że się spóźnimy, kiedy spotkanie będzie można przeprowadzić we własnym mieszkaniu i w realistycznym środowisku 3D? Za 5–10 lat mamy doczekać się aplikacji trójwymiarowych jakości hollywoodzkiego CGI (Computer-generated Imagery), czyli oferujących realizm taki jak w filmie *Avatar*.

Kibicuj w internecie

Wyobraź sobie: siedzisz przy komputerze, wchodzisz na odpowiednią stronę www, logujesz się w serwisie, zakładasz okulary i „wchodzisz” do środowiska 3D, gdzie rozpoczynasz dyskusję ze współpracownikami. Prawda, że wygodne? Ale trzeci wymiar w internecie odmieni głównie branżę rozrywkową.

– Po co jechać na mecz piłki nożnej, kiedy możesz go zobaczyć w trójwymiarze przez internet i umieścić siebie w dowolnym miejscu na stadionie? – zauważa Olds. Tego typu rozwiązania – jeśli będą działać bez zarzutu i zostaną powszechnie przyjęte – mogą siał spustoszenie w biznesie, tam gdzie ludzie muszą podróżować do różnych miejsc.

Jeśli za pomocą technologii 3D będziemy mogli uzyskać lepsze miejsce i porównywalne wrażenia, wiele osób nie będzie chciało tracić czasu na podróżowanie, wydatki z tym związane i późniejsze przepychanie się w tłumie ludzi. Zostaną w domu i obejrzą wyścig samochodów, koncert czy wystawę psów z pierwszego rzędu.

Serwisy społecznościowe staną się jeszcze popularniejsze, pozwalając na bardziej realistyczne kontakty, a wirtualne randki będą już mocno realistyczne. Również dokonanie wyboru podczas zakupów przez internet stanie się jeszcze łatwiejsze, gdy każdy przedmiot będzie można obejrzeć w trzech wymiarach.

Własny trójwymiarowy świat

Nie wszystkie strony będą w 3D. Sean Koehl z Intel Labs zauważa, że w przypadku niektórych rozwiązań ludzie preferują wersję 2D (np. czytanie tekstu). Niemniej jednak większość witryn miałaby wkroczyć w trójwymiar.

– Myślę, że to pozwoli ludziom na tworzenie wirtualnych rzeczywistości. Możliwość ukształtowania własnego środowiska będzie czymś fascynującym – mówi Koehl. – Jeśli przyjrzy się obecnie dostępnym światom wirtualnym (np. grze *Second Life* – przyp. red.), na pierwszy rzut oka widać, że w tyle jest przede wszystkim grafika.

Pozostaje nam czekać, bo to, że internet idzie w kierunku 3D, wydaje się przesądzone. Powstał już standard WebGL, umożliwiający wyświetlanie trójwymiarowej grafiki w oknie przeglądarki. Stworzyło go konsorcjum Khronos Group – wystarczy powiedzieć, że w skład grupy pracującej nad WebGL wchodzi Apple, Mozilla i Opera, a ostatnio nawet gigant Google zarzucił własny projekt i dołączył do tej ekipy. ▀

Nawigacje na wakacje

Nagłośnią komórkę, uprzyjemnią życie multimediami, ale przede wszystkim wskażą drogę, znajdą najbliższą stację benzynową, parking, a nawet hotel. Coż, życie kierowcy jeszcze nigdy nie było tak łatwe. Przedstawiamy pięć najciekawszych naszym zdaniem systemów nawigacji samochodowej.



TomTom GO 950

„Tomek” jak nazywają go kierowcy to jedna z najlepszych, a zarazem najpopularniejszych nawigacji na europejskich drogach. Model GO 950 wyznacza najszybszą trasę na podstawie bazy historycznych pomiarów prędkości. Dysponuje technologią EPT (Enhanced Positioning Technology) zapewniającą sygnał GPS nawet w czasie jazdy przez tunel. 4 GB pamięci wewnętrznej (plus slot na karty SD/MMC), przeglądarka zdjęć oraz bardzo przejrzysty interfejs.

Ekran: dotykowy, 4,3 cala (480 x 272) **RDS-TMC:** Tak

Mapy: TeleAtlas Europa (45 krajów), USA, Kanada

Asystent pasa ruchu: Tak **Bluetooth:** Tak

Cena: 1599 zł



Mio Moov S760

Duża rzecz – nawigacja wyposażona w 7-calowy, dotykowy ekran. Wewnątrz smukłej obudowy: oprogramowanie Spirit umożliwiające fotonawigację NavPix (wyznaczanie trasy do miejsc ze zdjęć z przypisanymi danymi geolokalizacyjnymi), widok TrueMaps, tryb Explore Mode z wbudowanym przewodnikiem turystycznym oraz możliwość wygodnego planowania podróży na domowym komputerze.

Ekran: dotykowy, 7 cali (800 x 480) **RDS-TMC:** Brak

Mapy: TeleAtlas Europa (44 kraje) plus mapa Polski (emapa.pl)

Asystent pasa ruchu: Tak **Bluetooth:** Tak

Cena: 1290 zł



Clarion MAP790

Nawigacja po japońsku – wszak Clarion należy do grupy Hitachi. Wysoka jakość wykonania, funkcja odczytywania nazw ulic (oczywiście po polsku), przetwarzanie informacji o ruchu drogowym w czasie rzeczywistym oraz grafika trójwymiarowa. Do tego odtwarzacz multimedialny, który pozwala przeglądać zdjęcia, odtwarzać filmy i muzykę. Maszyna ma 2 GB wbudowanej pamięci flash oraz slot na karty SD/MMC. Współpracuje z portalem Naviextras (dostęp do map m.in. Nowej Zelandii i USA).

Ekran: dotykowy, 4,3 cala (480 x 272) **RDS-TMC:** Tak

Mapy: TeleAtlas Europa (44 kraje) plus AutoMapa (Polska)

Asystent pasa ruchu: Tak **Bluetooth:** Tak

Cena: 1499 zł



Garmin nüvi 3790T

Design serii nüvi 3700 został nagrodzony prestiżową nagrodą Red Dot Design Award 2010. Nawigacja doskonale sprawdza się w samochodzie jak i podczas pieszych wycieczek (zaledwie 8,7 mm grubości). Nowy ekran multi-touch umożliwia wyświetlanie obrazu w orientacji poziomej lub pionowej, powiększanie i zmniejszanie obrazu (poprzez rozsuwanie palcami). Funkcja TrafficTrends wyznacza trasę na podstawie historycznych danych oraz ustalonych przez Garmina trendów ruchu w danej okolicy o określonych porach dnia.

Ekran: dotykowy, 4,3 cala (800 x 480) **RDS-TMC:** Tak

Mapy: City Navigator Europe (43 kraje)

Asystent pasa ruchu: Tak **Bluetooth:** Tak

Cena: 1499 PLN

NAVIGON 8410

Wyjątkowo elegancka nawigacja (wyróżniona przez jury Red Dot Design 2009) z bardzo czułym wyświetlaczem (powierzchnia ze szkła mineralnego). Wewnątrz: odtwarzacz multimedialny z opcjonalnym tunelem cyfrowym DVB-T (299 zł), funkcje: Voice Interaction Pro (komunikacja głosowa), MyRoutes (wyznaczanie trasy w oparciu o styl prowadzenia samochodu), Clever Parking (wskazówki dojazdu do najbliższego parkingu).

Ekran: dotykowy, 5 cali (480 x 272) **RDS-TMC:** Tak

Mapy: NAVTEQ Europa (40 krajów)

Asystent pasa ruchu: Tak **Bluetooth:** Tak

Cena: 1999 zł



Podczas pobytu na Morawach, oprócz degustacji win warto też odwiedzić zamek Liechtensteinów w Lednicach



Kierunek winnice

Kilometry rowerowych tras, byczenie się w leżaku, tropienie kulinarnych specjałów albo historycznych zagadek. Wszystko to bywa częścią enowakacji.



Tomasz Prange-Barczyński

Enoturystyka może być kluczem do wakacji. I sukcesu. Wiedzą o tym od dawna winiarze, dla których każdy dobrze przyjęty w piwnicze gość to potencjalny ambasador ich wina. Wiedzą też lokalni władarze i spece od turystyki czyniący z wina magnes mający przyciągnąć do regionu urlopowiczów.

Wokół Palawy

Są kraje szczęśliwe, w których wakacyjne szlaki rowerowe i piesze prowadzą przez winnice, od winiarni do winiarni. Pięknie sfilmowane w obu częściach filmu *Młode wino* Morawy Południowe to miejsce idealne na enowakację w stylu sportowym. Po pierwsze morawskie wino zrzuciło już dawno wizerunek kojarzony z burczakiem i sikaczami sprzedawanymi w plastikowych butelkach. Wokół Mikulova, Znojma, Velkých Pavlovic doszło na przełomie stuleci do rewolucji pokoleniowej. Młodzi robią wino tak dobre jak w sąsiedniej Austrii. Tutejsze ryniaki (riesling), właszaki (welschriesling), milerki (müller-thurgau) i wieczki (veltínské červené rané) potrafią znakomicie gasić pragnienie i świetnie pasują do lokalnej kuchni – choćby do przyrządzanych na wiele sposobów sandaczy odlawianych w historycznych stawach między Lednicami a Valticami. Chłodniejszy klimat Moraw sprzyja pinot noir. Lokalne odmiany czerwone, takie jak svatovavřínecké czy zweigeltrebe też mogą się podobać. Co więcej, w tutejszych podregionach winiarskich wytoczono cyklotrasy – te najbardziej malownicze i zarazem dość wymagające opłatają pasmo wapiennych wzgórz Palawa, na północ od Mikulova i biegną przez winnice położone w niższych partiach



stoków. Świetna i niezbyt trudna trasa degustacyjna łączy dwa kompleksy pałacowo-parkowe należące niegdyś do rodziny Liechtensteinów: Lednice i Valtice. W obu zabytkach mieszczą się tzw. galerie wina, a w piwnicach pałacu valtického dodatkowo Narodowy Salon Win Republiki Czeskiej. Można tu spędzić z kieliszkiem kilka godzin – do dyspozycji jest około setki otwartych butelek z wyselekcjonowanymi winami z Moraw.

Inny charakter ma punkt degustacyjny na trasie rowerowej biegnącej doliną Dyj między Vranovem i Znojmem. To oblegany przez enocyklistów kiosk położony w sercu winnicy Šobes, w zakolu rzeki, gdzie w małych szklankach można próbować win z otaczającej przybytek plantacji. Idealnym miejscem na rowerowy piknik jest też potężna klasycystyczna kolumnada absurdalnie porzucona na pograniczu czesko-austriackim powyżej Valtic, wybudowana na szczycie wzgórza między lasem i winnicami.

Jak przystało na region winiarski, życie w Morawach Południowych nie płynie szybciej niż tempo rowerowej przejażdżki, ludzie są serdeczni (jak to winiarze), wino z roku na rok lepsze, a z granicy w Cieszynie można tu dojechać zaledwie w dwie godziny.

Górska Strada del Vino

Droga wina we włoskim Tyrolu Południowym to już instytucja. Enoturysty przybywający do Bolzano mogą zaopatrzyć się w świetnie przygotowane mapy i przewodniki, podróżować indywidualnie lub skorzystać z przygotowanego programu. Zamiast Nocy Muzeów nad Adygą odbywa się Noc Otwartych Winiarni. Vino Safari to zorganizowane przedpołudnie z winiarskim przewodnikiem rozpoczynające się od wizyty w kanczyńce specjalizującej się w produkcji win musujących. Po spróbowaniu trzech spumanti czas na spacer po winnicy i test trzech kolejnych próbek, wreszcie lunch z menu degustacyjnym i kolejnymi winami.

Dla tych co zostają w domu

Wakacje to czas win tarasowych, ogródkowych, grillowych. Lżejszych niż te pijane zimą. Lżejszych też dla portfela – w sezonie urlopowym chętniej sięgamy po korkociąg, zatem wina z kategorii „najlepsza relacja jakości do ceny” sprawdzają się w dwójnasób.

Pinot Noir Modré Hory

2008

Morava, Stapleton & Springer
Cena: ok. 34 zł;
imp. Wino z Moraw

Pelen charakteru morawski pinot, delikatny, owocowy i prostolinijny. Lekko schłodzony będzie smakował w ogrodzie z kurczakiem z grilla, a jeszcze lepiej ze stekiem z tuńczyka.



Lagrein 2007

Alto Adige, Cantina Termeno
Cena: ok. 44 zł;
imp. Dionizos

Krzepkie owocowe wino z lokalnej odmiany znanej w zasadzie jedynie w Dolomitach. Wino szczere, wyraziste, świetne do kuchni – np. do grillowanych kielbasek czy karkówki.



Pinot Noir 2007

Alto Adige, Alois Lageder
Cena: ok. 66 zł;
imp. Pavonique

Klasyczna burgundzka odmiana dała wino intrygujące, o świeżym górskim charakterze. Alois Lageder to prawdziwy guru znaną Adygi i wielki mecenas sztuki. Jego wina też są dziełami sztuki.



Indywidualiści podróżują jednak sami. Strada del Vino ma swój początek w stolicy Dolomitów – Bolzano. Urokliwe miasteczko u zbiegu Adygi i Isarki to świetna baza wypadowa (jeśli tylko nie marzymy o wakacjach na górskiej farmie). Pełno tu świetnych restauracji i sklepów (nie tylko winiarskich), siedziby ma tu też kilku znaczących producentów wina. Teraz droga wiedzie na północny

Kogo odwiedzić?

Morawy: Stapleton & Springer (Bořetice), Sonberk (Popice), Trpělka & Dulehla (Nové Bránice), Kovacs (Novosedly)
Tyrol Południowy: Cantina Terlano (Terlano), J. Hofstätter (Tramin), Alois Lageder (Magré), Franz Haas (Montagna)

Barokowy zamek położony w centrum Mikulova. Co roku obchodzone jest tu święto zbiorów winogron.

zachód do Terlano (i jednej z najznakomitszych spółdzielni winiarskich nie tylko we Włoszech). Nieopodal, w ogrodach zamku Katzenzungen, rośnie najstarszy i zarazem największy europejski krzew winny. Badania wykazały, że latorośl liczy sobie 350 lat. Powierzchnia liści sięga 350 m². Roślina nadal rodzi winogrona!

Tu szlak zakręca na południe i wiedzie przez Appiano i Caldaro nad ciepłe otoczone winnicami jezioro Caldaro. To królestwo autochtonicznej odmiany schiava/vernatch dającej idealne na lato lekkie i niezwykle aromatyczne wina czerwone. Kolejny przystanek warto zrobić w Termeno – światowej stolicy gewürztraminera. Jak sugeruje nazwa, ów pachnący pieprzem i olejkiem różanym biały szczep pochodzi właśnie stąd (Tramin to niemiecka nazwa osady). Magré, Egna, Ora to kolejne winiarskie przystanki na szlaku.

Nad Adygą trudno o nudę. Oprócz wspomnianych lokalnych specjalności (warto dorzucić do nich krzepkie, wyraziste czerwone lagreiny) robi się też mnóstwo win z odmian znanych na całym świecie: cabernet, merlot, pinot noir, pinot bianco i grigio, chardonnay czy sauvignon. Ostre jak żyletka lub krągłe, miękkie i eleganckie. Całkowicie wytrawne lub uroczo słodkie. Tradycyjne i nowoczesne – bo też Tyrol Południowy to ostoja tradycji o bardzo modernistycznym wizerunku. ☑



Konkurs CLEAR^{men} Wygraj X-Boxa i FIFA 2010!

Cristiano Ronaldo pozostaje zawsze w grze dzięki szamponowi przeciwłupieżowemu **Clear Men ActivSport 2w1** z dodatkiem kompleksu **ClearTech 2.0**. Zwalcza łupież dwa razy skuteczniej,* a zawarty w nim pielęgnacyjny kompleks witamin A, B, E oraz olejek słonecznikowy pomagają w utrzymaniu zdrowego wyglądu włosów.

Pragniesz zawsze zwyciężać? Clear daje ci taką możliwość. Weź udział w naszym konkursie. Odpowiedz na pytanie: **Który kraj jest tegorocznym gospodarzem Mistrzostw Świata w piłce nożnej?**

A. RPA, B. Francja, C. Chiny

Odpowiedź: **PB.CLEAR.A** lub **PB.CLEAR.B** lub **PB.CLEAR.C** wyślij pod numer **72112** (koszt 2,44 zł z VAT). Na SMS-y czekamy do 27.07.2010 r. Finał – 28.07.2010 r. Na zwycięzców czeka 5 zestawów konsoli XBOX 360 Elite i 5 gier komputerowych – FIFA Fifa World Cup South Africa 2010.

*w porównaniu z szamponami pielęgnacyjnymi



PROMOCJA



PLAYMATE

Sylvia Kobylńska

zdjęcia: KRZYSZTOF GAJEWSKI, MACIEJ SZAL

Pomaluj mój świat

K

ażdemu potrzeba odrobiny natchnienia, by stworzyć coś niezwykłego. Aby pomóc wszystkim poszukującym, proponujemy trójwymiarową muzę – najlepsze natchnienie 3D. 



Sylvia Kobylińska

PLAYMATE





PLAYMATE

Sylvia Kobylińska







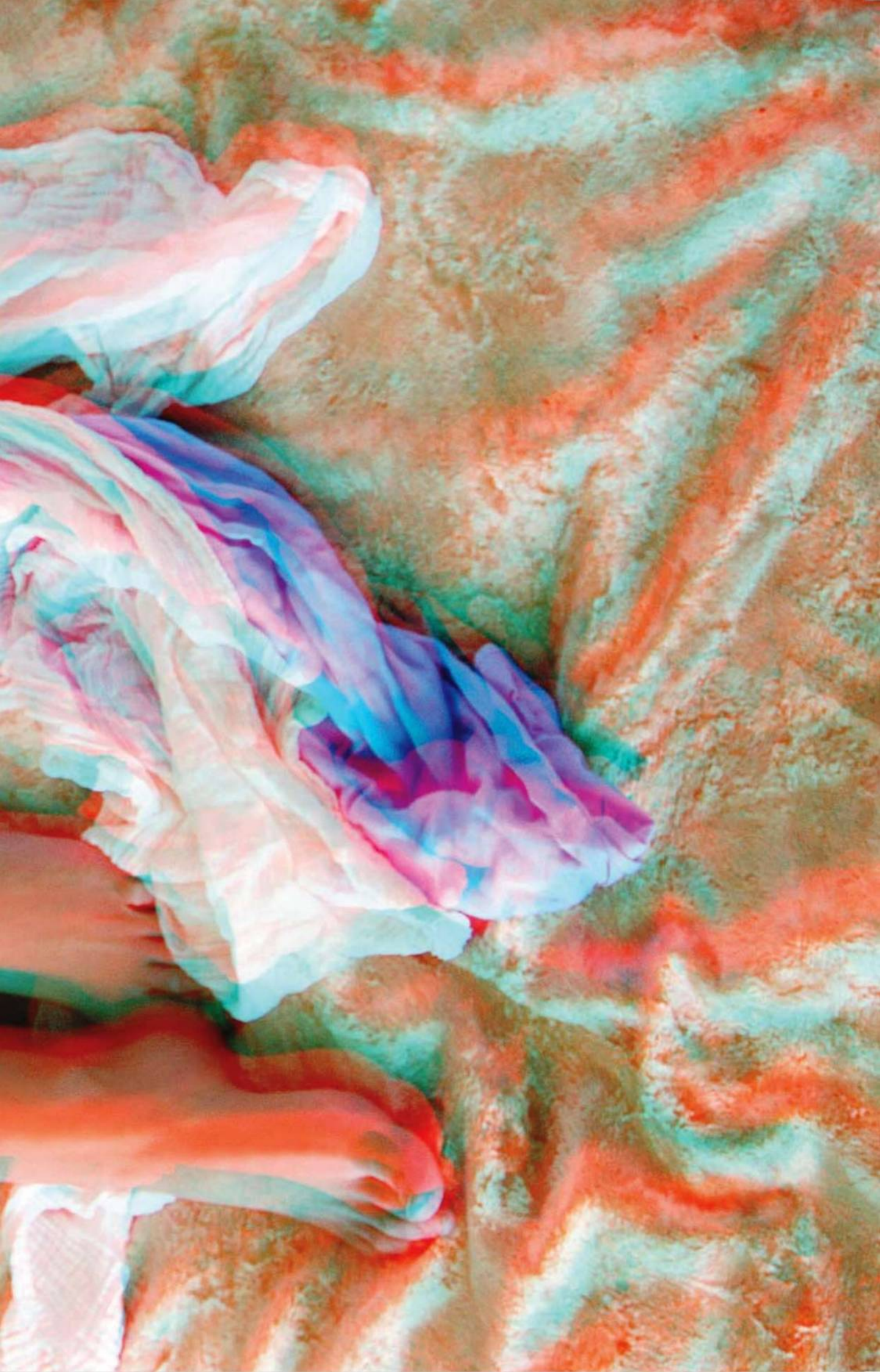
PLAYMATE

Sylvia Kobylińska

LIPIEC 2010

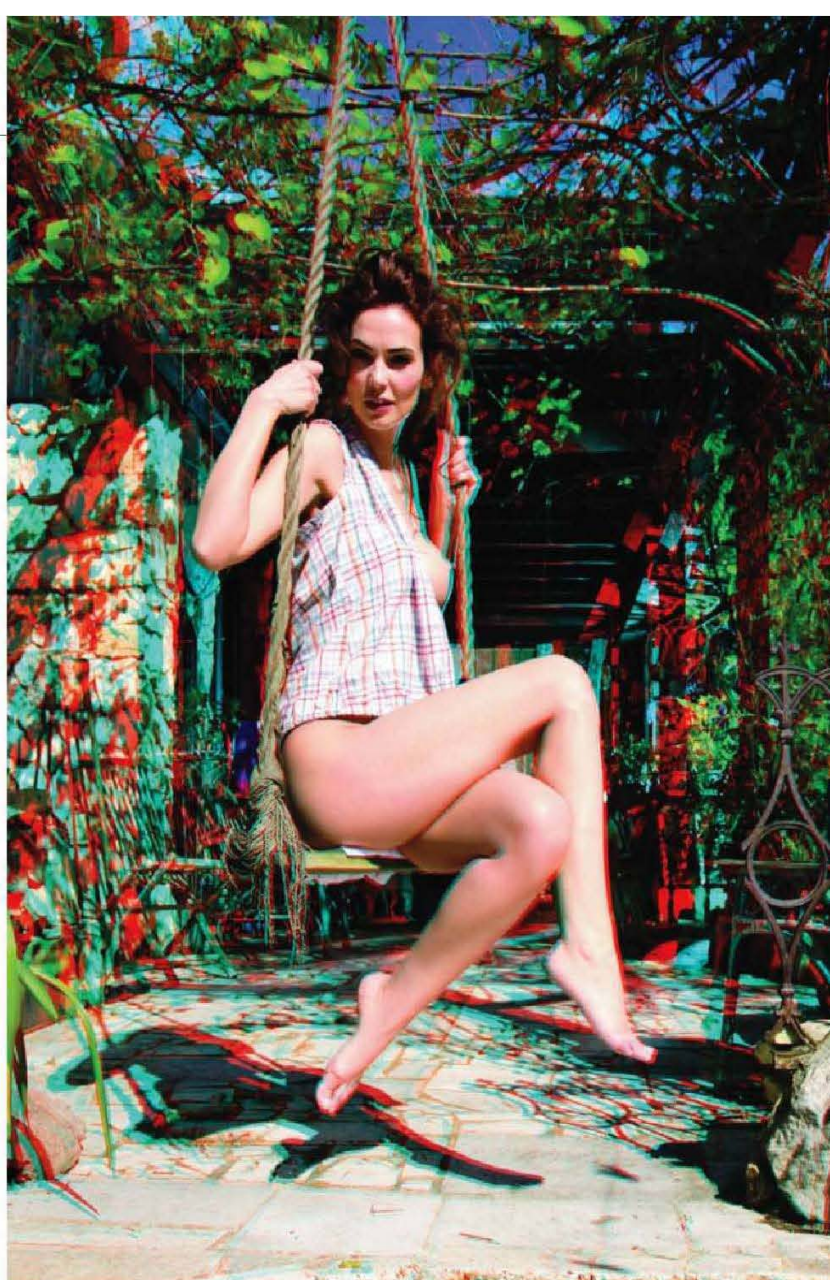








PLAYMATE



Imię i nazwisko:

Biust: 87 cm **Talia:** 60 cm **Biodra:** 92 cm **Wzrost:** 175 cm **Waga:** 56 kg

Urodzona:

28 marca 1983 r. w Makowie Mazowieckim

Lubię:

poranną latte

Nienawidzę:

kłamstwa

Moi ulubieńcy:

mój chłopak;-)

W wolnym czasie:

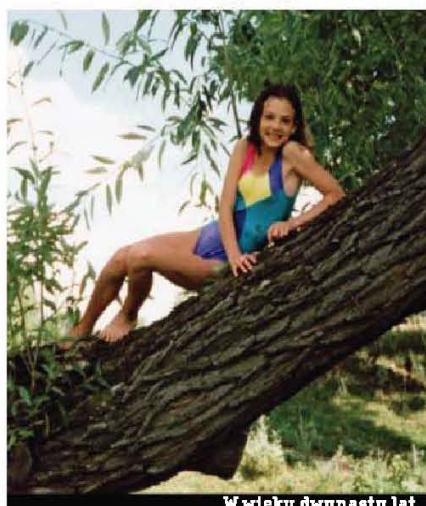
leniuchuję

Marzę o:

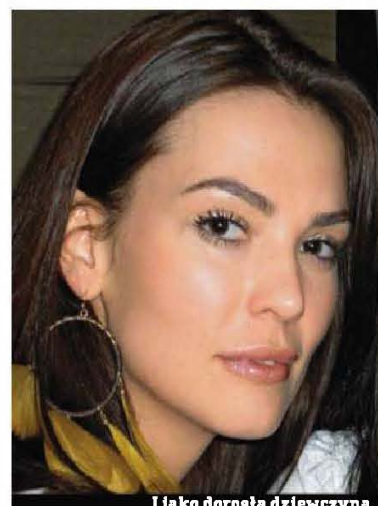
koktajlu truskawkowym na szczycie Mont Blanc



Sześcioletnia Sylwia



W wieku dwunastu lat



I jako dorosła dziewczyna



PLAYMATE

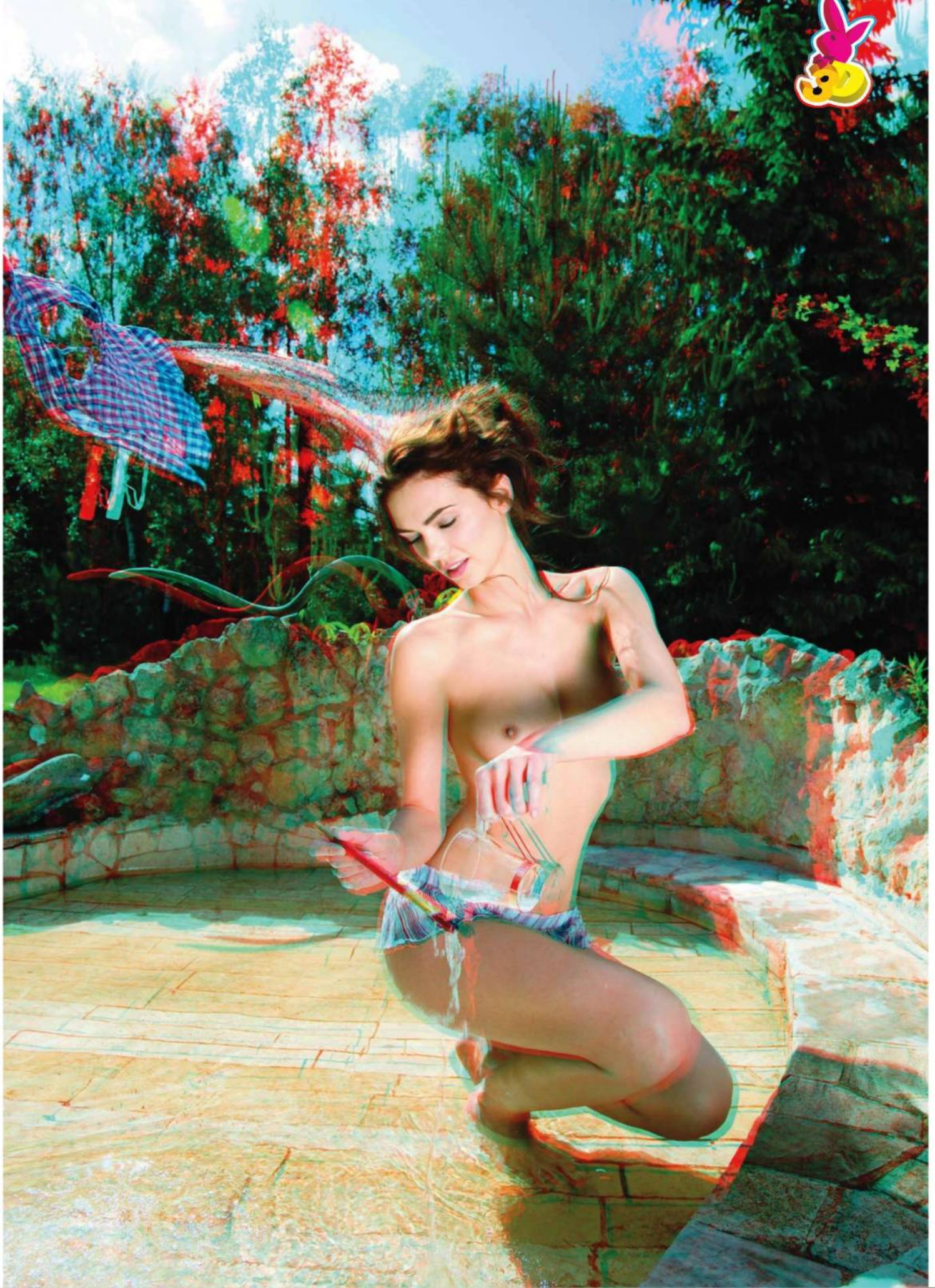
Sylvia Kobylińska

Zdjęcia: Krzysztof Gajewski i Maciej Szal
Asystent światła: Kuha Krul
Make-up: Iza Wójcik / Metaluna
Fryzury: Piotr Wasinski
Stylizacja: Anita Sadowska
Scenografia: Ewa Gdowiak
Asystent scenografy: Felek
Produkcja: Paweł Palikot, Katarzyna Wiechecka

Sklepy:

OYSHO C.H. Złote Tarasy, ul. Złota 59, Warszawa
TOP-SHOP C.H. Złote Tarasy, ul. Złota 59, Warszawa
ZARA Galeria Mokotów, ul. Wołoska 12, Warszawa
H&M C.H. Arkadia, Al. Jana Pawła II 82, Warszawa
ACCESSORIZE C.H. Arkadia, Al. Jana Pawła II 82, Warszawa







Polska armia leci do Afganistanu. Na pokład samolotu odlatującego z Warszawy wchodzi żołnierz z kapitanem. Samolot startuje, kapitan zauważa smutek i łzy w oczach żołnierzy. Gdy samolot jest już w powietrzu, w głowie kapitana rodzi się niepokój:

– Cholera, rozkleją mi się, z takich żołnierzy nie będzie pożytku.

Kapitan postanawia zaradzić sytuacji i zmotywować swoich podkomendnych, krzyczy więc:

– Żołnierze! W Afganistanie albo my ich, albo oni nas! Daję 100 dolarów za każdą głowę Afgana! Wtem w oczach żołnierzy pokazuje się radość, ekstaza i chęć walki. Zaczynają wznosić wojenne okrzyki i wspólnie się nakrecać. Samolot powoli zniża się do lądowania, a żołnierze drą się jak zwierzęta, w oczach amok! Kapitan coś tam do nich jeszcze krzyczy, ale oni już nie słuchają, chcą krwi. Tylna kłapa samolotu otwiera się, żołnierze wylatują jak rakiety i idą w długą...

Zszokowany kapitan myśli:

– Co to było?!

Po godzinie żołnierze wracają z workami pełnymi głów, na bagnietach ludzkie głowy. Kapitan aż przysiadł. Po chwili krzyczy:

– Co wyście narobili!

A żołnierze:

– Ale panie kapitanie, sam pan mówił:

„100 dolarów za głowę”.

Kapitan spuścił głowę i wyszeptał:

– To było międzylądowanie w Krakowie...

Mężczyzna koło czterdziestki przychodzi do psychiatry:

– Panie doktorze, odnoszę wrażenie, że meble do mnie mówią.

– To ciekawe, a czym konkretnie się to objawia?

– Kiedy idę spać z małżonką, słyszę jak nasza szafa mówi: „Jak myślisz, śpi?”. Zona jej odpowiada: „Śpi jak zabity”. Szafa na to: „To ja lecę”. Wtedy otwieram oczy i krzyczę: „Gdzie, jeszcze cię nie splącałem!”.

Aktorki porno wyraziły swoje zaniepokojenie masową skalą nielegalnego kopiowania filmów z ich udziałem. Twierdzą, że jak tak dalej pójdzie nie będą miały czego do ust włożyć...

Facet opowiada kumplowi, jak to było za oceanem:

– Słuchaj w tej Kanadzie to ludzie żyją bez troski, wspaniałe miasta, autostrady równe jak stół, kobiety piękne, robotę łatwo można znaleźć...

Nagle kolega przerywa mu opowieść:

– Słuchaj, a tundrę, tundrę widziałeś?

– Stary, tundry to mi z ręki jadły...

Blondynka, czynnie służąca w polskiej armii przechodzi szkolenie w jednostce desantowej. Instruktor mówi:

– Jutro skaczecie z sześciuset metrów.

Blondynka na to:

– A nie można by ze stu?

Instruktor:

– Nie, bo spadochron nie zdąży się otworzyć.

Blondynka:

– A, jeśli skaczemy ze spadochronami, to cofam pytanie.

Żona do męża:

– Wiesz, dzisiaj spotkałam bardzo bezpośredniego mężczyznę. Zaproponował, żebym zrobiła mu łoda za ten oto złoty łańcuszek.

Rozmawiają dwaj przyjaciele w barze:

– Wiesz stary, nie wiem już co mam robić.

Za każdym razem kiedy wybiorę się z kumplami z pracy na piwo i damy ostro czadu, staram się po cichutku wrócić do domu. Wsiadam z taksówki dwa domy wcześniej, skradam się po cichutku, delikatnie otwieram drzwi, rozbieram się bezszelestnie, potem na paluszkach do sypialni, a żona i tak się obudzi i wydrze: „Znowu chlałeś z kolegami do późna! Wstydu nie masz przed dziećmi” itd.

Przyjaciel na to: – Widać, masz kiepską metodę, ja po imprezie podjeżdżam z fasonem pod dom, wsiadam z taksówki podśpiewując sobie i gwiżdżąc. Manewruję kluczem przy drzwiach przez dobre 5 minut, potem z hukiem wtaczam się do środka, rozrzucam garderobę, gdzie popadnie, wskakuję do wyrika i mówię do żony:

– Jakaś szansa na łodzika?

A w odpowiedzi zawsze słyszę jej chrapanie.

Rozmawiają dwie nastolatki:

– Wiesz, w mojej miejscowości jest tylko Biedronka, więc zastanawiam się, czy kariera galerianki ma sens?

Facet spotyka dawno niewidzianego przyjaciela:

– Dobrze cię widzieć, stary, kupiłem właśnie nowe mieszkanie, koniecznie wpadnij w sobotę koło dwudziestej na parapetówkę!

– Chętnie. A gdzie ty teraz mieszkasz?

– Jedziesz na plac Kopernika. Naprzeciwko poczty jest blok. Podchodzisz do furtki, otwierasz ją z buta, potem idziesz do klatki C, naciskasz prawym łokciem siódmą na domofonie. Ja ci otwieram, podchodzisz do windy, naciskasz łokciem przycisk, winda przyjeżdża, jedziesz na drugie, a tam łokciem naciskasz na dzwonek przy 7.

– Dobra, jakoś trafię, ale po cholere całe te kombinacje z łokciem?

– No, chyba z pustymi rękami nie przyjdiesz?

Przychodzi kolega do Kartezjusza, drzwi otwiera jego matka:

– Czy jest Kartezjusz? – pyta.

– Chwileczkę – matka znika w mieszkaniu, po chwili wraca i mówi: – Jest, bo myśli.

Rozmowa małżeństwa w łóżku:

On: – Może nasze życie erotyczne by się poprawiło, gdybyś użyła trochę wyobraźni...

Ona: – Czyli mam sobie wyobrazić, że jest dobrze?

Duża zachodnia korporacja. Do gabinetu dyrektora wpada rozwścieczona pracownica:

– To skandal, panie dyrektorze, jestem molestowana seksualnie w pracy!

– Proszę się uspokoić i powiedzieć, co właściwie się stało – mówi szef.

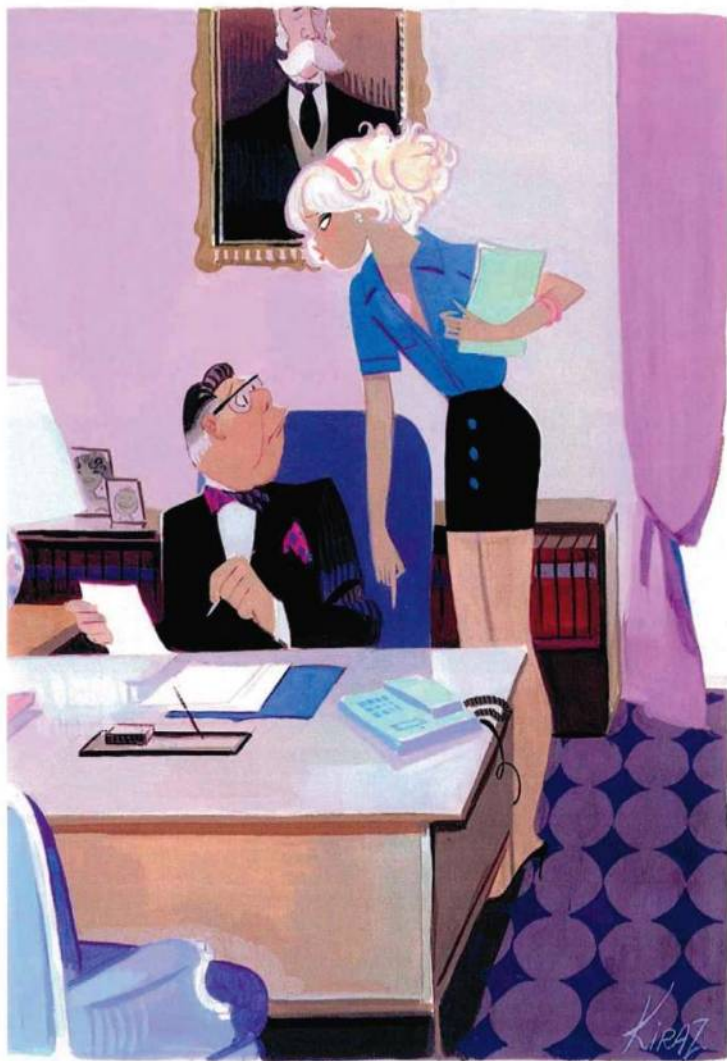
– Jeden z pracowników magazynu powiedział mi dzisiaj, że moje włosy ładnie pachną...

– A nie pomyślała pani, że to komplement?

– Normalnie bym tak pomyślała, ale on jest karłem.



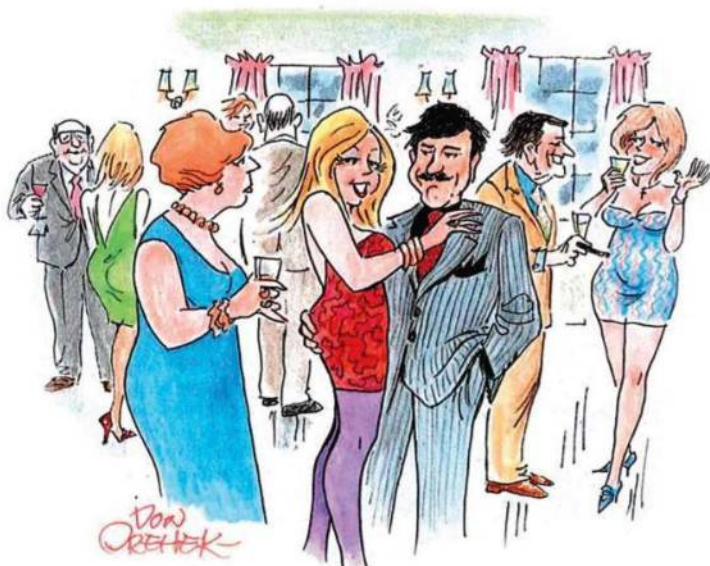
Ally Neiman



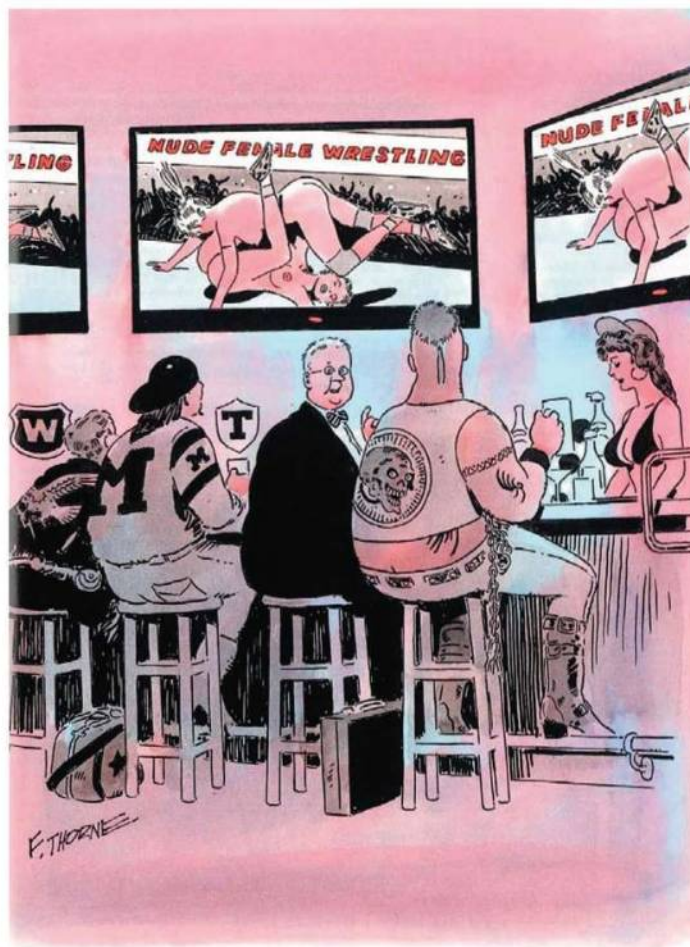
– Wiem, że jestem nowa i nie powinnam się wtrącać, ale to biurko jest za niskie. Nie zmieszczę się pod nim.



– Panie Kowalski, zanim podam diagnozę, muszę zapytać, na jak poważną chorobę pana stać.



– Mamo, Luciano traktuje nasz związek naprawdę poważnie. W zeszłym tygodniu zastrzelił swoją żonę!



– Przepraszam, czy moglibyśmy przełączyć na Familiadę?

Rock w deszczu

Tekst: Marcin Klimkowski

20 lat temu eksplodował grunge. W Seattle, mieście – jak na amerykańskie warunki – średnim. Dwie wielkie kapele stamtąd: Pearl Jam i Alice In Chains wydały ostatnio płyty, które zamknęły usta krytykom twierdzącym, że brudne i depresyjne rockowe granie się skończyło. Na początku lipca zobaczymy Pearl Jam w Polsce – na gdyńskim Open'er Festival! Pomyśleliśmy, że to najlepsza okazja, żeby na własne oczy zobaczyć, co dzieje się w Seattle dwie dekady po Wielkim Wybuchu.

„**M**am nadzieję, że będzie padać, kiedy umrę” wrzeszczał w refrenie Layne Staley z Alice In Chains. Wokalista zmarł w 2002 r. z przedawkowania narkotyków, po wielu latach uzależnienia od heroiny. Pewnie spełniło się jego życzenie, bo w Seattle pada bez przerwy. Dni deszczowe to 9 na 12 miesięcy w roku. Stone Gossard, gitarzysta Pearl Jam, stwierdził nawet, że bez deszczu nie byłoby grunge'u. „Deszcz pogłębiał deprechę i sprawiał, że nie chciało nam się wychodzić z domu. Woleliśmy grać, zamiast moknąć” – mówi.

Poza deszczem na powstanie grunge'u wpłynęła też specyficzna sytuacja społeczna i gospodarcza w Seattle na przełomie lat 80. i 90. W przeciwieństwie do ciepłych kalifornijskich miast w Seattle w tamtym czasie nie było boomu gospodarczego. Miasto było prowincjonalną dziurą, do której dopływały statki, rozładowywano je, po czym wracały do portów macierzystych w Azji. Wspomnienia po najsłynniejszym młodzieńcu z gitarą, który urodził się w Seattle – Jimi Hendriksie, kulturowało więc całe skazane na nudną roślinność pokolenie młodych muzyków, pracujących tu, to tam albo objających się za pieniądze rodziców.

Zresztą mówi się, że nieporozumienia między owymi rodzicami, dziećmi bogatego się

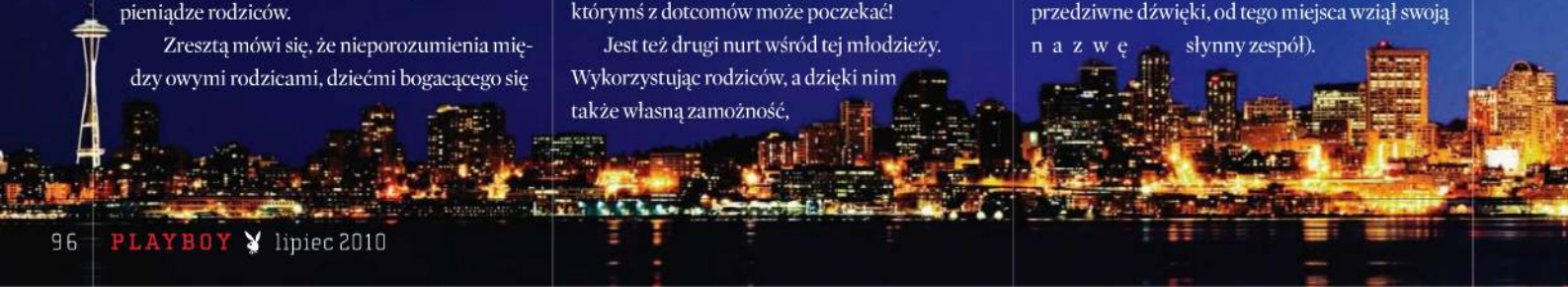
bez opamiętania pokolenia boomu lat 50., to kolejne zjawisko, jakie ukonstytuowało grunge. Zaczęli olewać swoje pociechy, rozwodzić się, wgapić bezmyślnie w telewizor czy inaczej – pracować w jakichś korporacjach bez przekonania i wiary, że to co robią, ma jakikolwiek sens. Pokolenie grunge nie bez przyczyny nazywane jest „pokoleniem dzieci z rozbitych rodzin”, co dobrze słychać w tekstach Pearl Jam, Nirvany, Mudhoney, Green River, Mother Love Bone, etc.

Czy dzisiejsze Seattle w jakimkolwiek sposób przypomina to sprzed 20 lat? Jeśli chodzi o sytuację gospodarczą – ani trochę. Mają tu swoje siedziby cztery gigantyczne firmy: Boeing, Microsoft, Starbucks i Amazon.com, z których trzy rozwinęły się właśnie w ciągu ostatnich 20 lat. Wydawałoby się więc, że młodzież ma gdzie pracować, a skoro tak, to zamiast narzekać, woli uczyć się, żeby zająć jak najlepsze pozycje na starcie do wyścigu szczurów. Jest jedno „ale”. Nie wiem z czego to wynika, być może ze świadomości dorastania w mieście Cobaina, Veddera i buntowników z Mudhoney, ale młodzież z Seattle – nawet najbardziej rokująca na przyszłość – oddala wejście w dorosłość. A to oznacza, że gra z kumplami w setkach zespołów, każdego z możliwych gatunków muzycznych, koncertuje, próbuje, nagrywa i miksuje. Kariera w Boeingu, Starbucksie czy którymś z dotcomów może poczekać!

Jest też drugi nurt wśród tej młodzieży. Wykorzystując rodziców, a dzięki nim także własną zamożność,

skrzykują się i zakładają firmy. Odzieżowe, informatyczne, doradcze, usługowe, różnego rodzaju sklepy, ze wszystkim, o czym tylko można pomyśleć, kluby i bary w najdziwniejszych miejscach miasta. Stają się niezależni od znienawidzonych korporacji, tych samych, którymi na świecie szczyt się Seattle, a zarabiają tyle, że starcza na dostatnie życie i jeszcze zostaje. Nadwyżkę inwestują w muzyczne pasje: gitary, zestawy perkusyjne, miksery, gramofony, winyle, mikrofony. Tak jak każdy młody Afgańczyk dorasta z kałasznikowem, tak każdy młody mieszkaniec Seattle – z gitarą, piecem i przystawkami.

Przez 20 lat Seattle zmieniło się najbardziej właśnie w tej sferze. Młodzież gra na gitarach, ale nie dorasta już w atmosferze depresji. „Depresyjnie to jest w Detroit” – mówią młodzi z Seattle, świadomi rankingów, które stawiają ich miasto w czołówce najlepszych do życia metropolii w całych Stanach Zjednoczonych (inaczej niż dwie dekady temu). Mimo nieustającego deszczu. Dobrze widać to choćby w jednym z największych parków miasta (Seattle ma ich 400) – Magnuson Park. Poszedłem tam, spodziewając się znaleźć pijących tanie piwo i palących po krzakach marihuanę młodzieńców, którzy w sąsiedztwie mieszczonego się tu Soundgarden (stacja meteorologiczna, zbudowana z rur, które wydają przedziwne dźwięki, od tego miejsca wziął swoją nazwę słynny zespół).





1). Public Market na końcu Pike Street to jedno z „pocztówkowych” miejsc Seattle. Świeże warzywa, owoce morza i turyści. Ale to tu jako tragarze pracują młodzi muzycy. A w podziemiach znajduje się kilka znanych nielicznym barów.



3). The Crocodile – kultowa knajpa koncertowa muzycznej sceny miasta. Pierwsze kroki stawiała tu m.in. Nirvana. Klub zbankrutował, ale trzy lata temu nowi właściciele go reaktywowali.



2). Totem na Pioneer Square. Na placu zbierali się młodzi grunge'owi muzycy, m.in. z Pearl Jam. Dziś plac pełen jest kafejek, księgarni i sklepów wnętrzarskich.



5). Gitarowa rzeźba w hallu Experience Music Project – multimedialnego muzeum muzyki. Tu można zobaczyć gitary Jimiego Hendrixa (również ich porozbijane szczątki) i Curta Cobaina (m.in. tę, na której grał w teledysku do *Smells Like Teen Spirit*)



4). Ściana, do której każdy może przylepić wyżutą gumę. Znajduje się przy ulicy wiodącej od targu do nabrzeża. Powstała, bo swoje gummy zaczęli przylepiać czekający w kolejce po bilety do pobliskiego teatru. Dziś często wykorzystywana przez filmowców.



Tymczasem spotkałem podjeżdżających dobrymi samochodami młodych mieszkańców miasta, którzy w Magnuson Park wyprowadzają na spacer rasowe psy. Wielu z nich ubranych było alternatywnie wobec kiczowatej amerykańskiej mody, ale żaden nie patrzył zaćpanym wzrokiem ani nie zebrał o datak na jointa czy piwo. To nie Detroit!

Podobnie było na Pioneer Square, w starej (czyli 80-letniej) części miasta, tuż obok wielkich stadionów Marinersów i Seahawksów. Jak mi powiedziano, ćwierć wieku temu włóczyli się tu Cobain, Grohl, Gossard, McCready, Cornell i inni, ganiając się z policją, która ścigała tych zbuntowanych nastolatków za picie piwa i palenie. A dziś? W starych kamienicach i między drapaczami chmur z połowy XX wieku mnóstwo jest księgarni, sklepów ze starociami i barów, w których na piwko stać każdego.

W ogóle kluby, bary i sale koncertowe Seattle to państwo w państwie. Codziennie, bez względu na dzień tygodnia, można znaleźć wart obejrzenia koncert. Artur Rojek z Myslovitz, organizator jednego z najbardziej szanowanych polskich festiwali, czyli Off Festiwalu w Mysłowicach, pokazującego i promującego niezależne granie, spędza w Seattle każde wakacje, a w zeszłym roku przyjechał tu na trzy miesiące! Właśnie po to, żeby chodzić na koncerty i przyglądać się, co nowego. Seattle to idealne do tego miejsce.

Ja zahaczyłem o legendarny Crocodile, gdzie pierwsze kroki stawiali Nirvana, Soundgarden i Pearl Jam. Występowały właśnie dwa lokalne zespoły łączące gitarowe granie z elektroniką: Boat! oraz Head Like a Kite. Innym razem

skoczyliśmy z kilkoma lokalnymi do El Corazon na koncert polskiego Behemoth. Jego amerykańscy fani wypełnili mroczny i groźnie wyglądający klub po brzegi.

Byłem też w punkowym klubie w dzielnicy Capital Hill – grali akurat hardcore'owcy ze Struck By Lightning z Ohio, ciężcy jak Slayer i wściekli jak Lamb Of God oraz kilka innych miejscowych kapel.

Na Behemoth przyszło jakieś 400 osób, do Krokodyla 500, a punkowcy przyciągnęli trzy tuziny fanów. Co najważniejsze, i to właśnie najbardziej różni Seattle od polskich miast, że tam chodzenie na koncert jest formą spędzania wieczoru. Gdzie idziemy? Do klubu takiego, a takiego – będzie tam przez godzinę grał ten i ten. U nas raczej wychodzi się konkretnie NA koncert, wcześniej kupując bilet. A tam wychodzi się Z domu, spotkać się z kumplami, pogadać, na randkę, a i tak trafia się na koncert. Cotygodniowa darmowa gazeta kulturalna „Seattle Weekly”, w której są opisane wszystkie koncerty w mieście, ma objętość weekendowej „Wyborczej” w Warszawie, choć w Seattle nie mieszka nawet 600 tys. obywateli.

Ostatni punkt programu to wytwórnia Sub Pop współodpowiedzialna za wybuch grunge'u,



Pearl Jam, jeden z najważniejszych zespołów sceny z Seattle, powstał ponad 20 lat temu. W lipcu będzie jedną z głównych gwiazd Heineken Open'er Festival w Gdyni.

za fenomenalną karierę Seattle na świecie. Odkryli i wypuścili w świat wszystkich wielkich (narażając się zresztą na zarzuty bezlitosnego finansowego wykorzystania młodych buntowników, co większość młodzieży w Seattle uznaje za bzdurę). Sub Pop działa do dziś, wciąż ma pod skrzydłami dziesiątki niezależnych miejscowych zespołów. W firmie, która przypomina dziś raczej normalne biuro niż rockową mekkę, nikt nie ma złudzeń, że kolejnego „wybuchu z Seattle”, na taką skalę jak 20 lat temu, już nie będzie. Ale z drugiej strony nikt nie zamierza z tego powodu zmieniać branży na bardziej pop. Godne pozazdroszczenia i podziwu, że w mieście agresywnego globalnego Starbucksa i Microsoftu wciąż rację bytu mają także takie przedsięwzięcia. Punk's not dead! **W**



W Alice In Chains zawsze trwała walka o to, czy zespół powinien być bardziej rockowy, czy heavymetalowy. Ostatnia płyta przechyliła szalę na stronę cięższego grania.



LETNI PRZEWODNIK KIEROWCY

Tylko 5,00 zł



**JUŻ
W
SPRZEDAŻY!**

**32 kraje
opłaty drogowe
ważne telefony
przepisy, mandaty,
ceny paliw**

POKONASZ (nie tylko) SAHARĘ

YAMAHA XT1200Z SUPER TÉNÉRÉ

Ta Yamaha nie jest dla nowicjuszy ani tych, którzy nie mają pary w rękach. Motocykl jest ciężki, solidny, ale też wygodny i dynamiczny. Zwróćcie uwagę zwłaszcza na słówko solidny. W przypadku Super Ténéré ten parametr jest niezwykle istotny, bo motor zaprojektowano z myślą o katowaniu na najgorszych bezdrożach, kamieniach, piachu, w kurzu i upale. Po co? Żebyście mogli nim dojechać tam, gdzie diabeł mówi dobranoc, np. na środek Sahary.

Tekst: Rafał Jemielita



> Hamulce Super Ténéré należą do najbardziej zaawansowanych spośród wszystkich modeli Yamaha. Za wasze bezpieczeństwo odpowiada Intelligent Unified Brake System ze standardowo montowanym ABS. Elektronika motocykla mierzy nie tylko prędkość maszyny, ale też skuteczność hamowania oraz sposób, w jaki koła tracą przyczepność. Jeśli istnieje zagrożenie ich zablokowania (np. wskutek utraty odpowiedniego kontaktu z podłożem), motocykl sam włączy odpowiedni hamulec (tylko z przodu lub tylko z tyłu, a czasem obydwa jednocześnie).



> Dojedziesz wszędzie i zapakujesz wszystko – przekonują specjaliści z Yamaha. Trudno z tym dyskutować, widząc solidne aluminiowe kufrы, 23-litrowy zbiornik paliwa, wysoko umieszczoną kanapę oraz listę akcesoriów, które do tego motocykla można dokupić. Zimno w ręce? Możesz mieć ogrzewane manetki! Boisz się, że przy wywrotce coś się zniszczy? Yamaha sprzedaje ci odpowiednie „gmole” (osłony). Narzekasz, że w nocy słabiej widzisz? Dołóż wielki przedni szperacz. Ale miej też na uwadze własny portfel – motocykl, oczywiście bez wspomnianych ekstradodatków, kosztuje w przedsprzedaży aż 60 tysięcy złotych.



> Serce najnowszego motocykla Yamaha to chłodzony cieczą czterosuwowy, dwucylindrowy silnik DOHC o pojemności 1199 cm³ i mocy 110 koni. W pierwszej chwili moc nie robi wrażenia (zwłaszcza że masa gotowego do drogi motocykla wynosi aż 261 kilogramów), ale to tylko dane techniczne i nie wolno z nich przecież wróżyć. Musicie wiedzieć, że Super Ténéré został wyposażony w system YCC-T (Yamaha Chip Controlled Throttle) – gaz jest sterowany elektronicznie. Co każdą jedną tysięczną sekundy komputer pokładowy kontroluje przepustnicę, a potem analizuje uzyskane dane pod kątem właściwego dobrania kąta otwarcia „gazu” oraz dopływu powietrza do układu zasilania. System traction control, który powstał w oparciu o technologię motocykli wyczynowych YZF-M1 z MotoGP, dba, żebyście mogli jechać ostro, ale bez zrywania przyczepności.

V LEOŚ DZIKUS

Żaden z modeli Seata tak rasowo nie brzmi! W dodatku stosunkowo niewiele aut na świecie jeździ z taką precyzją jak Leon Cupra R. Niby jest to odmiana dobrze znanego „leosa” z Hiszpanii, ale została solidnie przerobiona – począwszy od silnika, zmienionego zawieszenia po bardziej agresywne spoilery. Samochód ma aż 265 koni (2-litrowy silnik z doładowaniem i bezpośrednim wtryskiem paliwa), a w układzie przeniesienia napędu zastosowano seryjną „szperę”. Połączenie elektroniki z mechaniką sprawia, że pełna moc idzie zawsze na obydwa przednie koła. Auto dzięki temu lepiej trzyma się drogi, a przy przyspieszaniu kierowca nie odnosi przykrego wrażenia, że samochód dosłownie wyrwa mu się z rąk. Fajne? I w teorii dla każdego, o czym świadczy stacyjka do wyłączania przedniej poduszki oraz seryjne punkty mocowania... fotelików dla dzieci.



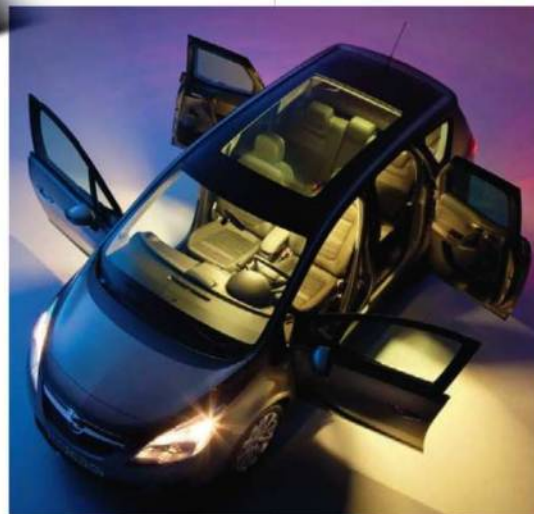
V MALUCH Z INGOLSTADT



Samochody produkowane na południu Niemiec są świetnie wyposażone, mają klasę, doskonale wyposażenie i... trzymają cenę. Co to znaczy? A to, że Audi są drogie i nie dla wszystkich. Niemcom z Ingolstadt był więc potrzebny produkt „masowy”. Trochę przesadziliśmy z tym przymiotnikiem, bo Audi A1 też nie będzie tanie (na razie polskich cen jeszcze nie znamy), ale to całkiem zrozumiałe, bo jest z półki Mini i Citroëna DS3 – aut niedużych, lecz dla wymagających. Spójrzcie na te kolory i mnóstwo gadżetów. Dla fanów drogiego tuningu ten samochód będzie jeszcze lepszy niż „pięćsetka” od Fiata.

V POD WIATR

Pierwsza generacja Opla Meriva sprzedała się w liczbie miliona egzemplarzy. Nie dziwimy się – samochód był bardzo udany. Jego następca – Meriva 2010 – na pewno nie będzie gorszy. Czym kuszą inżynierowie Opla? Małymi rozmiarami zewnętrznymi, ale za to obszerną kabiną. Meriva ma 400-litrowy bagażnik, wyjmowane i przesuwane fotele (można je konfigurować na wiele różnych sposobów) i – za dopłatą – wysuwane z tyługo zderzaka uchwyty na rowery. I plus dla stylistów – Opel zastosował bowiem nietypowe rozwiązanie: drzwi tylne są otwierane „pod wiatr”, żeby do auta łatwiej się wsiadało.





▲ KROPKA NAD I

Francuzi nieco zwlekali z premierą Renault Mégane w wersji kabrio – ostatniej po hatchbackach, sedanie i kombi. Warto było jednak czekać, bo samochód wyszedł wyjątkowy. Ostre kształty, całkiem szklany, otwierany elektrycznie dach opracowany w niemieckiej firmie Karmann (podobno największy w tej klasie aut), poprawione elektryczne wspomaganie układu kierowniczego i mocne silniki – to się nam podoba. Można też rozkoszować się dźwiękiem wysokiej jakości – Mégane ma system audio Arkamys, który zaprojektowano do tego auta. Pochwalamy również większą wygodę użytkowania Mégane’a – nowa wersja ma przednią szybę przesuniętą do przodu o całe 6 cm. Co to daje? Kiedy się wsiada do tej „renówki”, nie trzeba już pamiętać, że w ramę szyby można wcelować... twarzą.

▼ CZTERY PORY ROKU – CZTERECH PASAŻERÓW



Auto na lato, ale takie, żeby zimą nie stało ciągle w garażu? Mercedes Benz E w wersji kabrio! Ma składany dach, cztery miejsca, spory bagażnik, a w dodatku systemy poprawiające komfort w czasie jazdy bez dachu: AirScarf (nawiew na kark) i Aircap – za naciśnięciem guzika można zredukować turbulencje nad głowami. Złożenie dachu zajmuje zaledwie 20 sekund, co – ponieważ dach uszyto z materiału, a nie tłoczono z blachy – można robić w czasie jazdy, nawet z prędkością 40 km/h. Kabriolet klasy E to Mercedes w każdym calu. Znajdziemy w nim to, co cenimy w autach z gwiazdą najbardziej – pełne wyposażenie podnoszące bezpieczeństwo, gadżety służące wygodzie (np. Easy Entry – zmotoryzowane fotele przednie, które ułatwiają dostęp pasażerom do tylnych siedzeń) oraz mocne silniki (najsłabszy ma 170, a najmocniejszy aż 388 koni).



BLOW

CAR SYSTEM

..dobry kierunek

GPS 50YBT

+ AutoMapa

5" Internet



+48 6659 6622 6659

+48 8001 0007 1111

www.blow.com.pl

W GRONIE MISTRZÓW ŚWIATA

Vodafone McLaren Mercedes to jeden z najbardziej utytułowanych i doświadczonych zespołów Formuły 1. To także team, który walczy o najwyższe stawki. Może to zabrzmieć górnolotnie, ale najlepsi pracują z najlepszymi. Wystarczy popatrzeć na sponsorskie logo – Mercedes, McLaren, gigant telekomunikacyjny Vodafone oraz Dom Maklerski X-Trade Brokers – międzynarodowi specjaliści rynków towarowych, giełdowych i walutowych.

McLaren to zespół marka. Co to znaczy? W barwach tego zespołu jeżdżą mistrzowie mistrzów. Nie przesadzamy – zarówno Jenson Button, jak Lewis Hamilton na koncie mają już tytuły najlepszych kierowców wyścigowych.

Jenson Button w swoim czasie był najmłodszym kierowcą w historii Formuły 1. Natychmiast stał się pupilem dziennikarzy, bo od razu pokazał, że choć jest młodzieńcem, jednak wiele potrafi – już w drugim wyścigu na „dorosłym torze” ten młody Brytyjczyk zdobył swoje pierwsze punkty. W 2004 r. Anglik wywalczył siódmą pozycję w klasyfikacji kierowców, a dwa lata później, po 112 startach na torze, wygrał swoje pierwsze Grand Prix (na Hungaroringu). Słabo? Tak, ale mylili się ci, którzy w Jensona nie wierzyli – ubiegły sezon należał właśnie do tego zawodnika. Button wygrał wtedy sześć GP i dziewięciokrotnie stał na podium. Pokonał Hamiltona – mistrza świata z 2008 r.

Lewis Hamilton, dziś partner z jednego zespołu, jest młodszy od Buttona, ale pod wieloma względami bardzo go przypomina. Jeździ tak samo agresywnie, zawsze w czołówce. Obydwaj kierowcy sponsorowani przez XTB słyną także z manier typowych dla młodych playboyów. Jeżdżą szybko i wiele ryzykują. Dlatego nie dziwi, że lubią się zabawiać, są stale obecni na stronach tabloidów, szaleją za kierowcami najdroższych samochodów sportowych, spędzają wakacje na luksusowych jachtach i otaczają się najpiękniejszymi kobietami świata. Nie wierzyście? Fakty są w tym względzie bezelitisne: Jenson Button pokazuje się u boku supermodelki jak Jessica Michibata, zaś Lewis Hamilton za towarzyszkę życia wybrał Nicole Scherzinger z zespołu Pussycat Dolls.

Czy Hamilton i Button wywalczą tyle punktów, żeby jeden i drugi znalazł się na podium? Dziś, kiedy do końca sezonu zostało jeszcze kilka miesięcy, trudno to przewidzieć. Ale to bardzo prawdopodobne, bo – po 8 z 17 Grand Prix – Button jest drugi, zaś Hamilton pierwszy! Jedyny kłopot – ostatecznie któryś z nich musi być od drugiego odrobinę lepszy. Nie może być przecież dwóch mistrzów Formuły 1, prawda?





➔ X-Trade Brokers i F1

Pomysł XTB na biznes to ułatwienie inwestorom – a są ich masy – dostępu do rynku walut, towarów i giełd, w Polsce i na świecie. XTB robi to w ramach systemów transakcyjnych – internetowych, inteligentnych. Dzięki temu jest taniej i efektywniej – i w ten sposób da się sięgnąć rynków całego świata siedząc w domu! Trzeba tylko myśleć jak inteligentnie dobrać się do tych inwestycji – nie święci garnki lepią. X-Trade Brokers to polscy specjaliści od rynku Forex i giełd!

Dlaczego XTB zdecydował się na sponsorowanie F1?

– Bo rozwijamy się dynamicznie na międzynarodowych rynkach i otwieramy nowe oddziały w kolejnych krajach. Formuła 1 to sport globalny, o bardzo dużym zasięgu i dlatego uznaliśmy, że współpraca z zespołem F1 będzie dla nas najlepszym sposobem na budowanie naszej marki. Poza tym zasady i wartości Formuły 1 są nam bliskie. My też cenimy profesjonalizm, nowoczesne technologie, prestiż i też obracamy dużymi kwotami.

Jakie zyski osiąga firma? Muszą być ogromne, skoro zdecydowaliście się na sponsorowanie F1?

– Bardzo szybko rośniemy, mamy niezłe wyniki finansowe, między innymi dzięki zastosowaniu najnowocześniejszych technologii oraz niskim kosztom działania firmy. Rynek, na którym działamy, jest odporny na kryzys – na walutach zawsze coś się dzieje, a jeśli ktoś woli spółki akcyjne, to też je u nas znajdzie. Nasze zyski pozwalają nam na poszerzanie światowej działalności oraz na zaangażowanie w Formułę 1.

↓ McLaren kontra reszta świata

Nie trzeba być wróżką, żeby rozpoznać kto liczy się w tegorocznych wyścigowych mistrzostwach świata. Od początku sezonu triumfuje Mark Webber. Kierowca z antypodów wygrał już 4 wyścigi i na pewno nie odda łatwo pola. W walce liczą się również: Fernando Alonso (były mistrz świata), Sebastian Vettel (młody, ale już z doświadczeniem), Robert Kubica (Polak wyrasta właśnie na gwiazdora zespołu Renault) i Felipe Massa z Ferrari. Pamiętajmy też, że w stawce jest sam Michael Schumacher. Niemiec ściga się wprawdzie tak sobie, jednak jest nie tylko najstarszym stażem, ale też najbardziej utytułowanym kierowcą w F1 (siedem razy zdobył mistrzostwo świata). Wniosek? „Schumi” może jeszcze zamieszać w klasyfikacji.



KOCHANIE, JUŻ

Tekst: Rafał Jemielita

**Ten tekst jest o jeżdżeniu i... lataniu.
A co? Nie wierzycie, że samochody mogą latać?**

Wyobraźmy sobie, że pan Kowalski chce przerobić na samolot własnego Mercedesa. Ma wielki garaż, spawarkę, dostęp do aluminiowej lekkiej blachy, maszyn i narzędzi. W wolnych chwilach dłubie co sił. Po roku wyprowadza ze swojego garażu (a może raczej hangaru?) maszynę – auto ze skrzydłami. Wehikuł ma klapy, stery i wszystko czego potrzeba, żeby oderwać się od ziemi. Kowalski znajduje więc kawałek szerokiego asfaltu, rozpędza się, rozpędza i... No, właśnie. Nie leci! Dlaczego? Bo jego Mercedes jest zbyt ciężki i ma za słaby silnik, żeby osiągnąć prędkość, przy której jego skrzydła zaczną generować odpowiednią siłę nośną. Auto nie chce latać, to całkiem normalne.

W historii motoryzacji było wiele prototypów, które miały zrewolucjonizować komunikację. Projektanci *flying cars* (latających aut) święcie wierzyli, i ciągle wierzą, że kiedyś powstanie pojazd, który będzie poruszał się po asfalcie jak samochód, a kiedy trzeba – zmieni się w samolot. Użycie czasu przyszłego jest tu zresztą nie na miejscu – maszyny zdolne do latania i jeżdżenia istnieją, ale nie miejsce złudzeń, że przypominają Ferrari, Lamborghini czy dowolny znany samochód. Potrzebują przecież skrzydeł! Nowoczesne auta mają strefy kontrolowanego zgniotu, potężne zderzaki i mnóstwo systemów, które – w razie wypadku – mają podwyższyć szanse na przeżycie.

A latające samochody muszą być nie tylko wytrzymałe, ale przede wszystkim lekkie, a to oznacza, że ich konstruktorzy muszą odchudzać całą konstrukcję. Zbudowanie silnika, który w powietrzu obracałby śmigłem, a na ziemi napędzał koła, jest możliwe. Taki wehikuł poleci – jak się za chwilę przekonacie – względnie szybko, ale po ulicy będzie poruszać się raczej ślamazarnie, niezbyt precyzyjnie biorąc zakręty. Do tego nie najlepiej będzie hamować, no i na większości dróg będą kłopoty, by się na nich zmieścić.

Trudne początki

Nasz Kowalski – wymyślony na potrzeby tekstu – miał wielu protoplastów z krwi i kości. Dość powiedzieć, że wehikuly powietrzno-drogowe są niewiele młodsze od pierwszego samolotu braci Wright! W 1917 r., a więc czternaście wiosen po słynnym locie pionierów lotnictwa, Glenn Curtiss, lotnik i konstruktor, zaprezentował Autoplane. Dwupłatowiec miał aluminiową kabinę przypominającą budę ówczesnego auta, cztery koła, a pod podłogą silnik napędzający zamontowane z tyłu śmigło.

Wiadomo, że Autoplane zdołał oderwać się od ziemi, ale lot był króciutki i nieudany. Co innego Aerocar – pojazd zaprojektowany i zbudowany w 1946 r. przez Moultona Taylora. Ten amerykański inżynier wykombinował – całkiem zresztą logicznie, że skrzydła w czasie jazdy zawadzają. Taylor skonstruował więc specjalny zawias, dzięki któremu po locie płaty można było



LECEĆ!



Terrafugia stworzona przez absolwentów słynnego Massachusetts Institute of Technology ma 100-konny silnik Rotaksa, który napędza przednie koła (lub śmigło); skrzydła można złożyć w pół minuty jak dach w kabrioletcie – elektromechanicznie. Nie wymaga lawety do transportu ani hangaru do przechowywania.

Ten street legal airplane (samolot dopuszczony do jazdy po asfalcie) może na krótkich dystansach zastąpić małe auto



Wehikuł ma drzwi otwierane jak w zwykłym aucie, można go też zatankować na stacji benzynowej



Do prowadzenia Terrafugii wymagana jest także licencja pilota; do tej pory złożono już 70 zamówień na ten wehikuł



Chociaż Terrafugia ma kosztować około 200 tys. dol., to roczna produkcja ma już wkrótce sięgnąć 400 sztuk



Milner AirCar ma kosztować tyle co dwa auta Ferrari

Dzięki dwóm silnikom mocy 300 KM ma latać z prędkością 320 km/h



Switchblade ma mieć lekką konstrukcję, do której wystarczy silnik zaadaptowany z motocykla



Latające pojazdy firmy Moller; pierwszy z prawej M400 Skycar – wehikuł pionowego startu, który już można kupić, wystarczy zapłacić 3 mln dol.



Małe autozyro PAL-V z Holandii ma być sposobem na korki



Cartercopter ma za małe koła, by sprawdzić się na drogach

złożyć, a później odpiąć. Właściciel Aerocara mógł te skrzydła holować (jak przyczepę) lub jechać dalej solo jak normalny samochód. Taylorowi udało się zbudować 5 prototypów, z których cztery przetrwały do naszych czasów. Jeden, i to można na własne oczy obejrzeć na filmie (!), ciągle może latać. Układ kierowniczy pojazdu jest połączony z układem linek sterujących, a więc kierownicą steruje się na ziemi i w powietrzu. Osiągi? Nie powalające, ale to przecież pojazd sprzed pół wieku: maksymalna prędkość przelotowa 160 km/h i nieco ponad 100 km/h na lądzie.

Wada? Aerocar ma tylko dwa miejsca, ale to detal. Gorzej, że nie udało się uruchomić produkcji seryjnej – auta można oglądać tylko w muzeach. Jeden z samochodów został wprawdzie wystawiony na aukcji, ale wielkiego zainteresowania nie było – właścicielka chciała za niego nieco ponad 3,5 miliona dolarów.

Garażowcy i wizjonerzy

Kto buduje auta latające? Nie ma wspólnego mianownika. W tej grupie są fanatycy inżynierii i kompletni amatorzy, ale też solidne firmy, które wierzą, że za kilka lat ich projekty uda się wdrożyć do produkcji (lub przynajmniej oblatać). Za najlepszy przykład mogą posłużyć Milner Motors czy Samsonmotorworks. Obydwie firmy są amerykańskie, a ich inżynierowie wierzą, że ich AirCar (Milner) oraz latający motor Switchblade (Samsonmotorworks) jeszcze w tym roku przejdą pierwsze testy i trafią do sprzedaży. Plany są – w jednym i drugim przypadku – ambitne.

Milner AirCar ma być napędzany dwoma silnikami mocy 300 koni, co przy rozłożonych skrzydłach pozwoli na lot z prędkością ponad 320 km/h. AirCar na jednym zbiorniku paliwa przeleci nawet 1600 km, a to oznacza, że będzie konkurencyjny dla małych samolotów dyspozycyjnych. Co z jazdą po autostradach? Do tego celu posłuży mały, zaledwie 40-konny silnik spalinowy, a więc pisku kół i palenia opon nie oczekujcie. Cena? Niemala! Panowie od Milnera szacują ją na 450 tys. dolarów – jak za dwa Ferrari.

Prototypowy Switchblade będzie tańszy. Bez silnika i awioniki, którą trzeba będzie dokupić ekstra, ma kosztować jakieś 60–85 tysięcy dolarów. Co w zamian? Optymowy kadłub, nożycowe skrzydła wzorowane na myśliwcach bojowych, ruchome tylne usterzenie (wysuwane na czas lotu) i wszystko, czego potrzeba do latania do wysokości 3 km. Przy złej pogodzie, kiedy trzeba nagle lądować, aero-motocyklowi wystarczy pasek asfaltu długości ledwie 600 metrów – w praktyce nadaje się do tego każde, nawet to najmniejsze, lądowisko. W dodatku Switchblade ma być proekologiczny i mniej zanieczyszczać środowisko – został zaprojektowany w Kalifornii, gdzie obowiązują najostrzejsze normy dotyczące emisji szkodliwych gazów. Ponieważ Switchblade (projekt wkracza w fazę prototypu) ma kadłub-nadwozie z rurek i cienkiego polipropylenu, to do jego napędu można będzie zastosować jednostkę zaadaptowaną z motocykla. Dlatego z serwisem w przyszłości nie powinno być problemu – w grę wchodzi silniki Suzuki lub Kawasaki.

Do kupienia od zaraz

Szefowie firmy Moller International są bardzo mili. Na wieść, że polski PLAYBOY chce napisać o ich latających wehikułach, dostaliśmy natychmiastowe zaproszenie za ocean. – Przyjedźcie i możecie fotografować naszego Skycara do woli. Ale od razu zaznaczamy – prób latania nie przewidujemy.

Miny nam zrzędy, bo to naprawdę byłoby coś: polecieć i pojechać. Kalendarz prób pojazdów Mollera jest jednak

trzymany w ścisłej tajemnicy, co zapewne bardzo łatwo wytłumaczyć – US Army też chciałaby takie coś mieć, a panowie oficerowie postępowi prac chwalili się przed cywilami po prostu nie chcą!

Wprawdzie już w 2005 r. Moller M400 Skycar znalazł się w przedsięwzięciu katalogu domu wysyłkowego Neiman Marcus, ale to była raczej promocja, a nie oferta serio. Nie znaleziono zresztą nikogo chętnego, kto za niesprawdzony prototyp wywaliłby 3 miliony dolarów. Czy to oznacza, że Moller Skycar nie lata i że to dęty hubbug? Nie, bo są na to dowody – filmy, zdjęcia itp. Niektóre detale tej maszyny ujawniono: M400 jest klasyfikowany jako tzw. VTOL – pojazd powietrzny pionowego startu i lądowania. Ma 4 obrotowe silniki Wankla. Do ich zasilania służy alkohol. Polecą z prędkością nawet 500 km/h.

Został też dopuszczony do jazdy po asfalcie. Na ziemi Moller porusza się dzięki śmigłom. Już choćby z tego powodu nie ma co marzyć o wyjechaniu na zwykłą drogę – ogromna siła śmigieł Mollera mogłaby wyrządzić wiele szkód. Poza tym małe kółka wystarczą tylko do przemieszczenia się z garażu do najbliższego startowiska.

Zamiast epilogu

Kiedy samo-chodo-łotem będzie można wyruszyć w podróż nad morze? Bez włączenia tych pojazdów w system kontroli lotów – nieprędko, tak nad Bałtyk, jak

nad amerykańskie oceany. Samochody jeżdżą po ziemi. Jeśli utrzymujemy odpowiednią prędkość i w dodatku zauważamy innych użytkowników dróg, to ryzyko wypadku można zmniejszyć do sensownego minimum (przynajmniej teoretycznie).

W przypadku przemieszczania się w powietrzu jest trudniej. Samoloty latają przecież w różnych kierunkach, zmieniają wysokość, a do tego wymagają przestrzeni do bezpiecznego skręcania. Trudno sobie wyobrazić, że jakimkolwiek aparatem latającym, w dodatku poruszającym się z prędkością 200–400 km/h, będzie można kiedyś podróżować bez odpowiedniego (i każdorazowego) pozwolenia. Wprawdzie wizja auta startującego gdzieś spod zakorkowanej autostrady i kierowcy, który melduje do wieży: „Tu biały Polonez WCH-2999C.

Chcę zgłosić wylot na Radom”, nie jest wcale obrazkiem science fiction. Żeby jednak takiej sztuki dokonać, trzeba armii kontrolerów. Wniosek nasuwa się sam – przyszość latających aut nie rysuje się w kolorowych barwach. Przynajmniej nie z dzisiejszej perspektywy. ■

Po co komu samo-chodo-łot?

Prościej jest zbudować auto-poduszkowiec. Tak twierdził wizjoner z Belgii, który stworzył koncepcyjną Alfę Romeo poruszającą się kilkudziesięciu centymetrów nad ziemią. Ale to przecież poduszkowiec – powiecie! Fakt, ale nim nie jeździ się, lecz... lata.



KOCHANSKI EVENTS PROJECT gwarantuje najlepsze resorty wyścigowe na świecie takie jak: Ascari Race Resort w Hiszpanii oraz AGS F1 w okolicy Saint Tropez we Francji, gdzie nasi goście mogą spróbować swoich sił nawet w bolidzie F1! W mojej ofercie nie brakuje także zimowego szaleństwa na zamrażniętym jeziorze w Finlandii w akademii 4-ro krotnego rajdowego Mistrza Świata Juhy Kankkunen oraz emocji na krytym i odkrytym torze kartingowym w Polsce i w Niemczech u samego Michaela Schumachera. Fanów super sportowych samochodów zapraszam do szkoły The Racing School w Wielkiej Brytanii, gdzie na naszych gości czekają między innymi 911 Turbo, Ferrari F360, Lamborghini Gallardo, Audi R8 i Ariel Atom.

Specjalnie dla Państwa nasz doświadczony zespół może przygotować cały program imprez typu incentives mający na celu ciągle doskonalenie umiejętności, integrację oraz świetną zabawę na najwyższym światowym poziomie.

Do zobaczenia na torze!

Marek Kochanski

www.kochanskievents.com

zdjęcia: CARLI HERMES, WILFRIED WULFF,
PIÉTRO LUCERN, ALEKSANDR MORDERER

Playmates Roku

O to wisiennki na PLAYBOYOWYM torcie, czyli dziewczyny, które w swoich krajach zdobyły tytuły Playmate Roku. Polkę Izę Salę zobaczyliście już na okładce i w sesji 3D! Amerykanka Hope Dworaczyk (również trójwymiarowa) to nasza Dziewczyna miesiąca. Teraz czas na najpiękniejsze playmates z Holandii, Ukrainy, Niemiec i Włoch. **W**



Holenderki

PICTORIAL 



Bianca Jeffries Chantal Hanse

wymiary: 85/65/86, 171 cm, 60 kg / 37/62/89, 182 cm, 68 kg

22-letnia Bianca od najmłodszych lat robiła 26 lat temu w bliskim pol-
być modelką, aktorką i tancerką. Jej pictorial pokazywali-
kupować nowe buty. Młoda powieściopisarka też, kiedy Chantal została
kolekcjonuje – ma już ponad sto sztuk. Rokszpektowa, mundialowa sesja.
Uwaga: od niedawna znowu się nie chce nic więcej? No tak, wszyscy
Panowie, do boju... o to pytają. Odpowiedź brzmi: Tak, są naturalne!

Eugenia Diordijczuk

wymiary: 94/62/92, 168 cm, 55 kg

Ukraińska profesjonalna tancerka miała już kilka sesji w PLAYBOYU. Gościła nawet na naszej okładce (maj 2009). Ma 27 lat. Planuje zostać projektantką mody – ukończyła już studia w tym kierunku. Na razie jest megapopularną fotomodelką w internecie, gdzie pojawia się jako Katie Fey. Oraz jako Jenya D, Shawnee i Vanesa Gogjik.





Michaela Grauke

wymiary: 89/60/88, 167 cm, 47 kg

Dziewczyna urodzona w Berlinie zdobyła w 2008 r. tytuł Miss Eurazji. Jak to możliwe? Jej matka jest Filipinką. 27-letnia Michaela jest modelką. Sesje zdjęciowe robił jej nie tylko niemiecki PLAYBOY, ale i słowenski (pictorial z Lublany pokazywaliśmy w lutym 2009). Teraz do swojego CV może dołączyć tytuł niemieckiej Playmate Roku.



Sarah Nile

wymiary 89/62/92, 176 cm, 58 kg

25-letnia studentka akademii sztuk pięknych od czasu pierwszej, ubiegłorocznej sesji we włoskim PLAYBOYU nie pozwala swoim rodakom o sobie zapomnieć. Najpierw wystąpiła w Big Brotherze, a teraz zdobyła tytuł Playmate Roku.





Styl

RZECZ DLA PLAYBOYA



Certina DS Master

Każda kobieta zapytana o ideał mężczyzny odpowie: wysportowany, ładnie zbudowany z dobrze poukładanym wnętrzem. Zegarek Certina DS Master jest właśnie jak taki mężczyzna.

W pierwszej kolejności przykuwa wzrok jego design nawiązujący do sportów ekstremalnych. Przede wszystkim wrażenie robi duża stalowa koperta pokryta czarną powłoką PVD oraz utrzymana w tej samej tonacji tarcza przykryta antyrefleksyjnym szafirowym szkłem. Do sportowego stylu pasuje kauczukowy pasek z zapięciem bransoletowym z opcją przedłużenia dla nurków (zegarek jest wodoszczelny do 100 m). Wnętrze Certiny DS Master jest również efektowne. Precyzyjne działanie zapewniają mu: słynny już system ochronny Certina DS Double Security i opatrzony certyfikatem COSC kwarcowy mechanizm z chronografem.

Dostępny również w wersji dwukolorowej.

Cena od 3490 do 3890 zł

▼ CHERVO

Dla zwolenników sportowej elegancji mamy dobrą wiadomość. W sklepie S'portofino (CH Klif, Warszawa i CH Stary Browar, Poznań) można kupić ubrania włoskiej marki Chervo. Koncepcja projektantów jest prosta i da się ją opisać dwoma słowami: Chic & Tech. Projektowana z myślą o golfistach, sprawdza się idealnie również poza polem golfowym. Dzięki zastosowaniu filtra tytanowego +50 zapewnia maksymalną ochronę przeciw promieniowaniu UVA oraz UVB. Obustronna struktura materiału umożliwia błyskawiczne odprowadzenie wilgoci (np. potu). Jest wodoodporna, wiatroszczelna – wprost idealna na polskie deszczowe lato.

www.chervo.pl



▼ PRIMA MODA

Ikony stylu lat 60.:
Marcello Mastroianni,
The Beatles i Sean
Connery w roli Jamesa

Bonda znów są inspiracją dla projektantów mody. Współpracujący z firmą PRIMA MODA projektant obuwia Carmine Marfe również jest pod ich wpływem. Podczas wizyty w Polsce zdradził, jakie buty będą modne w sezonie jesień/zima 2010-2011. Długie podniesione noski zostają wyparte (na całe szczęście!) przez zaokrąglone przody. Kolorystycznie królować będą stonowane brązy i szarości. Oryginalnym pomysłem Marfe są buty kameleony. Dzięki specjalnej obróbce skóry projektant uzyskał efekt będący połączeniem trzech kolorów: czarnego, szarego i brązowego. Taki but dopasuje się kolorystycznie do każdego stroju. www.primamoda.com.pl



▼ KONKURS

**Podążasz własną drogą?
Realizujesz własne
marzenia i pasje?**
Jeśli tak, to znaczy,
że twój wolny czas jest
„Passion Inclusive”.

Jesteś jak Ewa, Łukasz i Arek. Rok temu wzięli udział w konkursie marki Grolsch „Co cię powstrzymuje?”. Opisali swoje marzenia o niezależności i otrzymali środki na realizację swoich pasji. Teraz zrobią to, o czym marzyli.

- Ewa (lat 26, pasja: malarstwo) szykuje się do podróży swojego życia: w wymarzonej Toskanii przygotuje plener malarski.
 - Łukasz (lat 27, pasja: rekonstrukcje historyczne) w bitwie pod Grunwaldem stawia czoło Krzyżakom.
 - Arek (lat 40, pasja: kolarstwo) zdobędzie europejskie szczyty górskie... na rowerze.
- Pasje są różne, jednak trzeba mieć wewnętrzną siłę, by je realizować.

**A Ty? Masz swoje marzenia?
Chcesz je zrealizować?
Co cię powstrzymuje?**

Wyślij nam krótki opis
swojego marzenia na
adres grolsch@playboy.pl.
Dla autorów 5 najciekawszych pomysłów Grolsch
ufundował dofinansowanie
w wysokości
1000 zł. Na
zgłoszenia
czekamy
do 26 lipca br.

▼ CIMIER



Szwajcarska marka zegarków Cimier wypuściła limitowany model Petite Seconde Venom zaprojektowany przez szwajcarskiego bramkarza Jörga Stiela. Żółto-czarna, jadowita kolorystyka (nawiązująca do nazwy zegarka Venum – od angielskiego venomous – jadowity) i pasek ze skóry śmiertelnośnego pytona. Jadowite będą również zawistne spojrzenia, bo zegarków jest tylko 200.

▼ ANNA ORSKA

O biżuterii dla mężczyzn piszemy rzadko, bo i nieczęsto trafiamy na taką, którą można polecić czytelnikowi PLAYBOYA. Ta, którą tworzy Ania Orska, to jednak zupełnie inna historia. Nie znajdziesz w jej projektach złotych bransolet i pseudo-szlacheckich sygnetów. Jej kolekcja Extreme Sport to ozdoby dla aktywnie spędzających czas. Bransoletki wykonane są z lin żeglarskich i alpinistycznych. Artystka wykorzystuje nowe linki i te przywiezione z podróży. Niektóre zostały wyłowione z zatopionych jachtów, inne pochodzą z sycylijskich kutrów rybackich. Są wypłukane przez morską wodę i wypalone przez słońce. Sprawdzą się nad wodą i na wodzie.

Cena od 180 do 580 zł
www.orska.pl





▼ KOSZULE OTTO HAUPTMANN

Koszula to najważniejszy element męskiej garderoby. Dobrze dobrana doda uroku nawet najbardziej przeciętnemu mężczyźnie. Na co zwracać uwagę? Nie może być ani zbyt obcisła, ani za szeroka, między kołnierzykiem a szyją powinny zmieścić się dwa palce, a mankiet znajdować się dokładnie między przegubem a podstawą kciuka. Okrągłej twarzy sprzyja spiczasty kołnierzyk, pociągłej – szeroki. Najpewniejszym wyborem są koszule typu *slim fit* podkreślające sylwetkę. Ich duży wybór oferuje marka Otto Hauptmann. Mają dyskretne wzory, precyzyjny krój i świetną jakość tkaniny – wszystkie cechy idealnej koszuli. Dodatkowy plus: za przystępne, jak na tę jakość, ceny.

www.ottohauptmann.pl

▼ PODWODNA OMEGA SEAMASTER

Daj nura z Omegą! Właśnie wprowadziła na rynek reedycję legendarnego zegarka dla nurków z linii Seamaster. Do jego budowy wykorzystano ceramikę i opatentowany przez Omegę płynny stop metali Liquidmetal® (w jego skład wchodzi cyrkon, tytan, miedź, nikiel i beryl). Dzięki temu innowacyjnemu połączeniu zegarek jest odporny na korozję i zadrapania. A jest co chronić, bo twórcy zadbali o design. Srebrzyste, satynowane oznaczenia kontrastują z czarnym ceramicznym tłem. Bransoleta została wykonana ze stali nierdzewnej. Dla uhonorowania roku powstania linii Seamaster ta edycja limitowana jest do 1948 egzemplarzy.

Cena 15 520 zł



▼ MODNA ODISSEA

Nagi instynkt, *Pretty Woman*, *Niemoralna propozycja* – to klasyka kina lat 90. Co jeszcze je łączy? Wszystkie stroje w tych filmach zostały zaprojektowane przez włoską markę Cerruti 1881, która na fali sukcesu kinowych przebojów ugruntowała swoją pozycję w świecie mody. Dziś logo Cerruti 1881 sygnuje nie tylko ubrania i perfumy. Pojawia się również na zegarkach. Model Odissea

Master CRB012D224G ma połączoną stalową kopertę, wskazówkowy mechanizm kwarcowy, chronograf i datownik.

Elegancję klasycznej koperty przełamuje kauczukowy pasek. Zegarki dostępne wyłącznie w sieci sklepów Apart. www.apart.pl

Cena od 2070 zł



▼ BREITLING CHRONO-MATIC

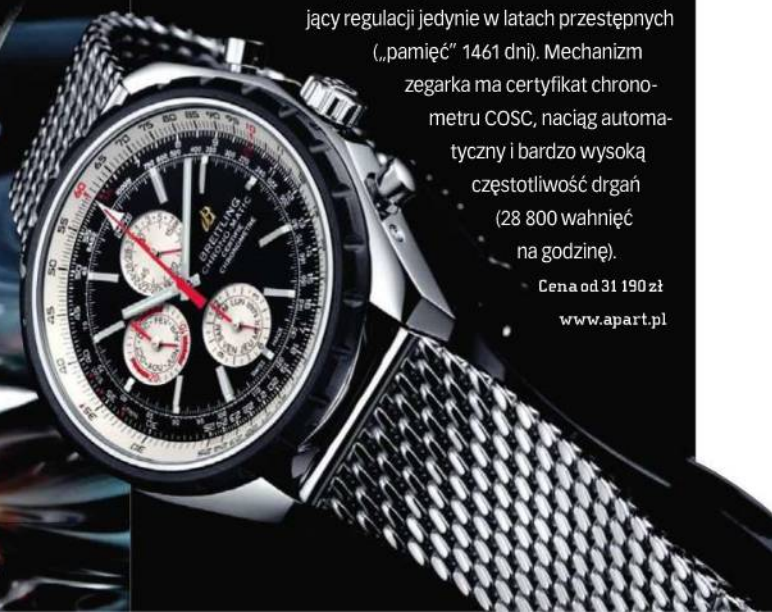
Rok 1969 to przełomowa data w branży zegarmistrzowskiej. Breitling zaprezentował światu pierwszy chronograf z naciąganiem automatycznym. Ten epokowy wynalazek dał początek całej rodzinie chronografów sygnowanych nazwą Chrono-Matic. Dla uczczenia 40. rocznicy jego powstania firma Breitling wprowadziła na rynek model Chrono-Matic w dwóch nowych limitowanych edycjach. Oba zegarki nawiązują stylistyką do pierwowzoru z 1969 roku. Model na zdjęciu to Chrono-

Matic 1461. Wyposażony został w kalendarz wymagający regulacji jedynie w latach przestępnych („pamięć” 1461 dni). Mechanizm

zegarka ma certyfikat chronometru COSC, naciąg automatyczny i bardzo wysoką częstotliwość drgań (28 800 wahań na godzinę).

Cena od 31 190 zł

www.apart.pl



W drogie!

Gdy przed wakacyjnym wyjazdem nie domyka się walizka, trzeba z czegoś zrezygnować lub zmniejszyć gabaryty tego, co zabieramy. Wziąć za małe buty i za krótkie spodnie? Nie, zmniejsz kosmetyczkę.

Mężczyźni używają mniej kosmetyków niż kobiety. Ale zazwyczaj są to duże opakowania (żeby nie trzeba było chodzić do perfumerii kilka razy w miesiącu), które niepotrzebnie obciążają bagaż. 400-mililitrowe butle lepiej zostawić w łazience. W podróży sprawdzą się ich miniwersje. Jeśli o nie trudno, to po prostu przelej zawartość do mniejszych opakowań.

1) DUREX

Prezerwatywa
Durex Elite

Przezorny zawsze ubezpieczony. I trendy, bo nowoczesny facet powinien mieć zawsze prezerwatywę przy sobie.

3 sztuki – 6,99 zł

2) MUJI

W sklepie Muji dostaniesz m.in. akcesoria przydatne w podróży:

- a) kosmetyczka – 81 zł
- b) suszarka podróżna – 67,50 zł
- c) szczoteczka do zębów – 18 zł
- d) pasta do zębów – 10,20 zł
- e) grzebień – 10 zł
- f) cążki do paznokci – 38,30 zł
- g) zatyczki do uszu – 8 zł
- h) etui na soczewki – 2 zł

3) DERMALOGICA

Shooting Shave Cream,
post-shave balm

Pięć kosmetyków w wygodnym turystycznym formacie. Do stosowania przed, w trakcie i po goleniu.

Zestaw 5 kosmetyków do golenia – 175 zł

4) SHISEIDO

Urban Environment
Protection Cream Plus

Przed słońcem należy się chronić nie tylko na plaży.

Nie ruszaj się nigdzie bez ochronnego kremu. Ten ma filtr SPF 50 i łatwo się wchłania.

50 ml – 155 zł

5) VICHY

Anti-Perspirant
Deodorant Extreme
Control

Zawiera minerał PERLITE, który wchłania pot. Skuteczny nawet przez 72 godziny.

50 ml – 45 zł

6) MARY COHR

Energy Gel Douche

Umyj jak każde mydło. Nie każde jednak pozostawi na twojej skórze długo utrzymujący się zapach lawendy. Pielęgnuje nawet najbardziej wrażliwą skórę.

100 ml – 29 zł

7) YVES

SAINT LAURENT
L'HOMME

Zapach kwiatowo-korzenny. Nuty drzewa sandałowego, cedru, fiołka, białego pieprzu i kwiatu bazylii.

40 ml – 180 zł

8) NEUTROGENA

szyft ochronny do
warg z filtrem SPF 20

Pij dużo wody i nawilżaj usta. Żadna kobieta nie lubi całować spierzchniętych warg.

4/8 g – 10,99 zł

9) L'OREAL

Hydra Energetic,
roll-on pod oczy

Nie musisz rezygnować z imprez do rana, jeśli masz pod ręką ten pobudzający krążenie pod oczami magiczny sztyft. Usuwa opuchliznę, redukuje cienie.

15 ml – 33,30 zł

10) SANTA MARIA NOVELLA

Crema Pedestre

Krem do masażu zmęczonych stóp. Odświeża, pielęgnuje, działa przeciwpotnie.

100 ml – 150 zł

11) PAUL MITCHELL

Tea Tree
Special Shampoo

Upał z głowy. Orzeźwiający szampon z wyciągiem z drzewa herbacianego i z dodatkiem mięty pieprzowej działa doskonale na wszystkie rodzaje włosów.

75 ml – 35 zł

12) GILLETTE

Fusion

Maszynka do golenia z pięcioma ostrzami i precyzyjny trymer to sposób na komfortowe golenie nawet w wakacyjnych warunkach.

64,99 zł

Uroda

Styl

Profesjonalny minimalizm

Po co siedzieć w biurze, kiedy wszędzie możesz zabrać biuro ze sobą – nowy notebook Sony VAIO P jest mały, stylowy, a ma wszystko, co potrzebne do pracy i relaksu. Do tego Sony NEX-5, który jest najmniejszym i najlżejszym na świecie aparatem cyfrowym z wymiennymi obiektywami. Profesjonalistom będzie teraz naprawdę lekko.

ZDJĘCIA:
KRZYSZTOF GAJEWSKI
I MACIEJ SZAL



<<<
KAROLINA
sukienka **F&F** 129 zł
naszyjnik **ETRO** 1340 zł
bransolety **GREY WOLF** 14,90 zł

>>>
KAROLINA
kombinezon **ZARA** 99,90 zł
strój kąpielowy **F&F** 62 zł
naszyjnik **ETRO** 495 zł
bransoleta **ETRO** 280 zł
bransoleta **TROLL** wzór
buty **QUAZI** 129 zł



>>>
VAIO SERII P

Pozwala korzystać z całego potencjału systemu Windows® mimo, że waży tylko 632 gramy! Nowa konstrukcja umożliwia obsługę także w trakcie w marszu. GPS i kompas cyfrowy zawsze pod ręką.

www.sony.pl



<<<

KAROLINA

sukienka **JUICY COUTURE** 609 zł
naszyjnik **AGATHA** 270 zł
bransolety **GREY WOLF** 14,90 zł
okulary **TOP SECRET** wzór

ALEKSANDRA

sukienka **TWENTY8TWELVE / JUICY COUTURE** 1099 zł
naszyjnik **ETRO** 1880 zł

Zdjęcia: **Krzysztof Gajewski i Maciej Szal**

Asystent i oświetlenie: **Benek**

Stylizacja: **Marcin Brzeziński**

Makijaż: **Beata Milczarek / Metaluna**

Fryzury: **Sylwia Habbas / Metaluna**

Produkcja: **Katarzyna Wiechecka**

Modelki: **Karolina i Aleksandra / United4Models**

Za pomoc w realizacji sesji dziękujemy:
Restauracja Izumi Biały Kamień
Biały Kamień 4, Warszawa
www.izumisushi.eu



izumi sushi

Sklepy:

ETRO ul. Mokotowska 46, Warszawa

AGATHA Galeria Mokotów, ul. Włostka 12, Warszawa

PEPE JEANS www.pepejeans.com

JUICY COUTURE Galeria Mokotów, ul. Włostka 12, Warszawa

TOP SECRET www.topsecret.pl

QUAZI www.quazi.pl

ZARA www.zara.pl

TROLL www.troll.com.pl

GREY WOLF www.greywolf.pl

F&F www.odziezwtesco.pl

>>>
ALEKSANDRA
szorty F&F 59 zł
słój kąpielowy F&F 62 zł
pasek ZARA 39,90 zł
naszyjnik AGATHA 440 zł
bransolety AGATHA 110 zł

KAROLINA
sukienka PEPE JEANS 329 zł
bransoleta GREY WOLF 19,90 zł
bransoleta TROLL wzór
bransoleta GREY WOLF 19,90 zł



<<<
NEX-5

Cyfrowy kompakt, który zapewnia jakość zdjęć i szybkość działania lustrzanki. Ma małą wagę i wymiary, a ogromne możliwości dzięki wymiennym obiektywom. Można fotografować rozległe panoramy (po aktualizacji oprogramowania w 2010 r. także w 3D). Nagrywa też filmy Full HD w formacie AVCHD.

www.sony.pl



Zdjęcie przedstawia rodzinę α systemów A i E.
Założenie obiektywu systemu A do aparatów NEX jest możliwe po użyciu dostępnego opcjonalnie adaptera (tylko ręczna ostrość).

OKULARY

1-8 | SOLANO ok. 150 zł
dostępne w dobrych
sklepach optycznych:
WWW.SOLANO-SUNGLASSES.COM

KOSZULE

a | WÓLCZANKA 249 zł
b | RAGEAGE 299 zł
c | LEE wzór
d | WRANGLER 229 zł
e | LEVI'S 229 zł
f | RAGEAGE 299 zł

ZE SŁOŃCEM OKO W OKO

Oczy, podobnie jak skóra, są wrażliwe na działanie promieni ultrafioletowych. Oprócz kremu z filtrem warto więc wyposażać się w okulary przeciwsłoneczne. Przy ich wyborze nie można kierować się wyłącznie modą – dobre szkła muszą mieć przede wszystkim filtry UVA i UVB. My jednak znaleźliśmy modele, które chronią w dobrym stylu.



KOSZULE

- g** RAGE AGE 399 zł
- h** RAGE AGE 399 zł
- i** LEE 299 zł
- j** WRANGLER 169 zł
- k** WÓLCZANKA 249 zł
- l** LEVI'S 229 zł
- m** RAGE AGE 299 zł

OKULARY

- 9** RAY BAN / 4EYES OPTYKA 416 zł
- 10** PRADA / SUNGLASS CENTER 1169 zł
- 11** BENETTON 199 zł
- 12** D&G / 4EYES OPTYKA 630 zł
- 13** LACOSTE / SUNGLASS CENTER 439 zł
- 14** PESOL / 4EYES OPTYKA 800 zł
- 15** MARC O'POLO / VISION EXPRESS 599 zł
- 16** RAY BAN / 4EYES OPTYKA 460 zł
- 17** PUMA 389 zł
- 18** RAY BAN / 4EYES OPTYKA 460 zł

SOLANO www.solano-sunglasses.com

BENETTON Ziote Tarasy, ul. Ziota 59, Warszawa

SUNGLASS CENTER Ziote Tarasy, ul. Ziota 59, Warszawa

VISION EXPRESS www.visionexpress.pl

4EYES OPTYKA www.4eyes.pl

PUMA www.puma.com

WÓLCZANKA www.vistula.pl

RAGE AGE www.rageage.pl

LEE www.lee.com

WRANGLER www.wrangler.com

LEVI'S www.eu.levi.com

FACET NA LATO

Plaża już niedługo. Na zbudowanie mięśni czasu coraz mniej. Jest jednak kilka sposobów na odwrócenie od nich uwagi: spodenki plażowe, okulary słoneczne. Stylu nie zostawiaj w mieście. Zabierz go ze sobą również na wakacje.

- 1 O'NEILL wiosna/lato 2010
- 2 pasek BIG STAR 49,90 zł
- 3 słuchawki WHIP / NIXON 139 zł
- 4 koszulka SODA 69,99 zł
- 5 koszulka PUMA 129 zł
- 6 koszulka polo MONOTOX 69,90 zł
- 7 koszulka ADIDAS ORIGINALS 149 zł
- 8 koszulka SODA 69,90 zł
- 9 spodenki QUIKSILVER 289 zł
- 10 spodenki ADIDAS ORIGINALS 269 zł
- 11 okulary RAY BAN / 4EYES OPTYKA 420 zł
- 12 koszula TOMMY HILFINGER / VAN GRAAF 498 zł
- 13 koszula PULL & BEAR 99,90 zł
- 14 sandały KEEN Rockaway Sandal 379,95 zł
- 15 klapki ADIDAS ORIGINALS 79 zł
- 16 torba BIG STAR 59,90 zł
- 17 trampki PEPE JEANS 316 zł
- 18 trampki PEPE JEANS 276 zł
- 19 trampki BELSTAFF 519 zł
- 20 bransolety ze sznurka PULL & BEAR 19,90 zł
- 21 torba BELSTAFF 1879 zł
- 22 bransoleta ANNA ORSKA 380 zł
- 23 klapki NEW YORKER 39,95 zł
- 24 zegarek MAURICE LACROIX Pontos Decentrique GMT 17 300 zł
- 25 zegarek LOCMAN Mare 2490 zł
- 26 zegarek NIXON 1799 zł
- 27 zegarek NIXON 1999 zł
- 28 zegarek AZTORIN SPORT / APART od: 790 zł
- 29 czapka z daszkiem NEW YORKER 29,95 zł

ekletry:
 VAN GRAAF Galeria Mokotów, ul. Wołoska 12, Warszawa
 SODA www.soda.com
 NEW YORKER www.newyorker.de
 PUMA www.puma.com
 ADIDAS www.adidas.com
 4EYES OPTYKA www.4eyes.pl
 BIG STAR www.bigstar.pl
 NIXON www.nixonnow.com
 MONOTOX www.monotox.eu
 QUIKSILVER www.quiksilver.com
 PULL&BEAR www.pullandbear.com
 PEPE JEANS www.pepejeans.com
 KEEN www.keen.pl

Kultowe modele

Aviatory

» Zaprojektowane na zlecenie Amerykańskich Sił Powietrznych przez firmy Ray Ban (oprawki) i Bausch & Lomb (soczewki) ultralekkie i nieograniczające widoczności okulary szybko stały się atrybutem twardych amerykańskich mężczyzn. Spopularyzował je gen. Douglas MacArthur. Nosili je Michael Jackson, Tom Cruise w *Top Gun* i połowa policjantów w filmach sensacyjnych.



Wayfares

» U nas zwane po prostu raybanami. Pierwsza fala ich popularności przypada na 1952 r. Miały być okularami pasującymi do rock'n'rolla, Cadillaców i buntu bez powodu. Nosili je m.in. Roy Orbison i Audrey Hepburn. W 1980 r. ponownie założyli je The Blues Brothers, Don Johnson, Elvis Costello. Kilka lat temu znów powróciły wraz z modą na „vintage”.



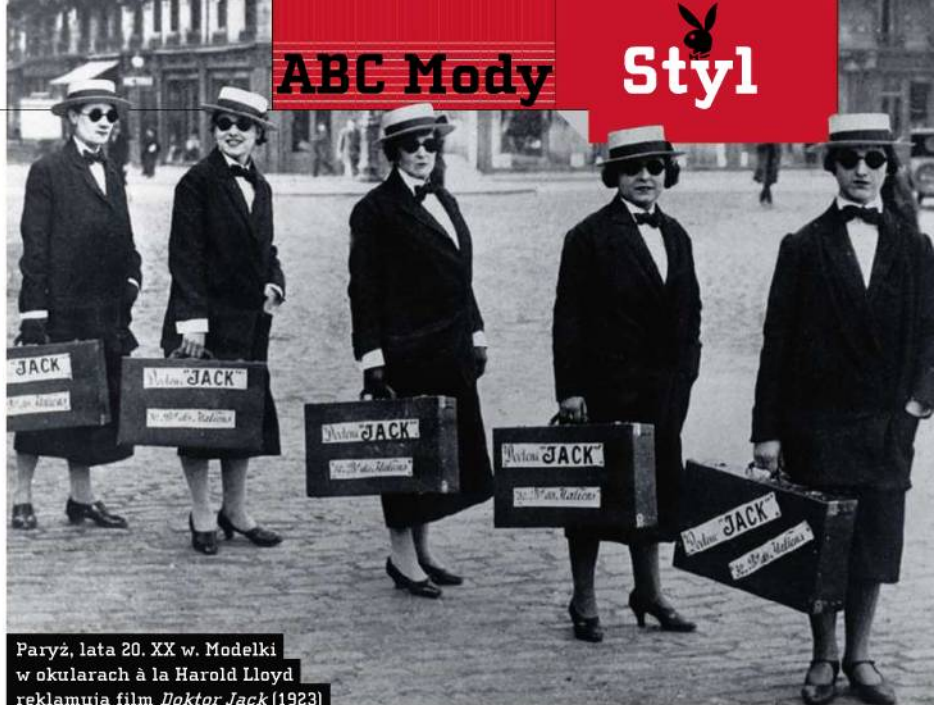
Matrixy

» Na początku wieku trylogia *Matrix* podbiła rynek i masową wyobraźnię. Oryginalne modele nigdy nie weszły do sprzedaży. Na rynku dostępne były (i są) tylko nieoficjalne repliki. Te filmowe zaprojektowała niszowa firma Blinde, która w przetargu pokonała optycznych gigantów, m.in. Ray-Ban. Właściciel firmy Richard Walker osobiście nadzorował ręczną produkcję okularów.



Lennonki

» Nosili je m.in. Mick Jagger i Ozzy Osbourne, mimo to jednoznacznie kojarzą się z Johnem Lennonem. Pierwsze lennonki miały idealnie okrągłe przyciemniane szkła i delikatną metalową oprawkę. Na rynku szybko pojawiły się jednak ich wariacje z kolorowymi szkiełkami i plastikowymi ramkami. Przez długi czas nie były zbyt modne. Teraz znów wracają, m.in. za sprawą Lady Gaga.



Paryż, lata 20. XX w. Modelki w okularach à la Harold Lloyd reklamują film *Doktor Jack* (1923)

Okulary przeciwsłoneczne

Chronią, maskują, dodają szyku. W powszechnym użyciu są dopiero od stu lat. Ich historia jest jednak znacznie dłuższa.



Okulary używane przez Eskimosów

Pierwsza historyczna wzmianka o czymś na kształt słonecznych okularów pochodzi z lat 60. I w. n.e. Jej bohaterem jest cesarz Neron, ówczesna ikona stylu. Znany ze słabości do błyskotek władca oglądał walki gladiatorów przez trzymane w rękę wypolerowane szmaragdowe szkiełko, będące ozdobą dopasowaną do biżuterii, togi i fryzury.

Pierwowzór okularów zbliżony do tego, który znamy, powstał w XV w. w Chinach. Z tego okresu pochodzą pierwsze doniesienia o chińskich sędziach, którzy za przyciemnianymi szklami skrywali emocje, tak żeby oskarżeni podczas procesu nie mogli odgadnąć wyroku. Okulary wykonane były z osmolonych szkieł, które

trzymały się na nosie dzięki zaczepionym za uszami ciężarkom. Ich głównym przeznaczeniem nie była ochrona przed światłem, ale przed cudzym wzrokiem.

Kolejne historyczne doniesienie o ich użyciu pochodzi z zupełnie innej strefy klimatycznej. Prekursorami ochrony oczu przed słońcem byli najbardziej na nie narażeni, czyli Eskimosi z plemienia Inuit. Podczas dnia polarnego wystawieni byli na jego działanie praktycznie 24 godziny na dobę, promienie odbijające się od śniegu tym bardziej niszczyły wzrok. Żeby nie oślepnąć, Inuici nakładali na nos wypolerowany fragment kości morsa lub karibu z wyciętą wien poprzeczną szparą na oczy. Informacje o tej praktyce przywiózł do

Europy brytyjski badacz William Parry, którego marynarze podczas ekspedycji na północ zbiorowo tracili wzrok.

Na początku XX w. okulary słoneczne stały się powszechne w użyciu. A wszystko przez bardzo silne lampy używane do oświetlania studiów filmowych. Podrażnione podczas pracy oczy aktorów źle znosiły kontakt z kalifornijskim słońcem. Lampy powodowały też pęknięcie naczynek, a okulary potrafiły ukryć przekrwione oczy.

Wszystko, co zakładały na siebie gwiazdy, natychmiast stawało się modne. Podatny grunt wyczuł Sam Foster, który w 1929 r. wypuścił na rynek pierwsze przeciwsłoneczne okulary. Potem zmieniały się już tylko mody i technologie. No i oczywiście oczy gwiazd są dzisiaj przekrwione z zupełnie innych powodów. ☒

Relaks mistrzów

Koszykarze Asseco Prokomu Gdynia wywalczyli po raz siódmy z rzędu mistrzostwo Polski. W sesji mody dla PLAYBOYA (i to trójwymiarowej) wystąpili po raz pierwszy, ale też zrobili to mistrzowsko. Smaczku dodaje fakt, że zdjęcia powstały kilka dni po ostatnim finałowym spotkaniu, więc koszykarze są już ze zdobytym pucharem.

ZDJĘCIA: KRZYSZTOF GAJEWSKI I MACIEJ SZAL



DZIEWCZYNY
w strojach cheerleaderek PROKOM

>>>

RONNIE BURRELL

koszulka w paski H&M 39,90 zł

spodnie od dresu ADIDAS wzór

kapelusz GRACE HATS/ SABOTAGE 189 zł

okulary DOLCE & GABBANA/4EYES OPTYKA 780 zł

QYNTTEL „Q” WOODS

koszulka biała H&M 39,90 zł

spodenki H&M 99 zł

klapki QUIKSILVER 65 zł

zegarek NIXON/SABOTAGE 1799 zł

okulary PRADA/4EYES OPTYKA 740 zł





<<<
RONNIE BURRELL
 biała marynarka **H&M** 299 zł
 spodnie od dresu **ADIDAS** wzór
 zegarek **NIXON/SABOTAGE** 1799 zł

>>>
PRZEMYSŁAW ZAMOJSKI
 koszula **H&M** 99 zł
 marynarka **ZARA** 289 zł
 spodenki **PUMA** 219 zł
 buty **NIKE** wzór
 zegarek **NIXON/SABOTAGE** 1319 zł
QYNTTEL „Q” WOODS
 koszulka polo **QUIKSILVER** 229 zł
 marynarka **ZARA** 289 zł
 spodenki **QUIKSILVER** 269 zł
 buty **NIKE** wzór
 zegarek **TAUGH / SABOTAGE** 1890 zł
 wypustka **JOOP** 199 zł
 okulary **DOLCE & GABBANA**
/4EYES OPTYKA 780 zł



>>>
PIOTR SZCZOTKA
 marynarka **TOMASZ OSSOLIŃSKI** wzór
 szal smokingowy **PRADA vintage**
 spodenki **PUMA** 219 zł
 zegarek **NIXON/SABOTAGE** 1799 zł
ADAM „BESTIA” HRYCANIUK
 koszula smokingowa **H&M** 149,90 zł
 marynarka smokingowa **TOMASZ OSSOLIŃSKI** wzór
 spodenki **PUMA** 159 zł
 zegarek **NIXON/SABOTAGE** 1799 zł
 srebrny łańcuszek **POLICE** 199 zł



<<<
PIOTR SZCZOTKA
 koszula **RARE/SABOTAGE** 390 zł
 marynarka **TOMASZ OSSOLIŃSKI** wzór
 spodenki **PUMA** 199 zł
 klapki **QUIKSILVER** 65 zł
 bransoleta **QUIKSILVER** 50 zł
 bransolety **POLICE** 160 i 180 zł
QYNTTEL „Q” WOODS
 koszulka **H&M** 39,90 zł, marynarka **H&M** 299 zł,
 spodenki **H&M** 99 zł, buty **NIKE** wzór

>>>
PRZEMYSŁAW ZAMOJSKI
koszulka RARE/SABOTAGE 570 zł
spodenki H&M 99 zł
klapki QUIKSILVER 65 zł
QYNTEL „Q” WOODS
koszulka H&M 99,90 zł
marynarka H&M 299 zł
spodenki H&M 99 zł
buty NIKE wzór
RONNIE BURRELL
koszulka H&M 99,90 zł
marynarka H&M 299 zł
spodnie ADIDAS wzór





<<<

PRZEMYSŁAW ZAMOJSKIkoszula **RARE/ SABOTAGE** 570 złspodenki **H&M** 99 złklapki **QUIKSILVER** 65 złokulary **PRADA/4EYES OPTYKA** 750 zł**ADAM HRYCANIUK**marynarka **H&M** 299 złspodenki **QUIKSILVER** 269 złklapki **QUIKSILVER** 65 złokulary **RAY BAN /4EYES OPTYKA** 490 złsrebrny ząb na łańcuszku **POLICE** 239 zł

>>>

PIOTR SZCZOTKAmarynarka **ZARA** 289 złwypustka **JOOP** 199 złspodenki **QUIKSILVER** 269 złbransoleta **QUIKSILVER** 50 złbransolety plecione **POLICE** 160 i 180 zł

sklepy:

TOMASZ OSSOLIŃSKI www.ossolinski.com**SABOTAGE** ul. Burakowska 5/7, Warszawa**POLICE** Galeria Mokotów, ul. Wołoska 12**QUIKSILVER** www.quiksilver.com**4EYES OPTYKA** www.4eyes.pl**NIXON** www.nixonnow.com**ADIDAS** www.adidas.com**PUMA** www.puma.com**ZARA** www.zara.com**H&M** www.hm.com.pl**NIKE** www.nike.com**JOOP** www.joop.comZdjęcia: **Krzysztof Gajewski i Maciej Szal**Asystent i oświetlenie: **Kuba Krul**Stylizacja: **Marcin Brzeziński**Asystentka stylisty: **Agnieszka Pawłowska**Makijaz i fryzury: **Patrycja Dobrzeńska**Produkcja: **Katarzyna Wiechecka**

Modeler:

Oyntel „Q” Woods – występował w NBA w zespołach Portland Trail Blazers, Miami Heat i New York Knicks. Do Asseco Prokomu trafił z Olympiakosu Pireus i z miejsca stał się wielką gwiazdą, przez wielu okrzyknięty najlepszym graczem w historii polskiej ligi. W tym sezonie prestiżowy portal koszykarski Eurobasket.com wybrał Oyntela najlepszym skrzydłowym Euroligi.

Ronnie Burrell – do Asseco Prokomu trafił w sezonie 2008/2009 z ekstraklasy niemieckiej z Telekom Baskets Bonn. Świetny w obronie i walce na tablicach, ale również bardzo pożyteczny w grze ofensywnej.

Adam „Bestia” Hrycaniuk – w Asseco Prokomie gra od sezonu 2008/2009. Do Polski przyjechał po studiach w USA. Kibice pamiętają jego doskonały występ w zwycięskim spotkaniu z Realem Madryt, ale Adam cały sezon miał świetny i został powołany do kadry Polski.

Piotr Szczotka – doświadczony koszykarz, który grał już w wielu klubach polskiej Ekstraklasy. W Asseco Prokomie od sezonu 2008/2009.

Przemysław Zamojski – młody i perspektywiczny zawodnik, który jednak w wielu meczach udowodnił, że jest gotowy do gry na najwyższym poziomie. Powołany do kadry Polski.

Za pomoc w realizacji sesji dziękujemy:

Asseco Prokom Gdynia

Zdjęcia wykonano w Sea Towers w Gdyni

– najwyższym budynku mieszkalnym w Polsce.

www.seatowers.pl





Oto Oto!Sushi

Nowy Świat to jedyna z najbardziej uczęszczanych ulic nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Tu nie ma miejsca na bylejakosć – goście odrzucają każdą restaurację, która będzie przeciętna. Dlatego Oto!Sushi, która od ponad roku działa przy Nowym Świecie, ma się doskonale w tym wyjątkowym miejscu. Bo jest to lokal wyjątkowy.

W przeciwieństwie do innych modnych warszawskich „suszarni” (jak o lokalach serwujących dania o japońskim rodowodzie zwykli mówić Polacy), Oto!Sushi nie jest restauracją przesadnie minimalistyczną. Naturalnie, że wystrój lokalu nie może (i nie chce) konkurować z wypełnionymi bibelotami restauracjami serwującymi specjały polskie, włoskie czy francuskie, ale z drugiej strony, nie jest też tak, że w oczy rzucają się tylko bar, stoły i nic ponadto.

Oto!Sushi to restauracja wręcz przytulna, raz dlatego, że jest niewielka, a dwa – ze względu na kolorystykę wnętrza. Różne odcienie brązu, dobrze współgrające z drewnianymi stołami i krzesłami oraz drewnianą i kamienną podłogą ocieplają wnętrze. Przytłumione światło dopełnia dzieła. Gość nie będzie się tu czuł jak w sterylnym, zimnym lokalu fanatycznych naśladowców japońskiego wzornictwa.

Także jeśli chodzi o to, co najważniejsze, czyli kuchnię, Oto!Sushi nie jest miejscem ortodoksji. Doskonali kucharze są przekonani, że w sztuce przygotowywania sushi najważniejsza jest kreatywność. Wykraczają poza utarte kanony. Dlatego w Oto!Sushi, obok klasycznych propozycji, znajdziemy także oryginalne, wykonywane na miejscu sosy oraz nigiri i maki w stylu fusion, czyli łączące w sobie składniki z różnych części globu. Weźmy choćby jedną z firmowych rolek, idealną na lato, która przygotowywana jest bez ryżu. Wszyscy, którzy do sushi podchodzą z większą otwartością, są zachwyceni.

Oto!Sushi mieści się, jak zauważyliśmy, przy Nowym Świecie, ulicy pełnej turystów. Ale turyści to nie jedyna klientela lokali. Wręcz przeciwnie, restauracja dorobiła się już pokaźnej grupy stałych klientów. Nie tylko dzięki doskonałej jakości i świeżości składników, kreatywnego podejścia do kuchni, ale i możliwości zamówienia sushi przez telefon. Oto!Sushi dowozi swoje specjały w każde miejsce w mieście, jeśli ktoś nie może tego dnia przyjechać.

Zamówień jest mnóstwo także dzięki przystępnej cenie – Oto!Sushi zadaje klam powszechnemu przekonaniu, że sushi musi być drogie. 🍣



Info à la Carte

adres:

Oto!Sushi
ul. Nowy Świat 46,
Warszawa

telefon:

(22) 828 00 88

internet:

www.oto-sushi.pl

czynne:

pon.–czw. 11.00 – 23.00

pt. – sob. 11.00 – 24.00

niedz. 11.00 – 23.00

PLAN B

Ken Lindsay objężdża świat, ucząc czym jest whisky. Dzięki niemu łatwiej zrozumiecie, dlaczego Ballantine's Finest od 100 lat jest jednym z najbardziej cenionych trunków pod słońcem.

Rafał Jemielita: Z czasów poprzedniego systemu Polacy zachowali takie powiedzenie: „Piję tylko coca-colę i whisky Ballantine's”. Została nam skłonność do picia whisky w drinkach.

Czy mieszając Ballantine's nie niszczy trunku naprawdę wysokiej jakości?

Ken Lindsay: Z tego, co mówisz, wynika, że – choć tylko pośrednio – dawaliśmy ludziom wolność, bo dzięki whisky mogli przekraczać granicę żelaznej kurtyny. Przynajmniej w wyobraźni mogli poczuć, że znika komunizm i że są całkiem gdzie indziej. A tak na poważnie, to whisky Ballantine's jest znana pod każdą długością i szerokością geograficzną. Sprzedajemy naszą najlepszą szkocką w ponad 200 różnych krajach, jesteśmy numerem jeden w Europie i jedną z najlepiej rozpoznawalnych marek na świecie. Nie uważam, że drinki i koktajle są złe, ale oczywiście jest wiele innych sposobów na smakowanie Ballantine's. Zwłaszcza że jest

wysokiej jakości, autentyczna

i niepodrabialna. Żeby stworzyć taką whisky, trzeba tradycji, doświadczenia pokoleń naszych gorzelników i samej... Szkocji. Tak, nie przesadzam.

RJ: Wielka Brytania ma nowego premiera. Jakiego drinka zaproponowałbyś Davidowi Cameronowi?

KL: Jestem niezależnym Szkotem – jeśli pytasz o moje zapatrywania polityczne, ale

David Cameron też ma szkockie korzenie, więc jestem dziwnie spokojny, że na pewno próbuje whisky. Co mu zaproponować? Coś z gamy Ballantine's! Prócz świetnie zbalansowanej whisky Finest, którą kocham za to, że jest niezbyt słodka, ale też nie dymna i nie nazbyt wytrawna, mamy wiele innych gatunków pasujących idealnie do każdej okazji. W tym właśnie kryje się maestria Ballantine's, że z łatwością możesz dopasować ulubiony smak do nastroju i wybrać coś na odpowiednią porę dnia. Na powitanie proponuję odmianę Finest, a po lunchu lub wieczorem – 12- lub 17-letnią. Jest też Ballantine's 20-letnia – whisky z półki luksusowych, dla koneserów. Sądzę, że premier Cameron ze szklaneczką whisky Ballantine's Finest łatwiej znajdzie polityczną równowagę.

RJ: Co to jest plan B?

KL: Powiem wprost – plan Ballantine's to twoja własna, osobista alternatywa. Bo zawsze taką mamy i trzeba z tego umieć skorzystać. Jesteśmy kreatywni, żyjemy dynamicznie, a to oznacza, że możemy łatwo zmieniać swój świat. Dam przykład – idziemy na sushi. Na miejscu okazuje się, że w restauracji nie ma miejsca lub brakuje klimatu. Co robimy? Mamy przecież plan B! Zamiast kolacji może być przecież koncert w klubie jazzowym albo wypad do kina. Plan B można zastosować zawsze i wszędzie. Chcesz jechać do Szkocji, ale nie ma już biletów na samolot? Zorganizuj wyprawę na... rowerze – gwarantuję, że to będzie wypad życia. Plan B może być lepszy niż to, co zaplanowałeś wcześniej. Ballantine's pomaga odkrywać własną kreatywność i nie ma w tym żadnej przesady.

Koktajl PERSPEKTYWA

40 ml Ballantine's Finest

5 ml syropu cukrowego

20 ml soku jabłkowego (czysty, przezroczysty, bez miąższu)

2 skórki z pomarańczy

kostki lodu

całość mieszamy





Aleksander Domalewski

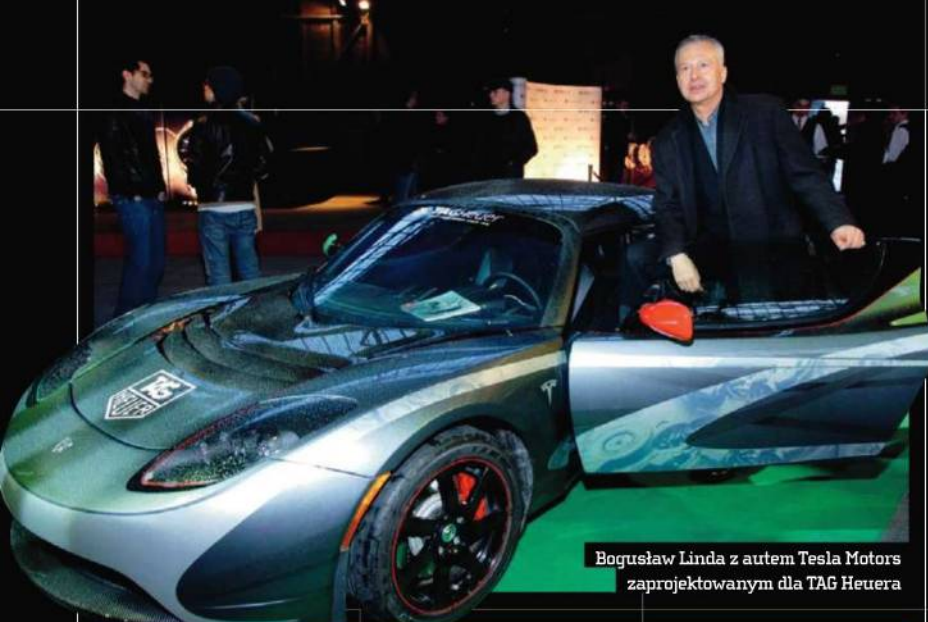
Objeżdżam świat w poszukiwaniu miejsc do skakania. Najfajniej było w Tajlandii – mówi Aleksander Domalewski, najbardziej znany polski B.A.S.E. jumper z Diverse Extreme Team.

Nie lubię plażowych resortów i tłumu spoconych turystów. Właśnie dlatego jeżdżę na Krabi. Ta część Tajlandii leży tylko godzinę lotu (800 kilometrów) od Bangkoku, co – biorąc pod uwagę naprawdę niskie ceny biletów lotniczych – przyciąga wielu obcokrajowców. Tam gdzie ja skaczę, nie ma jednak nikogo – do „mojej” skały zagubionej gdzieś w bezmiarze Morza Andamana nie da się dojechać czy dobiec. Cały sprzęt wozimy wynajętą łodzią, ale trud się opłaca – daleko od ludzi mamy święty, niezamącony spokój. Wyobraźcie sobie 150-metrowy klif, a na dole turkusowe morze jak z obrazka i piasek biały niczym farba emulsyjna do ścian. Raj! Tym bardziej że po skoku ląduje się na plaży, tuż pod budką krytą palmowymi liśćmi, gdzie zawsze czeka na mnie zmrożone piwo.



- 1 buty na plażę **CRR** 89 zł
 - 2 wodoodporna torba na pas **OVER BOARD** 126 zł
 - 3 okulary **NOMAD/JULBO** 219 zł
 - 4 ręcznik szybkoschnący **PACKTWOŁ PERSONAL /SKLEP PODRÓŻNIKA** 89 zł
 - 5 hamak z moskitierą **TRAVELLER /SKLEP PODRÓŻNIKA** 259 zł
- Sklepy:
CRR www.crr-sport.co.uk
OVER BOARD www.over-board.co.uk
JULBO www.julbo.fr
SKLEP PODRÓŻNIKA www.sp.com.pl

Więcej o TAJLANDII na portalu: www.voyage.pl



Bogusław Linda z autem Tesla Motors zaprojektowanym dla TAG Heuera



V 150 LAT TAG HEUERA

Odysey of Pioneers TAG Heuer & Tesla World Tour to niecodzienna objazdowa wystawa uświetniająca 150. urodziny marki. Piątym przystankiem wystawy była Warszawa. Na terenie lotniska Bemowo goście zobaczyli wszystkie modele marki TAG Heuer, a także elektryczny samochód o osiągach Ferrari zaprojektowany przez Tesla Motors dla Tag Heuera. Technologia i whisky Johnnie Walker Black Label okazały się receptą na udany wieczór.

Kilian Muller i Bartłomiej Szumilas z TAG Heuer, Cyprian Kostewicz (WPC, dystrybutor marki TAG Heuer w Polsce)



Michał Koterski



Maciej Zien

V TOPTRENDY 2010



Agnieszka Popielewicz w rozmowie z Agatą Młynarską



Piotr Rubik i Piotr Kupicha

Tegoroczny festiwal pokazał, że polska muzyka ma się doskonale. Jubileuszowe koncerty Edyty Górniak i Macieja Maleńczuka wywołały owacje. Spośród 477 utalentowanych młodych wykonawców zdecydowanie wyróżnił się zespół Volner, zdobywając nagrodę publiczności. Oficjalnym klubem TOPtrendów stał się sopocki Dream, a drinkiem – koktajl TOPtrendy 2010 przyrządzony specjalnie na tę okazję na bazie Stock Prestige i soczystych śliwek.

V KTO KLIKAŁ NA IMPREZIE AXE?



Arcymistrz klikania Borys Szyca...



...również jako DJ

V PIŁKA NOŻNA W 3D



Ireneusz Smaga, wiceprezes LG Electronics Polska, ze zwycięską drużyną konkursu piłkarskiego LG



Rafał Cieszyński



Steve Allen



Piotr Zelt

W maju w warszawskim Studiu Tęcza podczas najgorętszego wieczoru w stolicy rejestrowano każdy najsłabszy nawet przejaw flirtu. Narzędziem do rejestracji był Klikier – przełomowy gadżet AXE. Liderem klikania był oczywiście Borys Szyca, autorytet w tej dziedzinie. Zmierzyli się z nim m.in. Mateusz Damięcki, Wojciech Brzozowski i Steve Allen. Flirtującym towarzyszyły beaty Madame Tinto (Polska), Elbee Band (USA) oraz zespoły Milooopa i Matt Kowalsky Band.



Małgorzata Socha



Fani pokazu LG 3D

LG Electronics i Canal+ zorganizowały pokaz pierwszej w Polsce transmisji w 3D meczu piłkarskiej Ekstraklasy. Warto zapamiętać datę tego historycznego wydarzenia – 15 maja 2010 roku. W wybranych pubach sportowych fani piłki nożnej obejrzeli mecz Wisły Kraków z Odrą Wodzisław na najnowszych telewizorach 3D LG. Technologia zrobiła wrażenie. Polska jest w awangardzie krajów transmitujących sport w 3D, wcześniej takie pokazy odbyły się w W. Brytanii i Niemczech.



► DUŻA TARCZA

Model Adriatica 8132 XL wyróżnia duża stalowa koperta z okrągłą tarczą. Wyposażono go w mechanizm Ista 8172 Swiss Made, odporne na zarysowania szkło szafirowe i skórzany pasek z modnymi przeszyciami. Jest wodoszczelny do 5 atm. **Cena: 883 zł** www.alkor-watch.pl

► NOWOCZESNE PALENIE

Coraz mniej jest miejsc, gdzie możesz zapalić papierosa. Jeśli denerwują cię zakazy, postaw na e-papierosy. Możesz je palić niemal wszędzie, ponieważ nie wytwarzają szkodliwego dymu. Wypróbuj Colinss AGE. To elektroniczny papieros, który składa się tylko z dwóch części: baterii i kartomizera (atomizera i kartridż w jednym). **www.colinss.com**



► W BLASKU PŁOMIENI



Propozycja firmy ad notam spodoba się osobom, którzy cenią oryginalne pomysły. To połączenie telewizora LCD i biokominka zaprojektowanego przez firmę Safretti® życia. Kompletny zestaw zintegrowany jest w białej lub czarnej tafli szkła w dwóch wersjach wielkości matrycy 37" lub 46". Całkowita głębokość zestawu wynosi jedynie 16 cm i jest przystosowana do montażu na ścianie. **Cena: ok. 40 000 zł**, www.ad-notam.com

► MISTRZOWSKI ZAPACH

Inspiracją do stworzenia limitowanej edycji zapachu adidas Pure Game były tegoroczne Mistrzostwa Świata w piłce nożnej. Zarówno mieszanka aromatów, jak i opakowanie nawiązują do kraju gospodarzy mistrzostw. 11 kolorów pojawiających się na flakonie symbolizuje 11 graczy i 11 języków, którymi posługują się na co dzień mieszkańcy Republiki Południowej Afryki.

Cena: 42,90 zł/50 ml, 62,89 zł/100 ml



► WCIĄGAJĄCA LEKTURA



Przeczytaj wspomnienia byłego majora KGB, który prowadził własne śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej. Dlaczego Oleg Zakirow znalazł się w KGB? Jak doszło do tego, że tropił ostatnich żyjących świadków zbrodni, o której nigdy wcześniej nie słyszał? I wreszcie: jak to się stało, że na głównej ulicy Łodzi stanął z żebraczą czapką? Odpowiedzi znajdziesz w książce „Obcy element” Olega Zakirowa wydanej przez Dom Wydawniczy Rebis. **www.rebis.com.pl**

► BIELIZNA DLA NIEJ

Kobieca, seksowna i rozbudzająca męską wyobraźnię..., czyli idealna bielizna do sypialni. Wybierz coś dla swojej pani. Polecamy kolekcje marki Incitari. Doskonała na gorące wieczory przezroczysta haleczka z czerwonego tiulu albo satynowy komplet Black Moon. Składa się ze stanika oraz minispodniczki z paskami do pończoch.

Ceny: haleczka 60 zł, komplet Black Moon 55 zł **www.incitari.pl**



► TANI INTERNET ZA GRANICĄ



Jeśli podczas zagranicznych podróży służbowych lub wakacji chcesz mieć łatwy i tani dostęp do stron www oraz e-maili przez telefon komórkowy lub laptop, skorzystaj z pakietów roamingowych DATA Orange dla Firm. W ramach usługi otrzymasz pakiet MB (10, 50 lub 100 MB), który w określonym czasie możesz wykorzystać na przesyłanie danych. Teraz za 1 MB zapłacisz już od 1,18 zł +VAT. Więcej informacji na: www.orange.pl/pakiety

► A TY ZA KIM JESTEŚ?



Kibicuj i weź udział w piłkarskiej promocji Carlsberg. Wystarczy kupić dowolny promocyjny produkt marki oznaczony piłkarskim logo Carlsberg Part of the Game i hasłem „A ty za kim jesteś?” oraz wybrać drużynę, której się kibicuje. Każdego dnia promocji, co 90 minut losowane są oryginalne koszulki reprezentacji wybranej drużyny. Wielki finał odbędzie się 11 lipca. Do wygrania wyjazd do kraju, którego reprezentacji się kibicuje! www.carlsberg.pl

► PIĘKNE KOBIETY I... SUSHI



Restauracja Yoko Sushi to idealne miejsce nie tylko dla wielbicieli japońskiej kuchni, ale również dla koneserów kobiecej urody. Oprócz tradycyjnie podawanych dań serwuje się tu bowiem body sushi – japońskie przysmaki można jeść wprost z ciała przepięknej modelki!

Yoko Sushi & Omise Club, Warszawa, ul. Świętokrzyska 32 (róg Emilii Plater), www.yokosushi.pl

► BEZ PODRAŻNIEŃ

Codzienne golenie może podrażniać skórę. Staje się szorstka, zaczerwieniona i piecze. Ulgę przyniesie jej łagodzący balsam po goleniu NIVEA FOR MEN przeznaczony do skóry wrażliwej. Zawiera m.in.

rumianek, witaminę E i prowitaminę B5. Szybko łagodzi podrażnienia i redukuje zaczerwienienia, a także wspomaga funkcje ochronne skóry.

Cena: ok. 25 zł/100 ml
www.niveaformen.pl



► SZYBKIE STRZELANIE

Wiatrówka, którą przeładowuje się jak shotgun, to propozycja hiszpańskiej firmy Gamo. Model Extreme zasilany jest nabojem CO2 i ma magazynek na 10 śrutów, który można wystrzelać w mniej niż 10 sekund! Na jednym naboju można oddać około 170 strzałów. Kolbę i łożo wiatrówki wykonano z wysokiej jakości tworzywa sztucznego, które jest odporne na uszkodzenia mechaniczne i warunki atmosferyczne. Model Extreme daje wielką frajdę ze strzelania i co najważniejsze można go mieć bez zezwolenia. www.militaria.pl



► WODOODPORNY

Zegarek Vostok Europe Anchar swoją nazwą nawiązuje do najszybszej łodzi podwodnej na świecie ANCHAR K-162, która została wpisana do Księgi rekordów Guinnessa. Zegarek jest niezwykle wytrzymały, a jego wodoodporność wynosi 30 atm. Wyposażono go w podwójnie uszczelniony mechanizm NH25, wzmocnione szkło grubości 3 mm i czytelną na dużych głębokościach żółtą tarczę.





Drogi PLAYBOYU...

Zaczęło się od SMS-a, którego znajomy przysłał mi o 2 w nocy: „Amerykanie dali zdjęcia 3D w PLAYBOYU!”. Jak się domyślacie, doskonale podzielałem jego entuzjazm, więc rozbudziłem się natychmiast i oddzwoniłem pytając, skąd ma tę wiadomość. Okazało się, że z internetu. [...] Później wszyscy zaczęli o tym trąbić. Już zacząłem kombinować, jak tu amerykańskiego PLAYBOYA szybko sprowadzić. Normalnie znajomy przywozi mi co roku kilka numerów przed gwiazdką. Ale okazało się, że nie ma się co napalać jak szczerbaty na suchary. Ten sam kolega od SMS-a wyczytał, że Amerykanie dali 1 (słownie jedno) zdjęcie trójwymiarowe. Do D z takim 3D. Ale cała nadzieja w Was. Wiem, że jesteście sto razy lepsi, błagam Was, zróbcie trójwymiarową sesję. Gwarantuję, że wszyscy chcieliby ją obejrzeć. **AvaTar**

LIST MIESIĄCA

Właśnie wróciłem do domu z *Alicji w krainie czarów*. Byłem na niej po raz drugi w ciągu 24h, pierwszy raz poszedłem z Łysym i jego znajomymi na premierę (i tu chciałbym zamieścić gratulacje dla Łysego za rewelacyjny wynik na Grand Prix w Madrycie – Kraków FTW!). Los chciał, że na drugi seans zaprosiłem najbardziej nieogarniętą dziewczynę na świecie – pod tym względem przebija nawet mnie. Po wyjściu z kina postanowiłem ją odprowadzić. Zaczęło się od tego, że wskazała zły tramwaj i pojechaliśmy w przeciwnym kierunku. Po powrocie na miejsce startu zauważyliśmy, że ostatnie pieniądze wydaliśmy właśnie na bilet na zły tramwaj. Do prawidłowego wsiedliśmy więc bez biletów. A tam co? Złapał nas kanar. Kiedy w końcu odprowadziłem ją do mieszkania, okazało się, że ostatni autobus do mojej wioski już dawno odjechał. Ruszyłem w 10-kilometrowy marsz do domu. Bilans wieczoru: 3 godziny spóźnienia, 30 zł za bilet do kina 3D, 70 zł za bilet tramwajowy. Można by określić to jako porażkę, gdyby nie to, że obejrzałem genialny film w doskonałym towarzystwie, bo najbardziej nieogarnięta dziewczyna świata okazała się najbardziej ciekawą i intrygującą na świecie. Karolino, dziękuję Ci za jeden z najfajniejszych wieczorów w życiu. **Siedem7**

W tym numerze autorów listów nagrodzimy puszystymi kapturkami z logo króliczka PLAYBOYA ufundowanymi przez firmę **Disenso**.



W następnym numerze dla autorów opublikowanych listów mamy oficjalne piłki mistrzostw świata Jabulani ufundowane przez firmę **adidas**.

PLAYBOY W PRENUMERACIE – TANIEJ I NA TELEFON! 12 numerów PLAYBOYA kosztuje **119,40 ZŁ**. W rocznej prenumeracie tylko **99 zł**. A zatem dostaje się **DWA NUMERY PLAYBOYA GRATIS!** Aby zamówić prenumeratę, wystarczy zadzwonić pod numer **(67) 210 86 50**

Teraz prenumeratę **PLAYBOYA** możesz mieć również za punkty zdobyte w Programie **Splus+**. Za korzystanie z telefonu w sieci Plus otrzymujesz punkty, które możesz wymieniać na różne nagrody, np. prenumeraty i nagrody rzeczowe. Szczegółowe informacje na temat programu można uzyskać na stronach www.programSplus.pl i pod numerem **26 26** (tylko dla abonentów sieci Plus).

PLAYBOY

EDYCJA POLSKA

ADRES REDAKCJI: ul. Wilcza 50/52, 00-679 Warszawa, tel. (22) 421 12 72, fax 421 12 74; e-mail: redakcja@playboy.pl
PRENUMERATA: www.sklep.marquard.pl

REDAKCJA

REDAKTOR NACZELNY
Marcin Meller
ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Rafał Księżyk
DYREKTOR KREATYWNY
Paweł Palikot
DYREKTOR ARTYSTYCZNY
Tomasz „Vaciaque” Wójcik
REDAKTOR PROWADZĄCY
Marcin Klimkowski
SEKRETARZ REDAKCJI
Magda Łobodzińska
SEKRETARZ REDAKCJI
Marek Krześniak
FOTODYKTOR
Anna Kowin
KONTAKT Z EDYCJAMI ZAGRANICZNYMI
Monika Kucel
REPORTER
Rafał Jemielita
GRAFIK
Sławek Łamajda
PRODUKCJA SESJI
Kasia Wiechecka
STYL
Marta Jungst
KOREKTA
Elżbieta Wygoda
ASYSTENTKA REDAKTORA NACZELNEGO
Dorota Swiderska

WSPÓŁPRACOWNICY
Arkadiusz Bartosiak,
Tomek Bergmann,
Marlena Bielińska,
Paweł Borowski,
Szymon Brodziak,
Grzegorz Brzozowicz,
Darek Foks, Łukasz Klinke,
Artur Krynicki,
Grzegorz Kuhera,
Maciej Małenczuk,
Michał Mendyk,
Dariusz Misłuna,
Andrzej Mieczko,
Anna Mucha,
Krzysztof Oetrowski,
Marek Fajonkowski,
Tomasz Frange-Barczyński,
Wiktor Świętlik,
Konrad J. Zarębski,
Dariusz Zawadzki

REKLAMA PLAYBOY

tel. (22) 421 13 30 / 93
faks (22) 421 13 33
DYREKTOR
Monika Ruszkowska
ZASTĘPCA DYREKTORA
Lucyna Redo
ASYSTENTKA
Katarzyna Budyta
ZESPÓŁ
Anna Dylicka,
Paulina Plenkiewicz,
Konrad Cichosz

ASYSTENTKA DZIAŁU REKLAMY
Aleksandra Janowska

WYDAWNICTWO

Marquard Media Polska Sp. z o.o.
ul. Wilcza 50/52, 00-679 Warszawa
tel. (+48 22) 421 10 00, fax (+48 22) 421 11 11,
e-mail: info@marquard.pl

PREZES
Tomasz Zięba

WYDAWCA
Beata Milewska

ASYSTENTKA WYDAWCY
Edyta Piecyk

DYREKTOR FINANSOWA
Anna Zacharzewska

REKLAMA

DYREKTOR
Alicja Skrzypczak

ASYSTENTKA
Beata Moch

MARKETING I PROMOCJA

DYREKTOR
Urzuława Wilk

BRAND MANAGER
Joanna Mazur

DYSTRYBUCJA

PEŁNOMOCCNIK ZARZĄDU
Mirosław Tański

Z-CA DYREKTORA DS. DYSTRYBUCJI
Artur Grabowski

PRODUKCJA

DYREKTOR PRODUKCJI
Adam Kaczyński

SPECJALISTI DS. PRODUKCJI
Krzysztof Gidowczyński
Barbara Stykowska

NOWE MEDIA

DYREKTOR Kordian Wesołowski
MANAGER Rafał Olejarsz

PLAYBOY jest zastrzeżonym znakiem towarowym Marquard Media AG

Marquard Media Polska jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, zarejestrowaną w Sądzie Rejonowym dla M. St. Warszawy w Warszawie, XII Wydział Gospodarczy KRS, pod numerem 0000004199

Zarząd: Tomasz Zięba (Prezes),
Albrecht Hengstenberg

NIP: 522-005-96-82

Kapitał zakładowy: 23 124 000,00 zł

PLAYBOY ENTERPRISES

www.playboyenterprises.com/affiliates

EDITOR-IN-CHIEF
Hugh M. Hefner

PRESIDENT
Alex Vaickus

CHIEF CONTENT OFFICER
Jimmy Jellinek

MANAGING DIRECTOR,
INTERNATIONAL PRINT/DIGITAL
Markus Grindel

INTERNATIONAL PUBLISHING

PUBLISHING & EDITORIAL DIRECTOR
David Walker

MANAGER/PUBLISHING SERVICES
Mary Nastos

INTERNATIONAL PUBLISHING ADMINISTRATOR
Gabriela Cifuentes

EDITORIAL COORDINATOR
William Ansell

EDITORIAL ADMINISTRATOR
Sarah Erdelyan

MMP WCHODZI W SKŁAD GRUPY WYDAWNICZEJ MARQUARD MEDIA: POLSKA OGM, COSMOPOLITAN, JOY, PLAYBOY, SHAPE, VOYAGE, OLIVA, HOT MODA & SHOPPING

NIEMCY COSMOPOLITAN, JOY, SHAPE

WĘGRY OGM, DESIGN ROOM, EVA, FITT MAMA, INSTYLE, JOY, PLAYBOY, PLAYBOY EXCLUSIVE, SHAPE

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zdjęć oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów nadesłanych. Za treść reklam redakcja nie odpowiada. Znak towarowy PLAYBOY zarówno pod względem słownym, jak i graficznym jest chroniony prawnie i używanie go w celu oznaczenia własnego towaru jest bezprawne. Rozporządzanie redukcjami materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Sprzedaż aktualnych i archiwalnych egzemplarzy po cenie niższej niż detaliczna, ustalona przez wydawcę, jest nielegalna i grozi odpowiedzialnością karną.

PRENUMERATA I SPRZEDAŻ EGZEMPLARZY ARCHIWALNYCH
Quad/Winkowski Sp. z o.o., 64-920 Pila
e-mail: prenumerata@quadwinkowski.pl
tel. (67) 210 86 50, fax (67) 210 86 59

DRUK: Quad/Winkowski Sp. z o.o.
ISSN 1230-2724
COPYRIGHT: MMP Sp. z o.o. 2010

* POZOSTA (kraje) w urzędach pocztowych lub bezpośrednio u subskrybentów, formuły przysługujące przesyłce:
do 25.05 (od I kwartału następnego roku); do 25.05 (od II kwartału); do 25.05 (od III kwartału); do 25.05 (od IV kwartału).
Szczegółowe informacje i reklamacje w urzędach pocztowych właściwych dla miejsca zamieszkania.
* RUCH S.A. (dawniej: prenumeratę przyjmują jednostki korporacyjne RUCH S.A. na terenie całego kraju właściwe dla miejsca zamieszkania prenumeratorki).
* RUCH S.A. (zagranicą): zamówienia przyjmują Oddział Krajowy Dystrybucji Pienię, 01-240 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 21/23, tel. (22) 532 87 71, bezpłatna infolinia 800 12 00 29
Płatna kartami w internecie: www.ruch.pl
* Dystrybucja w USA: Lowell International Company, 9234 West Belmont Ave., Franklin Park, IL 60151,
e-mail: magazines@lowellusa.com,
tel. 847 349 1002 www. IIL, fax 847 349 1003





▼ EDCJA HOLENDERSKA

22-letnia **Iris Bakker** lubi robić szalone rzeczy, więc jej znajomi wcale się nie zdziwili, gdy oznajmiła, że będzie miała sesję w PLAYBOYU. Zdjęcia robiono na Ibiza. Czemu zawdzięcza świetną figurę (88/68/91 przy 170 cm wzrostu i 56 kg wagi)? Raczej komu? Jej chłopak jest osobistym trenerem i to on ustala jej grafik ćwiczeń. Oj, już my byśmy grafik ustalili...

27 edycji, ponad 5 milionów egzemplarzy, czyli kilkanaście milionów czytelników na całym świecie – tak wygląda imperium Królika. Opór nie ma sensu. Dołącz do nas i podążaj za PLAYBOYEM!

▼ EDCJA BRAZYLSKA

Ta była policjantka stała się znana w całej Brazylii, gdy wystąpiła w tegorocznej edycji Big Brothera. **Maroca**, jak sama przyznaje, zrobi wszystko, żeby przykuć uwagę mężczyzn i rozpalili ich zmysły. Dzięki sesji w PLAYBOYU udało jej się to wyjątkowo dobrze.



▼ EDCJA CHORWACKA

Ta superostra dziewczyna z Zagrzebia ma dopiero 21 lat, ale zawstydziła nawet nas. **Maja Morales** mówi, że lubi chamstwo, kłamstwa i ostry seks w miejscach publicznych. Chciałaby zostać gwiazdą porno, ale nie zamierza udawać orgazmów, więc jej partnerzy musieliby się bardzo starać na planie. Na razie sama nagrywa swoje seksualne przygody, ale filmików nikomu nie udostępnia. Dlaczego? Podobno pojawiają się na nich znane osoby. Dwa razy była już aresztowana, gdyż jeździ samochodem bez prawa jazdy. Również dwukrotnie wystąpiła w reality show Farma. Za pierwszym razem wytrzymała 2 dni, za drugim – kilka godzin.



cz		1
pt		2
s		3
nd		4
pn		5
wt		6
śr		7
cz		8
pt		9
s		10
nd		11
pn		12
wt		13
śr		14
cz		15
pt		16
s		17
nd		18
pn		19
wt		20
śr		21
cz		22
pt		23
s		24
nd		25
pn		26
wt		27
śr		28
cz		29
pt		30
s		31

» Odłóż na bok okulary, ja mam tylko dwa wymiary «

FLORY dogmatu de difuziilor continuu și în treacăt, după FLORY dogmatul de difuziile în stadiul difuziei
Debutăm: adesea difuziile sunt în stadiul difuziei



SARAJEVO ARST
and owner 7168
Dobro z kazenski
part 7298.2
 Za stajanje
part 706-577-452
Zakazni staj
jezika 4076
WYKOS ARSTAS 190

 Aquila no entra KRST-0064	 Hombres por males KRST-0085	 Ostey nimen KRST-0081	 Miel de amor KRST-0918	 El amor es un juego KRST-3110
--	--	---	---	--

 Blondine KRSTJ50622	 Latunia KRSTJ51976	 Maksymalne zolnienie KRSTJ50088	 Galerianka KRSTJ52427	 Public Sex KRSTJ53084	 Public Sex KRSTJ10843	 Ostre szkolenie KRSTJ52466	 Pokojówka KRSTJ53006
 NIEBEZPIECZNA KRSTJ53015	 Niegrzeczny DUET KRSTJ50876	 ROZBIERANY POKER KRSTJ50296	 Biustowa Recepcjonistka KRSTJ52420	 Liubie ostrą grę KRSTJ51984	 Profesjonalistka KRSTJ51975	 Twarda sztuka KRSTJ51956	 Łotkarka KRSTJ51963
 BLONDYNKA KRSTJ50840	 Ognista HISPANKA KRSTJ51873	 "S" jak SEX KRSTJ50223	 Wstępna diagnoza 2 KRSTJ50874	 Tylko dla dorosłych KRSTJ50823	 Rozpalona recepcjonistka KRSTJ50280	 Gorące Kociaki KRSTJ50280	

2x w tygodniu SMS-a w sms. **podciągający kociak**
w 3 różniących się postaciach / jego w pamięci artystów

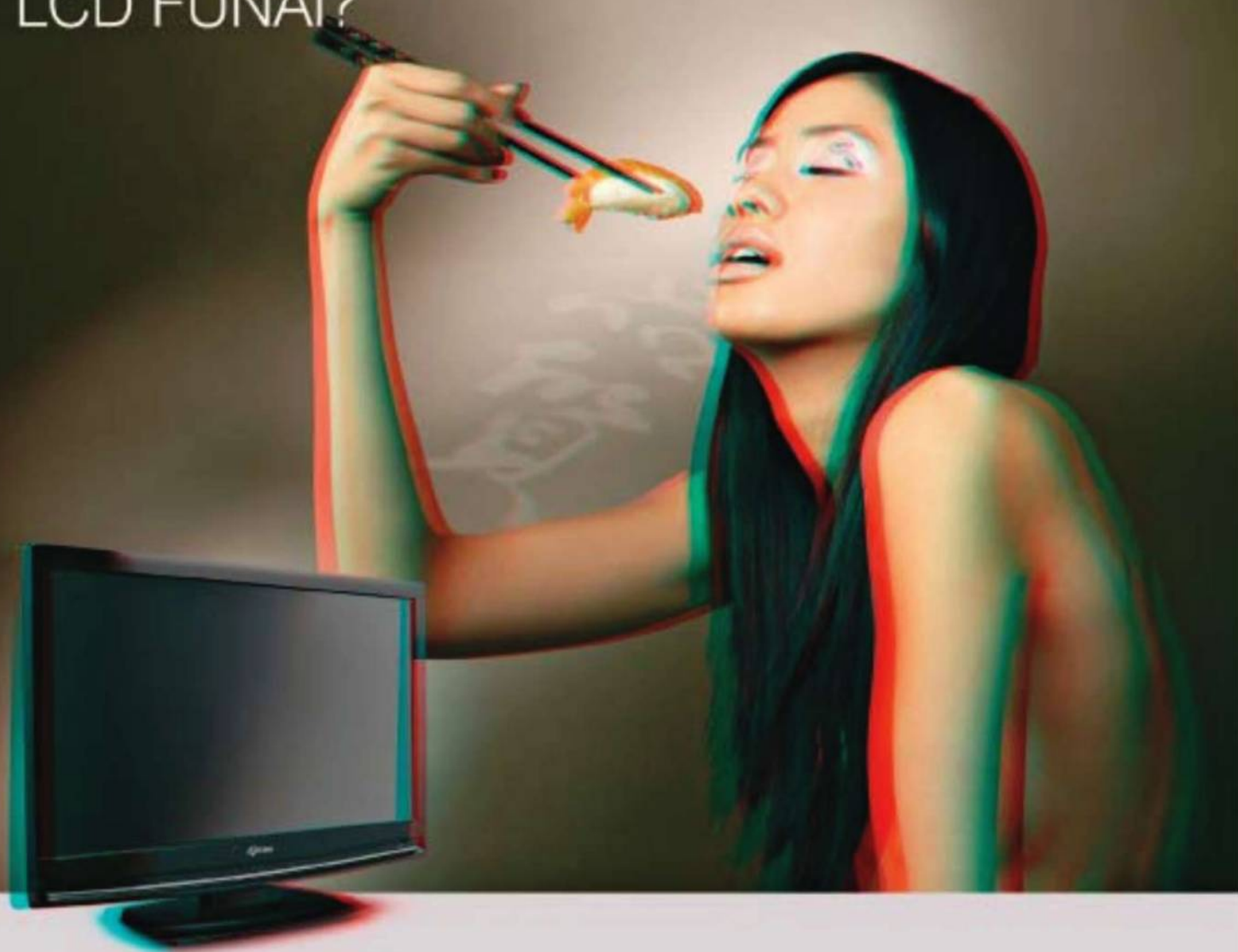
Wyślij SMS o treści **stari kociak**
pod numer **50998**

Flirt 3D na żywo - gorące dziewczyny czekają na Ciebie



wydaj 1000 zł i
podarunek 72000

Co łączy sushi z telewizorem LCD FUNAI?



Sushi jest jedną z najbardziej charakterystycznych japońskich potraw. Proces jej przygotowania stanowi swego rodzaju rytuał. Wymaga on dużej wiedzy na temat używanych składników, a także umiejętności odpowiedniego ich łączenia. Zanim sushi zachwyci podniebienie wyrefinowanym smakiem, cieszy wzrok swoim niezwykle efektownym wyglądem. Przyrządzanie sushi, ze względu na końcowy efekt tego procesu, można więc uznać za prawdziwą sztukę.

Sztuką jest również projektowanie telewizorów LCD Funai. Dzięki nim można bowiem uczestniczyć w prawdziwej uczcie dla zmysłów. Ich krystalicznie czysty obraz i doskonały dźwięk są dowodem dbałości o najmniejsze szczegóły podczas ich projektowania. Proces ten, dokładnie tak, jak w przypadku przygotowywania sushi, odznacza się wyjątkową harmonią, stanowi ceremonię. Niezawodność powstałych w taki sposób telewizorów LCD Funai potwierdza bezpłatna, pięcioletnia gwarancja.



Przyjemność na lata.

www.funai.pl